BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 3 (41) / 2011

Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski przyjmuje
w każdy piątek w godzinach 10.00-12.00

Adres:
15-959 Białystok, ul. Zwycięstwa 26A/1, skr. poczt. 64
tel. (085) 651 65 91, tel./fax (085) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
www.izbawetbial.pl

Zespół redakcyjny:

lek. wet. PIOTR GOGACZ – red. naczelny (085) 651-12-07
lek. wet. Andrzej Czerniawski 795 543 103
dr n. wet. Jan Krupa 604 663 836, sekr. red.,
sekretarz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski (086) 216-34-58
lek. wet. Marian Waszkiewicz (085) 712-11-63
dr Anatol Bacharewicz (085) 732-67-23
lek. wet. Joanna Piekut (085) 651-67-46
lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska (085) 730 35 18, 0 606 793 942
lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz (087) 566 54 81
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba (086) 216 34 54

Zdjęcie na okładce
Uroczystość przyjęcia sztandaru Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Od lewej stoją: dr Anatol Bacharewicz, lek. wet. Witold Wałecki, dr Józef Greczko

autorem zdjęć z okładki jest Wojciech Barszcz

ISSN: 2081-3708

Skład i druk:
WYDAWNICTWO PRYMAT
Mariusz Śliwowski
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7
tel. (85) 869 14 87, 602 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

Spis Treści

Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski
Komunikat Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku 5

Wojciech Barszcz
Sprawozdanie z działalności Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za okres od czerwca 2011 r. do sierpnia 2011 r. . . 8

NAUKA

Krzysztof Kwiatek, Marian Jan Czerski, Emilian Kudyba, Alicja Kowalewska
Salmonella jako wyróżnik bezpieczeństwa mikrobiologicznego przemysłowych mieszanek paszowych 11

Stefan Popko
Geriatria Choroby wieku podeszłego 18

Jacek Sikora, Mirosław Kleczkowski, Tomasz Jasiński Włodzimierz Kluciński
Refleksje o lewostronnym przemieszczeniu trawieńca 23

Dorota Krasucka, Wojciech Cybulski, Agnieszka Klimowicz
Wstępne dane dotyczące stosowania produktów leczniczych weterynaryjnych u zwierząt gospodarskich w Polsce 27

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Marek Pirsztuk
Ćwiczenia / HPAI / podlaskie / 2011 Augustów 16-17.06.2011 32

Wojciech Karpiński
Początek kariery lekarza weterynarii – losy po studiach 37

Paweł Mędrek, Józef Hańczuk
Produkty lokalne we francuskim regionie Poitou-Charentes 40

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Joanna Piekut, Emilia Wielądek-Żukowska
Ubój na użytek własny 43

Jan Krupa
Weterynaryjne dzieje powiatu augustowskiego 46

UROCZYSTOŚCI, SPOTKANIA

Jan Krupa
Uroczyste przyjęcie Sztandaru Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej 56

Jerzy Brusiło
Homilia na poświęceniu sztandaru Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej 61

Katarzyna Łuniewska-Kopacz
Klient w centrum uwagi administracji 67

Sławomir Wołejko
XVIII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie 69

Marek Wincenciak
VetRiders 2011 71

Emilia Wielądek-Żukowska
Święto Weterynarii w Augustowie 75

W WOLNYM CZASIE

Józef Matyskieła
Wbrew naturze 79

Józef Matyskieła
Wspomnienie z wczasów, czyli baby są gorsze 81

Mirosław Kleczkowski
Kalabria kraina słońca, bergamotki, papryki i cebuli 83

Joanna Piekut
Wrześniowe grzybobranie 88

Małgorzata Zimnoch
25-lecie matury 89

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Jan Krupa
Docent dr n wet. Mikołaj Wilczyński 90

Józef Hańczuk PIW Suwałki
Żegnaj Grażynko 93

Anatol Bacharewicz
Czesław Zdrodowski (1916-2011) 95

KULTURA

Franciszek Kobryńczuk
Wiersze dydaktyczne 96

Sławomir Kamiński
Reporter wobec innego świata 106

Józef Matyskieła
Epitafium 109

Józef Matyskieła
Zaduszkowe misterium 110

Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-Wet.

Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna
ul. Zwycięstwa 26A/1, 15-959 Białystok,
skr. pocz. 64
tel. 85 651 65 91; tel./fax 85 651 28 43;
NIP: 542-21-82-078

Białystok, 30 sierpnia 2011 r.

Komunikat Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku

Koleżanki i Koledzy
Lekarze weterynarii wykonujący czynności
z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii

Na ostatnim posiedzeniu Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, które odbyło się w dniu 2 sierpnia 2011 r., jednym z punktów porządku obrad poruszanych w trakcie posiedzenia była sprawa narastających zaległości finansowych budżetu państwa wobec lekarzy weterynarii wykonujących czynności z wyznaczenia powiatowych lekarzy weterynarii. W naszym województwie zaległości finansowe wobec lekarzy sięgają ponad 3 miesiące wstecz.

Przyczyną takiej sytuacji jest niewątpliwie, zmiana od 01.01.2011 r. sposobu wynagrodzenia za te czynności poprzez likwidację rachunków dochodów własnych powiatowych inspektoratów weterynarii, na które wpływały należności od podmiotów, na rzecz których wykonywano czynności urzędowe (np. badanie mięsa w rzeźniach). Powiatowy Lekarz Weterynarii mając swobodny dostęp do rachunku dochodów własnych niezwłocznie regulował wynagrodzenia wyznaczonych lekarzy weterynarii. Reasumując, rachunki te były bezpośrednio obsługiwane i nadzorowane przez powiatowe inspektoraty weterynarii.

Obecnie opłaty wnoszone przez podmioty są wpłacane bezpośrednio na konta, które są w jurysdykcji bezpośrednio Ministra Finansów, a wypłacanie wynagrodzeń odbywa się w ramach uruchamianej rezerwy celowej, na której uruchomienie wpływa wiele złożonych sytuacji i czynników.

Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych (Dz. U. 09.157.1241) stanowi, że z dniem 31.12.2010 r. zostały zlikwidowane w jednostkach budżetowych wydzielone rachunki dochodów własnych, a wpłacane do tej pory na te rachunki kwoty wpłacane są bezpośrednio do skarbu państwa i stanowią dochody budżetu państwa.

Wszelkie operacje finansowe wojewódzkich i powiatowych inspektoratów weterynarii odbywają się za pomocą programu TREZOR i są obłożone bardzo dokładnymi procedurami związanymi z przepływem środków finansowych.

Powiatowi Lekarze Weterynarii na bieżąco przekazują do Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Białymstoku informacje o aktualnej sytuacji finansowej i zaległościach płatniczych w stosunku do lekarzy weterynarii wykonujących czynności z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii. Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii po zebraniu informacji z powiatowych inspektoratów weterynarii przekazuje dane do Wojewody Podlaskiego wnioskując o przekazanie konkretnych kwot na realizację bieżących zobowiązań.

Niestety, z powodu skomplikowanych i nie przystosowanych do realiów procedur, Minister Finansów przekazuje jedynie część wnioskowanej kwoty. A więc przyczyną zaburzenia płynności finansowej,

jaka obecnie występuje w powiatowych inspektoratach weterynarii, są opóźnienia ze strony Ministerstwa Finansów związane z uruchamianiem środków na wydatki finansowe z rezerwy celowej. Należy również podkreślić, że opóźnienia mogą także wynikać z faktu nieterminowego regulowania należności przez podmioty nadzorowane przez Inspekcję Weterynaryjną.

Wojewoda Podlaski jest zapoznany z aktualnymi problemami związanymi z przekazywaniem należnych kwot dla lekarzy weterynarii.

Kolejnym problemem poruszanym na posiedzeniu Rady była kwestia braku środków finansowych będących w gestii powiatowych lekarzy weterynarii, które można byłoby przeznaczyć na obsługę czynności z wyznaczenia (zakup pepsyny, kwasu solnego, sprzętu, druków itp.).

Rada Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej ustaliła, że z jej ramienia o powyższych sprawach zostanie powiadomiony Wojewoda Podlaski i Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna z wnioskiem o podjęcie działań zmierzających do terminowego regulowania wynagrodzenia lekarzy weterynarii za wykonywane czynności z wyznaczenia PLW.

Do wiadomości:
Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna

■

PREZES RADY
Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
lek. wet. Andrzej Czerniawski

Wojciech Barszcz
Sekretarz Rady PWIL-Wet.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ ZA OKRES OD CZERWCA 2011 R. DO SIERPNIA 2011 R.

W okresie tym posiedzenie Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się dwukrotnie tj. w dniach 14 czerwca 2011 r. oraz 02 sierpnia 2011 r.

Okres ten obfitował w historyczne wydarzenia w dziejach naszej Izby. I oto na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 2011 r. prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii nadano 25 lekarzom weterynarii co stanowi absolutny rekord. Z tej okazji wykonano pamiątkowe zdjęcie, które prezentujemy w tym numerze biuletynu. Na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia 2011 r. nadano prawo wykonywania zawodu 1 osobie.

Łącznie na obu posiedzeniach pozytywnie rozpatrzono 4 wnioski o przeniesienie członkowstwa do Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Dokonano również jednego skreślenia z listy członków Izby z powodu śmierci oraz podjęto 4 uchwały o pozbawieniu prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii z powodu nieopłacania składek członkowskich przez okres dłuższy niż jeden rok. Od trzech uchwał złożone zostały odwołania, które po uregulowaniu zaległości zostały przez Radę rozpatrzone na korzyść wnioskodawców.

Według stanu na dzień 31 sierpnia 2011 r. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna liczy 536 czynnych członków.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 11 uchwał w sprawie zarejestrowania nowych zakładów leczniczych dla zwierząt. Dokonano zatwierdzenia zmiany regulaminu organizacyjnego 2 zakładów leczniczych dla zwierząt oraz skreślono z rejestru 2

zakłady. Członkowie Rady wyznaczeni do kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt zgłosili drobne uwagi co do spełniania warunków przez niektóre skontrolowane zakłady. Kontrola usunięcia uchybień zostanie przeprowadzona w późniejszym terminie.

Na posiedzeniach podjęto również 2 uchwały w sprawie upoważnienia lekarzy weterynarii do wydawania paszportów dla psów i kotów.

Wiele uwagi na obu posiedzeniach poświęcono sztandarowi Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz organizacji jego przyjęcia. Było to kolejne historyczne wydarzenie w dziejach Izby. Po 20 latach działalności Izby, na wniosek lek. wet. Witolda Wałeckiego, po zatwierdzeniu wniosku przez Zjazd, wyłoniony przez Radę zespół sfinalizował przedsięwzięcie, którego uwieńczenie miało miejsce w dniu 27 sierpnia 2011 r. Relację z tego wydarzenia przeczytacie Państwo w dalszej części biuletynu.

Na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 2011 r. Prezes Andrzej Czerniawski zrelacjonował przebieg Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii, który odbył się w Warszawie w dniu 15 maja 2011 r. Zjazd krytycznie się odniósł do poczynań Rady Krajowej. Na Zjeździe podjęto uchwałę w sprawie nie udzielenia votum zaufania Prezesowi Rady Krajo-

wej – Tadeuszowi Jakubowskiemu. Niektóre rady podjęły uchwały, w których apeluje się o zmniejszenie wynagrodzenia dla Prezesa Rady Krajowej. Pojawił się również postulat o ograniczenie wpływów (wysokości składek) na rzecz Krajowej Rady. W przypadku naszej izby jest to wydatek rzędu ok. 7000 zł miesięcznie. Krajowa Komisja Rewizyjna stwierdziła niewłaściwe rozporządzanie środkami finansowymi Krajowej Izby. Okazało się również, że zatrudnianie osób w biurze Krajowej Izby było niezgodne z regulaminem. Ponadto skarbnik Krajowej Rady poinformował o niezgodnym z postanowieniami finansowaniu kongresu w Łodzi. Zaplanowano na ten cel 50 tys. zł. a wydano bez zgody Rady ponad 170 tys. zł. Trzy Izby podjęły uchwały o wstrzymaniu odprowadzania składek do Krajowej Izby. W tej sytuacji Rada Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, na posiedzeniu w dniu 02 sierpnia 2011 r. również podjęła uchwały: w sprawie wezwania Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dr Tadeusza Jakubowskiego do ustąpienia z zajmowanego stanowiska, w sprawie zawieszenia przez Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko-Weterynaryjną wpłat składek członkowskich na rzecz Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz w sprawie zobowiązania Prezesa Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej do wystąpienia z wnioskiem do Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej o obniżenie wynagrodzenia Prezesowi Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

■

prof. dr hab. Krzysztof Kwiatek, dr Marian Jan Czerski*,
lek. wet. Emilian Kudyba*, mgr inż. Alicja Kowalewska*
Zakład Higieny Pasz,
Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy,
Al. Partyzantów 57, 24-100 Puławy
*Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży
ul. Nowogrodzka 160, 18-400 Łomża

SALMONELLA JAKO WYRÓŻNIK BEZPIECZEŃSTWA MIKROBIOLOGICZNEGO PRZEMYSŁOWYCH MIESZANEK PASZOWYCH

Przynależność Polski do struktur Unii Europejskiej powoduje konieczność ciągłego doskonalenia systemu zapewnienia bezpieczeństwa i jakości żywności we wszystkich ogniwach łańcucha żywnościowego. W dużym, a może największym stopniu, dotyczy to produkcji drobiarskiej w zakresie wytwarzanych surowców żywnościowych pochodzenia drobiowego tj.: mięsa i jaj. W szczególności ma to odniesienie do produkcji pasz i żywienia drobiu, które stanowią ponad 70% kosztów przedmiotowej produkcji. Na ważną rolę pasz w zapewnieniu bezpieczeństwa żywności wskazuje również zdefiniowanie pojęcia czynnika zagrożenia w rozporządzeniu (WE) 178/2002 art. 3 pkt.14 , które sformułowano następująco: „zagrożenie oznacza czynnik biologiczny, chemiczny lub fizyczny w żywności lub paszy, bądź stan żywności lub paszy, mogący powodować negatywne skutki dla

zdrowia". Potencjalna skala zagrożenia bezpieczeństwa w produkcji zwierzęcej jest ogromna, zważywszy liczbę utrzymywanych zwierząt gospodarskich i masę zużywanych pasz w ich żywieniu. Obecnie ocenia się, że produkcja pasz przemysłowych Polsce waha się w zakresie od 7 do 8 mln ton, z czego ok. 70% stanowią mieszanki pasze dla drobiu. Drugim ważnym źródłem produktów paszowych na rynku krajowym są mieszanki paszowe wytwarzane przez hodowców zwierząt z własnych materiałów paszowych, z dodatkiem przemysłowych koncentratów białkowych i premiksów. Ilość tę ocenia się na 7-9 mln ton, co daje łącznie masę produkcji od 14 do 17 mln ton mieszanek paszowych rocznie.

Stwierdzane czynniki zagrożeń w żywieniu drobiu i innych zwierząt gospodarskich, towarzyszące temu ryzyko, profil i skala produkcji w przemyśle paszowym rodzą konieczność podejmowania nowych, systemowych, i skoordynowanych działań w zakresie technologii i zarządzania bezpieczeństwem oraz jakością. Wskazują na taką konieczność odnotowywane co pewien czas kryzysy dioksynowe, które stanowią tylko tzw. czubek góry lodowej. Należy dodać, że w odniesieniu do pasz istnieje zapis w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady nr 183/2005 stwierdzający, że podmioty działające na rynku pasz powinny przestrzegać zgodności ze szczególnymi kryteriami mikrobiologicznymi. Oznaczać to może, iż w niedalekiej przyszłości będą ustalone bardziej precyzyjne kryteria mikrobiologiczne dla pasz. W związku z tym warto dodać, że w chwili obecnej trwają prace w DG SANCO nad opracowaniem projektu rozporządzenia w sprawie kryteriów mikrobiologicznych dla pasz w zakresie pałeczki *Salmonella.* Generalnie rzecz ujmując występowanie w paszach drobnoustrojów chorobotwórczych stwarza ryzyko ich przeniesienia, poprzez zwierzęta, na surowce i produkty żywnościowe pochodzenia zwierzęcego, co z kolei zagraża zdrowiu, i życiu człowieka. Obecnie ze względu na potrzebę doskonalenia zdrowia publicznego musimy brać pod uwagę w szczególności pałeczkę *Salmonella.* Natomiast występujące skażenie pasz przez grzyby stwarza ryzyko powstawania zakażeń grzybiczych, stanów alergii, a przede wszystkim mikotoksykoz. Jest to szczególnie niebezpieczne biorąc pod uwagę fakt, że mikotoksyny mogą wykazywać właściwości kancerogenne, mutagenne, teratogenne lub estrogenne. U żywego drobiu powodują także zmniejszenie wykorzystania paszy, pogorszenie stanu zdrowia oraz immunosupresję. W związku z tym należy uznać, że ważnym elementem kontroli i zapewnienia bez-

pieczeństwa w obszarze produkcji i obrotu pasz i żywienia zwierząt gospodarskich jest corocznie opracowywany i realizowany przez Inspekcję Weterynaryjną Roczny Plan Urzędowej Kontroli Pasz

Znaczenie epidemiologiczne *Salmonella* w łańcuchu paszowym

Z danych epidemiologicznych wynika, że odzwierzęce serotypy pałeczek *Salmonella* stanowią jeden z głównych czynników zatruć i zakażeń pokarmowych człowieka. W latach 2003-2007 roku były one przyczyną ponad 80% bakteryjnych zatruć i zakażeń pokarmowych w Polsce, a zapadalność na salmonellozę wahała się zakresie od 36 do 42 na 100 000 mieszkańców. Obecnie, tj w latach 2008-2009 ten wskaźnik zapadalności jest znacznie niższy i wynosi odpowiednio: 25,2 i 23,5 zachorowań na 100.000 mieszkańców. Należy podkreślić, że głównym źródłem zakażeń pokarmowych u ludzi są produkty drobiowe tj. jaja i mięso zanieczyszczone serotypami *Salmonella* występującymi głównie u drobiu.

Pierwotnym rezerwuarem pałeczek *Salmonella* są głównie zwierzęta gospodarskie, najczęściej drób, rzadziej trzoda chlewna i bydło. Niebagatelną rolę jako wektory odgrywają gryzonie (myszy , szczury) i owady (żuczek ściółkowy, ptaszyniec). Zasadniczym źródłem zakażeń człowieka jest żywność pochodzenia zwierzęcego. Przyczyn tego zjawiska upatruje się w intensyfikacji chowu zwierząt, skupiającym dużą liczbę osobników na małej powierzchni, co sprzyja szerzeniu się zakażeń oraz imporcie materiałów paszowych z krajów tropikalnych, gdzie istnieją warunki sprzyjające ich pierwotnemu i wtórnemu zanieczyszczaniu pałeczkami *Salmonella*. Za jedno z ważniejszych źródeł zakażenia zwierząt pałeczkami *Salmonella* uważane są pasze. Bakterie te stwierdzane są w materiałach paszowych pochodzenia zwierzęcego jak też w surowcach roślinnych. Według danych europejskich zebranych przez EFSA, pochodzących z lat 2000-2004, zanieczyszczenie niektórych śrut z nasion roślin oleistych wynosiło ponad 24% badanych próbek. U zwierząt gospodarskich w zależności od liczby komórek *Salmonella* w paszy i odporności organizmu gospodarza, może dojść do klinicznej lub subklinicznej postaci salmonellozy. W praktyce jednak, pomimo częstego nosicielstwa wśród zwierząt, stosunkowo rzadko obserwowane są zachorowania. Zakażenia bezobjawowe, przy nieefektyw-

nych działaniach prewencyjnych typu dezynfekcja, dezynsekcja czy deratyzacja prowadzą z kolei do stałego zanieczyszczania środowiska pałeczkami *Salmonella* i ułatwiają wtórną kontaminację surowców żywnościowych pozyskiwanych od tych zwierząt.

Warunkiem ograniczenia występowania pałeczek *Salmonella* u zwierząt rzeźnych i w żywności zwierzęcego pochodzenia jest stosowanie pasz wolnych od tych drobnoustrojów. Cel ten towarzyszy wprowadzanym w ostatnich latach programom monitorowania pałeczek *Salmonella* i innych czynników zoonotycznych w poszczególnych ogniwach łańcucha produkcji i obrotu żywnością. Z wykonywanych regularnie badań monitoringowych mieszanek paszowych dla drobiu wynika, że w kolejnych latach 2005-2009 stwierdzono odpowiednio: 1,41%; 1,16%; 1,49%, 1,35% i 1,45% próbek dodatnich. Trzeba zadać pytanie czy to dużo czy mało oraz czy wyniki są w pełni wiarygodne i przedstawiają rzeczywisty obraz?. Kolejne pytanie, które sektor drobiarstwa musi sobie postawić to czy stosowane w żywieniu drobiu mieszanki paszowe są w Polsce ważnym i istotnym źródłem powstawania nosicielstwa w stadach drobiu. Odpowiedź na to pytanie może być w części zawarte w opinii przygotowanej przez EFSA, w której stwierdza się, że pasze stanowią ważne źródło *Salmonella* dla zwierząt żywnościowych, a także uzyskiwanych z nich surowców żywnościowych pochodzenia zwierzęcego. Ranga znaczenia paszowego źródła zakażeń pałeczką *Salmonella* jest zależna od geograficznego statusu epizootycznego. W regionach o niskim występowaniu, gdzie poziom nosicielstwa i/lub typowe infekcje są pod odpowiednią kontrolą lub są nieobecne, pasza zanieczyszczona zarazkiem *Salmonella* jest głównym źródłem zakażenia tym czynnikiem w produkcji surowców i produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego. W regionach, gdzie mamy do czynienia z wysokim poziomem nosicielstwa, choć są one czasem trudne do oszacowania, pasze uważane są za drugorzędne, mniej istotne źródło zakażeń u zwierząt gospodarskich. Jednakże we wszystkich rozważanych przypadkach występuje możliwość zakażeń zwierząt *Salmonella* poprzez spożycie zanieczyszczonej paszy, co potwierdzają liczne badania. Z drugiej strony trzeba też stwierdzić, że najczęstsze serotypy *Salmonella* występujące u ludzi są rzadko izolowane z pasz przeznaczonych dla zwierząt gospodarskich w większości krajów europejskich, jednak niektóre z nich wykrywane w paszach, występują stosunkowo często także u ludzi. Obecnie ugruntował się już dosyć głęboko pogląd, że przemysł paszowy ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia

bezpieczeństwa w łańcuchu żywnościowym. W celu zapewnienia produkcji bezpiecznych mikrobiologicznie pasz, rozporządzenie (WE) nr 183/2005 podkreśla, że producenci pasz powinni zastosować, wdrożyć i utrzymywać procedury oparte na zasadach GMP i systemu HACCP. Warto też dodać, że na poziomie Unii Europejskiej pracuje się obecnie nad opracowaniem kryteriów mikrobiologicznych dla pasz, które w projektowanym dokumencie uwzględniają właśnie pałeczkę *Salmonella.* Proponuje się, ażeby przyjąć dla mieszanek paszowych kryterium: Salmonella nieobecna w 25 g badanej paszy przy n=5. W opracowanym i wdrożonym do praktyki Krajowym Planie Urzędowej Kontroli Pasz przewidziano regularne badania pasz w kierunku *Salmonella*. I tak w latach 2008-2010 zaplanowano do zbadania w ramach monitoringu urzędowego w skali kraju corocznie po około 2700 próbek pasz. Poza tym pobierane są próbki w ramach rutynowej urzędowej kontroli i innych okolicznościach co powoduje, że całkowita liczba próbek pasz poddanych badaniom w naszym kraju w kierunku *Salmonella* jest znacznie wyższa.

Na poziomie wytwórni pasz trzeba wiedzieć, że istnieją trzy podstawowe źródła zanieczyszczenia pasz pałeczką *Salmonella:*

- zewnętrzne przedprodukcyjne, niezależne od producenta, związane głównie z zanieczyszczeniem nabywanych materiałów paszowych,
- wewnętrzne, zależne od producenta i warunków oraz technologii stosowanej w wytwórni pasz.
- zewnętrzne poprodukcyjne, niezależne od producenta, związane głównie z obrotem gotowymi mieszankami paszowymi i żywieniem zwierząt,

W tej skomplikowanej sytuacji jedynym wyjściem z sytuacji jest zastosowanie podejścia systemowego w ramach którego każdy indywidualny podmiot uczestniczący w łańcuchu produkcji mieszanek paszowych, ich obrotu i żywienia będzie podejmował odpowiednie działania w ramach własnego systemu kontroli i zapewnienia bezpieczeństwa. Wydaje się, że przedstawione poniżej zasady eliminowania pałeczki Salmonella powinny być uwzględnione w produkcji mieszanek paszowych i innych pasz dla drobiu.

Podstawowe zasady programu eliminowania pałeczek *Salmonella* z mieszanek paszowych i innych pasz dla drobiu

Mieszanki paszowe, materiały paszowe i inne pasze, stosowane w produkcji drobiarskiej powinny być wolne od obecności pałeczek *Salmonella.* Minimalne kryterium bezpieczeństwa to: brak Salmonella w 25 g paszy. Fakt ten winien być w miarę możliwości potwierdzony wydawanym przez producenta dla każdej partii produkcyjnej mieszanki atestem.

Celem zapewnienia produkcji pasz wolnych od pałeczek *Salmonella* każdy wytwórca zobowiązany jest do opracowania i wdrożenia udokumentowanego programu eliminacji pałeczek Salmonella w procesie produkcyjnym. Powyższy program eliminacji powinien być opracowany, wdrożony i zweryfikowany przez wytwórcę oraz obejmować zasady dobrej praktyki (GMP) i system Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli (HACCP).

Za zapewnienie, iż wyprodukowana mieszanka paszowa lub inna pasza jest wolna od pałeczek *Salmonella* pełną odpowiedzialność ponosi producent danej mieszanki paszowej lub paszy.

Program eliminacji pałeczek *Salmonella* z pasz powinien podlegać sprawdzaniu przez odpowiednie organa nadzoru urzędowego w fazie opracowywania i wdrożenia, a następnie podczas stosowania na wszystkich etapach ich produkcji i wprowadzania do obrotu.

W ramach wdrożonego programu eliminowania pałeczek *Salmonella* wytwórca mieszanek paszowych i innych pasz dla drobiu powinien zapewnić prowadzenie systematycznych (np. 1 próbka na 100 ton wytworzonego produktu) badań laboratoryjnych w zakresie obecności pałeczek *Salmonella.* Masa badanej próbki paszy winna wynosić co najmniej 25g. Zwiększenie liczby badanych próbek pierwotnych np. do 5-10 z partii zwiększa poziom bezpieczeństwa badanej partii paszy (badamy wtedy od 125-250g pasz). Do wykrywania obecności pałeczek *Salmonella* zaleca się stosować tradycyjną metodę hodowlaną, która jest zawarta w odpowiedniej normie metodycznej (najczęściej norma PN EN ISO 6579 lub metody alternatywne). Dopuszcza się stosowanie metod alternatywnych, które zapewniają otrzymywanie porównywalnych wyników.

W przypadku stwierdzenia obecności pałeczek Salmonella w surowcach, mieszankach paszowych lub innych paszach dla drobiu przeprowadzić przeprowadzić proces uzdatniania paszy przy zastosowa-

niu skutecznych metod i środków, określonych w zakładowych procedurach postępowania z wyrobem niezgodnym.

Po wykonaniu procesu uzdatniania zaleca się przeprowadzić powtórne badanie laboratoryjne wg pkt.5 celem upewnienia się, że proces uzdatniania spowodował pełną eliminację pałeczek *Salmonella.* W przypadku uzasadnionych podejrzeń, że dana pasza mogła być źródłem zakażenia drobiu odpowiednie organa Inspekcji zobowiązane są do pobrania próbek z kwestionowanej partii paszy celem przeprowadzenia niezbędnych badań laboratoryjnych i potwierdzenia podejrzenia.

W przypadku stwierdzenia, że badana pasza zawiera pałeczki *Salmonella* producent zobowiązany jest do działań korygujących i zapobiegawczych mających na celu :

a) określenie źródła zakażenia badanej paszy, szczególnie poprzez analizę i badanie całego cyklu produkcyjnego,
b) ustalanie, czy producent opracował, wdrożył i stosuje procedury przewidziane w systemie (programie) kontroli Salmonella,
c) podjęcia działań administracyjnych celem zapobieżenia występowaniu podobnych sytuacji w przyszłości.

Ważnym elementem w programie ograniczania występowania Salmonella w paszach jest zapewnienie odpowiednich warunków magazynowania w obrocie i gospodarstwie, ażeby zapobiegać możliwości powstawania i rozwoju wtórnych zanieczyszczeń pałeczką Salmonella.

Dobrym sprzymierzeńcem w eliminacji pałeczek Salmonella w nowoczesnej produkcji pasz powinno być zastosowanie w ich produkcji efektywnych czynników i środków kontroli, a mianowicie:

- ekspandowania i ekstruzji jako termoplastycznej obróbki;
- konserwantów paszowych (zakwaszaczy), hamujących namnażanie się i rozwój niepożądanych drobnoustrojów np. Salmonella;
- probiotyków, prebiotyków, enzymów paszowych i fitobiotyków.

Wzięcie pod uwagę powyższych elementów powinno sprawić, że wdrożenie opracowanego programu eliminacji pałeczek Salmonella w nowoczesnej technologii produkcji pasz ma duże szanse powodzenia.

Adres pierwszego autora: prof. dr hab. Krzysztof Kwiatek, Al. Partyzantów 57, 24-100 Puławy; e-mail: kwiatekk@piwet.pulawy.pl, tel. (081) 889 3082

■

lek. wet. Stefan Popko

GERIATRIA
CHOROBY WIEKU PODESZŁEGO

Od wczesnej dojrzałości ludzie i zwierzęta narażone są na skrycie postępujące i coraz liczniejsze choroby przewlekłe, takie jak: miażdżyca, cukrzyca, choroby zwyrodnieniowe, choroby płucno-sercowe, nadciśnienie tętnicze i otępienie.

Często choroby te nakładają się na procesy fizjologicznego starzenia się ludzi i zwierząt. Zmiany związane z wiekiem ludzi i zwierząt prowadzą do postępującego najczęściej skokowego nieodwracalnego zmniejszania się zasobów tkankowo-narządowych; ujawniających się lub jawnych z ograniczeniem czynności narządów, układów itp.

Deficyty funkcjonalne przejawiają się nie tylko w zajętych procesem chorobowym narządach, układach, ale przekładają się na funkcjonowanie całego ludzkiego czy zwierzęcego organizmu w sferze fizycznej, psychicznej i społecznej. Kluczową rolę w starzeniu się ludzi i zwierząt mają geny. Interesujące są również związki procesów starzenia z nowo odkrytymi genami Klot-bo, wykazujące wysoką ekspresję z nerkami. Mają one niewątpliwie związek z gospodarką wodno-elektrolitową, zwłaszcza wapniowo-fosforową i syntezą aktywnej postaci witaminy D3 oraz układem renina-angiotensyna-aldosteron (RAA) i jego wpływem na uszkodzenie nerek, w których zmiany zachodzą wraz z wiekiem. Ubytki czynnościowe nerek powstają przy cukrzycy, nadciśnieniu tętniczym, hiperlipidemii, otyłości, paleniu papierosów, zażywaniu narkotyków, lekotoksyczności. Prowadzą one do ogólnoustrojowych zmian w organizmach ludzi i zwierząt i do zgonów.

Jony wapniowe są niezbędne w wielu procesach biologicznych takich jak: przewodnictwo synaptyczne i nerwowo-mięśniowe, skurcze włókien mięśniowych, krzepnięcie krwi, aktywacja enzymów wewnątrzkomórkowych i wydzielania hormonów. Zaburzenia gospodarki wapniowej prowadzi do zaburzeń przewodnictwa nerwowo-mięśniowego, zaburzeń mineralizacji kości i zwapnień poza szkieleto-

wych oraz kamieni nerkowych. Wchłanianie wapnia odbywa się głównie w jelicie czczym przy udziale kalcytriolu (VitD). Przeciętnie w ciągu doby w jelicie wchłania się z pokarmów 200 mg wapnia. Istotny wpływ na wchłanianie wapnia ma również rodzaj diety. Duża zawartość w diecie szczawianów, fosforanów i wolnych kwasów tłuszczowych w treści jelitowej zmniejsza wchłanianie wapnia. Wydalanie wapnia z moczem w podeszłym wieku zależy od ilości spożytej soli kuchennej. Większość przeprowadzonych badań na podstawie zaburzeń czynnościowych nerek, w chorobach metabolicznych wykażę w poniższej tabeli.

Czynności	**Rodzaj Zaburzeń**	**Następstwa Kliniczne (chorobowe)**
Przepływ krwi przez nerki	Ulega zmianie z wiekiem o 30-50 %	Skłonność do rozwoju zmian niedokrwiennych w nerkach
Autoregulacja	Ulega zmianie lub utracie	Predyspozycja do ostrej niewydolności nerek
Wrażliwość na czynniki azoaktywne	Zmienna lub zmieniona	Nadciśnienie tętnicze
Filtracja kłębuszkowi	Następuje spadek z wiekiem o 30-50% u człowieka jak i u zwierzęcia	Upośledzona filtracja wydzielnicza zwłaszcza polekowa lub po innych czynnikach chemicznych lub toksycznych
Zagęszczenie moczu	Spadek zdolności zagęszczania i rozcieńczania moczu	Skłonność do odwodnienia lub przewodnienia organizmu
Konserwacja i zatrzymywanie sodu (Na) w organizmie	Spadek zdolności oszczędzania sodu	Skłonności do hiponatremii, hipotoniiortostatycznej
Gospodarka potasowa	Spadek ogólnej ilości potasu (K+) i jego funkcji wymienialnej, zmniejszanie zdolności wydalania potasu	Skłonność do hipokalemii lub hiperkalemii
Zakwaszanie moczu	Spadek zdolności zakwaszania moczu niezależnie od spadku filtracji, zmniejszanie maksymalnej zdolności wydalania jonu amonowego	Skłonność do jawnej kwasicy metabolicznej
Gospodarka fosforowo-wapniowa	Zmniejszenie resorpcji fosforanów	Osteoporoza u kobiet i mężczyzn

Niezależnie od wieku u ludzi i zwierząt kości podlegają stałej przebudowie. W wyniku tworzenia nowej kości przez komórki tzw. osteoblasty i niszczenia starej kości przez osteoklasty. Osteoklasty to wysoce wyspecjalizowane komórki zdolne do niszczenia kości. Są to wielojądrowe komórki olbrzymie, wywodzące się z układu monocytów

i makrofagów. W budowie kości zachodzi jednoczesna aktywność osteoblastów i osteoklastów do przebudowy kości w celu zwiększenia jej wytrzymałości na działania sił mechanicznych, upadki, złamania. Ale niezrównoważony zwłaszcza w podeszłym wieku, patologiczny wzrost aktywności osteoklastów prowadzi do niszczenia kości.

Jest to cecha niektórych metabolicznych chorób kości. Choroby metaboliczne kości obejmują cztery dość powszechne zaburzenia wieku podeszłego, w których występują braki równowagi pomiędzy aktywnością osteoblastyczną (tworzenia kości), a osteoklastyczną (niszczenia kości). W osteoporozie ma miejsce wolno postępujące niszczenie kości u kobiet i mężczyzn, zwłaszcza po 65 roku życia, a które nie jest wystarczająco równoważone przez tworzenie nowej tkanki kostnej. Dlatego też dochodzi tu do ścieczenia warstwy korowej kości oraz do ścieczenia i zmniejszenia liczby beleczek kostnych, co prowadzi do redukcji masy kości. bez naruszania jej całkowitej architektury, lecz z dużym osłabieniem jej ścian przy urazach mechanicznych lub upadkach w starszym wieku. Zwłaszcza kości długie rąk i nóg łamią się najczęściej. Złamania bliższego odcinka kości udowej i kości przedramienia wzrastają znacznie u mężczyzn.

W osteomalacji proces wytwarzania kolagenu przez osteoblasty przebiega prawidłowo, natomiast zaburzony jest proces mineralizacji kości. Prowadzi to do powstania kości beleczkowatej, która jest tylko częściowo mineralizowana i w związku z tym kości są bardziej miękkie i słabe i mniej wytrzymałe na urazy mechaniczne i upadki. Natomiast w chorobie Pageta dochodzi do nadmiernego niszczenia kości przez nieprawidłowe duże i bardzo aktywne osteoblasty z jednoczesnymi próbami chaotycznego niedostatecznego tworzenia nowej kości przez osteoblasty, co ostatecznie prowadzi do wytworzenia mniej wytrzymałych kości sprotowatych.

Nadczynność przytarczyc to jest nadmierne wydzielaniem hormonu PTH. Parahormon PTH wydzielany przez przytarczyce pełni ważną rolę w gospodarce wapiennej i działa w dwóch punktach.

Na powierzchni kości, gdzie przede wszystkim pobudza resorpcję mineralizowanej kości przez osteoblasty, co prowadzi do uwalniania wapnia do krwi. A w kanalikach nerkowych zwiększa resorpcję zwrotną jonów wapnia z moczu, a zmniejsza resorpcję jonów fosforowych. Katalizuje również powstanie 1,25 dihydroksywitaminy D3. Dzięki niewielkim różnicom w wydzielaniu PTH przez przytarczyce, stężenie wapnia we krwi jest zwykle utrzymane na określonym fizjologicznym

przedziale. Nadmierne zwiększone lub zmniejszone wydzielanie Parahormonu PTH prowadzi do patologicznego wzrostu hiperkalcemii lub spadku hipokalcemii, czyli niskiego stężenia wapnia w surowicy krwi. U chorych z przewlekłą niewydolnością nerek dochodzi do zmian w kościach i jest określane jako osteodystrofia nerkowa, będąca skutkiem mieszanych zaburzeń metabolicznych jak: rozmiękanie kości, nadczynność przytarczyc, cukrzycowej chorobie nerek, zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej, nefropatie polekowe (nefrotoksyczność leków w nerkach i wątrobie).

Wiele chorób dotyczy pojedynczego narządu lub układu, ale istnieje pewna grupa schorzeń, które powodują zmiany w licznych tkankach i narządach i obejmują kilka układów. Określamy je jako choroby wieloukładowe i możemy je podzielić na trzy zasadnicze grupy.

1. Schorzenia o podłożu immunologicznym lub autoimmunologicznym. W tym rozdziale omówiono otępienia w ww., depresje, stresy, choroby reumatoidalne, zwłaszcza zapalenia stawów, osteoporozę, sarkoidozę, toczeń rumieniowy układów, np. zmiany w nerkach, w toczeniu rumieniowym układowym, twardzina układowa, układowe zapalenie naczyń.
2. Schorzenia związane z magazynowaniem lub odkładaniem nieprawidłowych substancji np. skrobiawica, metaboliczne choroby spichrzowe, tj. glikogeneza cukrzycowa, lipidozy hemochromatozy i choroba Wilsona.
3. Schorzenia związane z układowymi zaburzeniami metabolicznymi dotyczącymi wielu tkanek i narządów. Tu najważniejszą chorobą jest cukrzyca i zmiany narządowe, jakie ona wywołuje. Należy zaznaczyć, że częste sięganie po wysoko węglowodanową żywność i niechęć do podejmowania wysiłku fizycznego prowadzi do otyłości, a to już jest istotny czynnik rozwoju choroby cukrzycowej i innych chorób cywilizacyjnych. Należy zaznaczyć, że osoby w podeszłym wieku powinny kontrolować wagę swojego ciała (np. pomocny może być tu wskaźnik Body Mass Index BMI poniżej 25kg/m2) oraz zachowywać prawidłowe nawyki, tj.:
   - zmniejszenie podaży soli kuchennej do organizmu
   - stosowanie diety niskokalorycznej, nisko węglowodanowej
   - spożywanie dużej ilości warzyw i owoców
   - zwiększenie aktywności fizycznej rezygnacja lub ograniczenie niekoniecznego leczenia farmakologicznego

Zanim choroby się rozwiną organizm wysyła czytelne sygnały o niepokojących zmianach mających miejsce określone a są to najczęściej bóle, wzrost ciśnienia tętniczego, wzrost poziomu cukru(glukozy) we krwi, silne pragnienie oraz uczucie suchości w ustach, częstomocz, parcie na oddawanie skąpych ilości moczu.

W takich sytuacjach należy przeprowadzić badanie rozpoznawcze. Wykonanie badania laboratoryjnego krwi, badanie urologiczne.

We wszystkich schorzeniach wieku podeszłego wybór metody leczenia narządów, tkanek, układów objętych stanami zapalnymi zależy od stopnia ciężkości choroby w chwili jej rozpoznania oraz jej dynamiki, a także od stopnia upośledzenia czynności fizjologicznych z uwzględnieniem klasy zmian morfologicznych. Istotna jest też ocena aktywności i przewlekłości procesu chorobowego. Wysoki wskaźnik przewlekłości w ocenie morfologicznej zapowiada gorszą odpowiedź na leczenie i szybszą progresję w kierunku schyłkowej niewydolności narządów. Tym samym konieczne staje się podjęcie decyzji o agresywnej terapii immunosupresyjnej.

Zakończenie

Materiał ten zebrałem w trakcie I Kongresu Akademii po Dyplomie: „Geriatria. Choroby wieku podeszłego". Jednocześnie starałem się uwzględnić informacje zebrane podczas wieloletniej pracy i praktyki terenowej lekarza weterynarii a także podczas obserwacji chorych i cierpiących ludzi oraz zwierząt, zwracając uwagę na poszczególne elementy objawów patologii i patomorfologii występujących chorób w podeszłym wieku ludzi i zwierząt.

Kongres odbył się w dniu 5 lutego 2011 roku w Centrum Konferencyjno-Kongersowym „Fundacja Polska Wieku XXI w Warszawie. Dowodem uczestnictwa w kongresie jest otrzymany certyfikat.

Lektura i piśmiennictwo u autora opracowania.

■

Jacek Sikora, Mirosław Kleczkowski, Tomasz Jasiński
Katedra Chorób Zwierząt Gospodarskich z Kliniką, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, ul. Nowoursynowska 159c, 02 787 Warszawa
Włodzimierz Kluciński
Katedra Patologii i Diagnostyki Weterynaryjnej, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, ul. Nowoursynowska 159c, 02 787 Warszawa

REFLEKSJE O LEWOSTRONNYM PRZEMIESZCZENIU TRAWIEŃCA

Przemieszczenie trawieńca występuje najczęściej u wysokowydajnych krów, żywionych dużymi dawkami pasz treściwych. Lewostronne przemieszczenie trawieńca dobrze znane jest w Polsce, Europie Zachodniej i Ameryce Północnej. W Polsce choroba ta jest coraz dokładniej rozpoznawana jest ale ze względu na zmieniające się w ostatnich latach pogłowie krów mlecznych pojawia się w wielu stadach coraz częściej.

Przemieszczenie trawieńca pojawia się przede wszystkim w pierwszych tygodniach po porodzie. Przypuszcza się, że nagłe opróżnienie macicy w czasie porodu stwarza pustą przestrzeń w jamie brzusznej, w którą wpada żwacz, umożliwiając trawieńcowi wsunięcie się między niego a ścianę brzucha. Żwacz w ostatnim okresie ciąży jest mniej wypełniony ze względu na dużą objętość macicy, trawieniec jest natomiast spychany w lewą stronę. Takie usytuowanie żwacza, trawieńca i macicy przed porodem i nagła zmiana objętości macicy po porodzie sprzyjają przesunięciu się żwacza w prawą stronę a trawieńca w lewą. Ponieważ takie zmiany objętości i ułożenia zachodzą w czasie każdej ciąży a przemieszczenie trawieńca występuje u pojedynczych krów, muszą istnieć inne czynniki sprzyjające wystąpieniu tej choroby. Szczególną uwagę zwraca się na sposób żywienia wysokowydajnych krów. Zwiększanie dawki pasz treściwych po porodzie może spowodować przechodzenie do trawieńca nieprzeżutych i nienadtrawionych drobnozmielonych pasz o dużej koncentracji białka i węglowodanów. Przeładowanie nimi trawieńca i ich fermantacja powoduje nagromadzenie

się gazu w żołądku i podciąganie go do góry. Kwasy tłuszczowe produkowane w nadmiernej ilości w żwaczu i trawieńcu mogą spowodować atonię żołądka i tym samym pogłębić wzdęcie trawieńca, unoszące go między ścianę brzucha a żwacz. Przypuszcza się, że część gazów w trawieńcu pochodzi, że żwacza.

Wśród innych czynników sprzyjających wystąpieniu lewostronnego przemieszczenia trawieńca wymienia się również idiopatyczne zaburzenia unerwienia tego narządu, prowadzące do zmniejszonej perystaltyki, zespół stłuszczenia wątroby, hipokalcemię i stres. Przypuszczano, że ważną rolę odgrywa ketoza jako przyczyna przemieszczenia trawieńca i odwrotnie, że przemieszczenie trawieńca wywołuje ketozę, ale okazało się że mechanizm powstawania tych dwóch chorób jest inny. W obu przypadkach obserwuje się wprawdzie wzrost stężenia ciał ketonowych jednak w przypadku ketozy pierwotnej wzrasta stężenie cholesterolu a obniża się znacznie stężenie glukozy, natomiast przy przemieszczeniu trawieńca poziom cholesterolu jest obniżony a stężenie glukozy mieści się często w dolnych granicach normy. Prawdopodobnie jest jeszcze szereg innych czynników sprzyjających wystąpieniu tej choroby, gdyż notowano ją również u małych cieląt i u buhajów rozpłodowych. Zdecydowana większość przypadków lewostronnego przemieszczenia trawieńca obserwowana jest jednak u wysokowydajnych krów, obficie żywionych paszami treściwymi. Jak ważny jest udział pasz treściwych może świadczyć fakt, że choroba ta jest rzadko notowana w Australii i Nowej Zelandii, gdzie pasze zielone są głównym składnikiem dawki pokarmowej wysokowydajnych krów.

Rozpoznanie lewostronnego przemieszczenia trawieńca nie zawsze jest łatwe. Właściciel zwierzęcia najczęściej informuje lekarza o powolnym spadku produkcji mleka, chudnięciu, obniżeniu apetytu, przy czym zwykle krowa początkowo przestaje jeść pasze treściwe, następnie ogranicza ilość zjadanych kiszonek cały czas pobierając siano. U niektórych sztuk hodowca zauważa biegunkę lub wyraźnie zmniejszoną ilość kału, zwykle bardziej miękkiego niż normalnie. Oglądając zwierzę w trakcie badania klinicznego można zauważyć u niektórych sztuk osowienie, wychudzenie, czasem, uwypuklenie lewego dołu słabiznowego, lecz zwykle niżej niż przy typowym wzdęciu żwacza. Liczba oddechów, tętno, ciepłota wewnętrzna zwykle mieszczą się w granicach prawidłowych. W rzadkich przypadkach te trzy parametry mogą być podwyższone, dotyczy to powikłań związanych z zapaleniem trawieńca lub jego perforacją. Podskórnie umieszczone węzły chłonne do-

stępne do badania nie są powiększone. Błony śluzowe przez długi czas trwania choroby nie ulegają zmianie. Decydujące znaczenie w rozpoznaniu choroby ma badanie lewej strony jamy brzusznej. Oglądając ją z zewnątrz zwykle zauważa się słabe wypełnienie górnej lewej słabizny. Czasem może być widoczne uwypuklenie środkowej partii jamy brzusznej po lewej stronie. W czasie osłuchiwania lewej słabizny i okolicy podżebrowej słyszalne są wysokie pluskające dźwięki. Odgłosy pracy żwacza mogą być w ogóle nie słyszalne lub o wyraźnie zmniejszonym nasileniu. Omacując z zewnątrz lewą słabiznę odnosi się wrażenie odsunięcia żwacza ku środkowi jamy brzusznej. Opukując lewą słabiznę i lewą okolicę podżebrową można w wielu wypadkach wypukać wypełniony gazem trawieniec. Wypuk ma inny charakter niż żwaczowy, ma wyraźnie wyższy ton. Badaniem rektalnym stwierdza się zwykle przesunięcie zmniejszonego żwacza ku środkowi jamy brzusznej, rzadko udaje się wymacać trawieniec między żwaczem a lewą ścianą brzucha. O tym czy mamy do czynienia z przemieszczonym na lewo trawieńcem można w wielu przypadkach łatwo przekonać się nakłuwając 10-11 przestrzeń międzyżebrową tuż pod granicą wypuku bębenkowego. Pobrana płynna treść trawieńca ma pH około 2-4, brak jest jakichkolwiek wymoczków. Ze względu na zmniejszoną perystaltykę trawieńca u niektórych krów może wystąpić alkaloza, hipochloremia i hipokalemia. Jak już wspomniano wyżej może być również obniżone stężenie wapnia we krwi ale trudno je interpretować jako skutek przemieszczenia, raczej może być czynnikiem sprzyjającym atonii trawieńca a tym samym przyczyniać się do wystąpienia choroby. Lewostronnemu przemieszczeniu trawieńca często towarzyszy podwyższone stężenie ciał ketonowych w płynach ustrojowych. Od pierwotnej ketozy ta ketoza wtórna różni się tym, że nie występuje znaczące obniżone stężenie glukozy we krwi, poziom cholesterolu jest zwykle obniżony a stężenie ciał ketonowych nie jest tak wysokie jak przy typie pierwotnej ketozie. Nie występują też objawy nerwowe.

Przemieszczenie trawieńca lewostronne może mieć przebieg bardzo różny. Czasem w krótkim czasie mogą pojawić się objawy ogólne, w innych przypadkach choroba może trwać miesiącami.

W diagnostyce różnicowej należ uwzględnić prawostronne przemieszczenie trawieńca, przebiegające zwykle z wyraźnymi objawami ogólnymi a przemieszczony trawieniec jest rozpoznawany po prawej stronie jamy brzusznej; niestrawności, urazowe zapalenie czepca i syndrom Hoflunda to kolejne choroby, które mogą przypominać swym

przebiegiem lewostronne przemieszczenie trawieńca. Dokładny wywiad, badanie kliniczne i laboratoryjne pozwala w większości przypadków odróżnić te choroby. W ostateczności należy wykonać laparotomię diagnostyczną.

Leczenie lewostronnego przemieszczenia trawieńca powinno być w zasadzie chirurgiczne. Jeżeli ze względów ekonomicznych lub innych właściciel zwierzęcia decyduje się tylko na leczenie zachowawcze to można zacząć od najprostszej metody, czyli przetransportować krowę przez kilka kilometrów na wyboistej drodze. Zdarza się, że krowa dowożona do lecznicy przestaje wykazywać objawy chorobowe. Inną metodą jest przetaczanie krowy, podobnie jak się to robi przy skręcie macicy. W wielu przypadkach przynosi to też pozytywny skutek, niestety często występują nawroty choroby. Zalecane jest przez niektórych autorów przegłodzenie zwierzęcia przez 1-2 dni. Inni podają olej parafinowy lub sole przeczyszczające, licząc na opróżnienie trawieńca i powrót do prawidłowego położenia. Jak wynika z patogenezy choroby warto podać dożylnie roztwory wieloelektrolitowe. Uzupełnienie chlorków i potasu oraz wapnia wpłynąć może pozytywnie na ustąpienie atonii żołądka. Ze względu na zmniejszony apetyt i ryzyko ketozy należy chorym krowom podawać Neopropiovet, glukozę i zapewnić najlepszą smakowitość pasz, wybierając najlepsze z dostępnych i stosując dodatki ziołowe. Takie postępowanie jest niezmiernie ważne w przypadku stwierdzenia lewostronnego przemieszczenia trawieńca u otłuszczonych krów, gdyż spadek pobierania pasz może u nich wywołać zespół stłuszczenia wątroby. Leczenie zachowawcze czasem pozwala na przedłużenie użytkowania zwierzęcia, należy jednak uprzedzić właściciela, że w wielu wypadkach niezbędny może być chirurgiczny sposób wyleczenia zwierzęcia. W przypadkach wystąpienia objawów ogólnych, wskazujących na możliwość perforacji lub zapalenia otrzewnej, związanych z przemieszczeniem trawieńca, operacja chirurgiczne może być warunkiem przeżycia zwierzęcia.

■

Dorota Krasucka, Wojciech Cybulski,
Agnieszka Klimowicz
Zakład Farmacji Weterynaryjnej, Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach, Al. Partyzantów 57, 24–100 Puławy

WSTĘPNE DANE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTÓW LECZNICZYCH WETERYNARYJNYCH U ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W POLSCE

Ilościowe i jakościowe dane o obrocie i stosowaniu produktów leczniczych weterynaryjnych (plw) u zwierząt analizowane są w szeregu krajów świata, w tym w UE.

W 2006 roku Komisja Europejska zaleciła Europejskiej Agencji Leków (**EMA – European Medicines Agency**), aby wzorem leków dla ludzi wdrożyła projekt zbierania danych dotyczących sprzedaży i stosowania plw. EMA zaczęła prace nad rozwojem ujednolicenia sposobu zbierania danych na temat sprzedaży i zużycia plw z podziałem na główne grupy leków (wg kryteriów farmakologicznych) oraz gatunki zwierząt.

Głównym celem projektu jest:

- możliwość porównania stosowania określonych grup antybiotyków w różnych krajach, okresach czasu, czy u różnych gatunków zwierząt,
- pomoc w interpretacji wzrostu i kierunków rozwoju lekooporności,
- pomoc w porównaniu zużycia antybiotyków w medycynie i medycynie weterynaryjnej,
- racjonalizacja stosowania antybiotyków,
- ocena możliwości występowania antybiotykooporności w określonych środowiskach.

Dane o wykorzystaniu środków antybakteryjnych odgrywają kluczową rolę w rozwoju narodowych i międzynarodowych **programów ograniczenia antybiotykooporności** .

Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt (OIE) i Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zasugerowały, że każdy kraj powinien wprowadzić w życie program monitorowania, stosowanych plw preparatów antybakteryjnych u zwierząt. Na potrzeby stworzenia systemu zbierania i przetwarzania danych dotyczących sprzedaży i stosowania antybiotyków w UE został utworzony **EUROPEJSKI URZĄD ds. MONITORINGU ZUŻYCIA ANTYBIOTYKÓW W WETERYNARII** (**ESVAC–** EUROPEAN SURVEILLANCE OF VETERINARY ANTIMICROBIAL AGENTS CONSUMPTION). Według statystyk uzyskanych w programie monitorowania konsumpcji antybiotyków ESAC (European Surveillance of Antibiotic Consumption), **Polska znajduje się w czołówce** krajów europejskich w ilości **zużycia antybiotyków w medycynie człowieka!**

Zjawisko oporności przewidział już Fleming – odkrywca penicyliny:

[…] Mogą nadejść czasy, gdy penicylina będzie mogła być kupiona przez każdego w sklepie, istnieje więc ***niebezpieczeństwo****, że nieświadomy […] człowiek będzie ją przyjmował w zbyt niskiej dawce i drobnoustroje poddawane nieodpowiednim dawkom leku staną się* ***oporne****. […]*

Według badań przeprowadzonych przez Prof. Walerię Hryniewicz, Prezes Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów „W Polsce notujemy procentowy wzrost szczepów bakterii opornych w obrębie gatunku, a także coraz więcej szczepów wieloopornych".

Obecnie wszyscy powinniśmy mieć pełną świadomość, że zależność pomiędzy ilością i nieprawidłowym stosowaniem antybiotyków, a narastaniem oporności jest zależnością trwałą i postępującą. Aby temu zjawisku zapobiegać Polska, wraz z innymi krajami członkowskimi, ma obowiązek pozyskiwania informacji dotyczących obrotu/ sprzedaży plw i przesyłania raportów do Europejskiej Agencji Leków (EMA) w Londynie (3). Obok urzędowo prowadzonego rejestru w ramach *Project on Monitoring of Sales of Veterinary Antimicrobial Agents in Europe* koordynowanego przez EMA, Zakład Farmacji Weterynaryjnej PIWet–PIB w Puławach prowadzi temat badawczy „Analiza stosowania produktów leczniczych weterynaryjnych u zwierząt gospodarskich". Ilościowe i jakościowe dane dla plw stanowią punkt wyjściowy dla Narodowego Programu Ochrony Antybiotyków, oraz Krajowego Programu Badań Pozostałości Chemicznych w Tkankach Zwierząt.

W badaniu przeprowadzonym w 2010 roku przez Zakład Farmacji Weterynaryjnej brało udział 109 lekarzy weterynarii ze wszystkich województw z całej Polski. W opracowanej elektronicznej bazie danych lekarze weterynarii drogą internetową przekazali kwartalne raporty (ankiety) dotyczące stosowania leków. Ankieta dla lekarzy weterynarii zawierała plw zarejestrowane w Polsce wg. stanu z 30 marca 2010r. tj. 1218 pozycji, w tym ok. 410 plw przeznaczonych dla trzody chlewnej i 367 dla bydła. Wyniki z wypełnionych ankiet przeliczono na zawartość substancji farmakologicznie czynnych. Antybiotyki pogrupowano wg klasyfikacji farmakologicznej, a ilości używanych substancji w określonych grupach wyrażono w odsetkowym ich udziale. Zatem dokonywane przez respondentów wybory określonych grup antybiotyków oraz sulfonamidów wskazują na preferencje terapeutyczne w przypadkach chorób bydła i świń w kraju.

Analiza wyników wykazała, że u świń w największych ilościach stosowane są tetracykliny (49,1%). Kolejno sytuowały się β-laktamy (25,7%), sulfonamidy (5,9%), aminoglikozydy (3,0%) i fluorochinolony (2,8%).

Natomiast u bydła tendencje przedstawiają się następująco: β-laktamy (35,2%) zajmują pierwsze miejsce, następnie sulfonamidy (33,5%), tetracykliny (15,0%), aminoglikozydy (9,6%) oraz fluorochinolony, które cieszą się w ostatnich latach większym zainteresowaniem w krajowym lecznictwie weterynaryjnym.

Ryc. 1. Procentowy udział antybiotyków i sulfonamidów stosowanych u trzody chlewnej i bydła przez 109 lekarzy weterynarii w 2010 roku

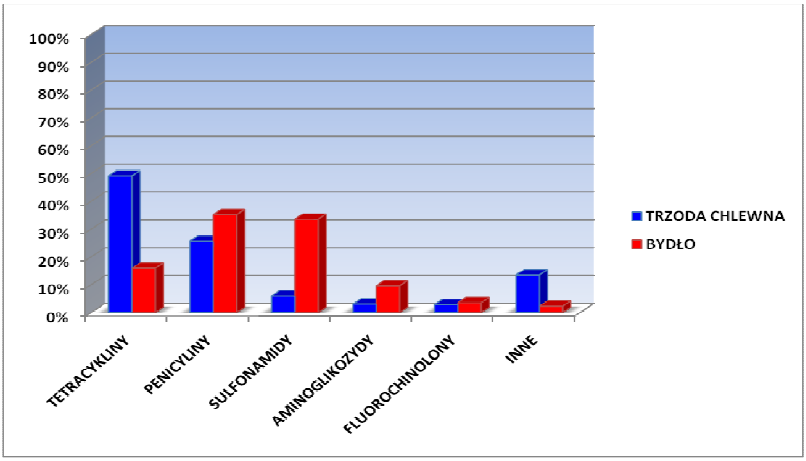

Z danych, którymi dysponowaliśmy wynika, iż antybiotykoterapia krajowego bydła opiera się głównie na czterech grupach farmakologicznych substancji antybiotycznych: β-laktamów, sulfonamidów, tetracyklin i aminoglikozydów, co prawdopodobnie spowodowane jest między innymi czynnikiem ekonomicznym.

Natomiast zauważalny jest dominujący udział tetracyklin u świń prawdopodobnie uwarunkowany głównie względami ekonomicznymi oraz ich stosowaniem w formie pasz leczniczych, co sprawia, że grupa tych antybiotyków stanowi połowę leków przeciwdrobnoustrojowych wykorzystywanych w lecznictwie trzody chlewnej.

Ryc. 2. Weterynaryjne produkty lecznicze (VMP) najpowszechniej używane w produkcji pasz leczniczych – Raport Końcowy, Bruksela 2010 r.

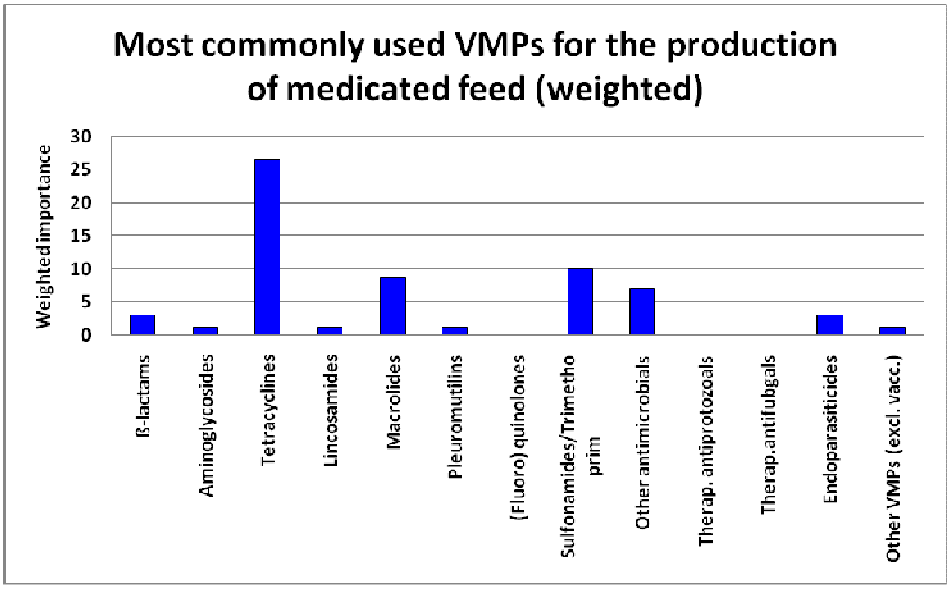

Antybiotyki charakteryzujące się szerokim spektrum działania, korzystnymi właściwościami farmakologicznymi, wysokim potencjałem terapeutycznym nie powinny być stosowane często, aby uniknąć kształtowania się lekooporności. W szczególności stosowanie antybiotyków w formie pasz leczniczych stwarza zagrożenie do nabywania jej.

Wzrastający udział fluorochinolonów, jest odwrotną tendencją w porównaniu z niektórymi krajami UE. Przyczyną może być brak informacji o zarezerwowaniu roli antybiotyków „ostatniego rzutu" dla tej

grupy farmakoterapeutyków. Do fluorochinolonów, które znalazły zastosowanie w weterynarii należą m.in.: enrofloksacyna – wprowadzona jako pierwsza do weterynarii, zalecana wówczas, gdy istnieje oporność na inne antybiotyki.

Rozpoczynając leczenie antybiotykami należy zawsze stosować się do wytycznych dotyczących danej grupy leków, co jest bardzo ważne w dzisiejszych czasach, w świecie narastającej lekooporności.

■

Marek Pirsztuk
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Augustowie

ĆWICZENIA / HPAI / PODLASKIE / 2011 AUGUSTÓW 16-17.06.2011

Najnowsze doniesienia mówią o wzroście zagrożenia wirusem ptasiej grypy. Wskazano, że ptaki wędrowne przeniosły już tego wirusa do krajów, w których go dotychczas nie było. Odkryto też nowy szczep wirusa. Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) ostrzegła również, że zmutowany szczep H5N1, który najwyraźniej potrafi ominąć mechanizmy obronne istniejących szczepionek, szerzy się w Chinach i w Wietnamie. FAO wezwała do wzmożonej czujności i radykalnej oraz szybkiej likwidowania ognisk zarazy.

W ostatnich dwóch tygodniach Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała o ponownych przypadkach śmierci spowodowanych ptasią grypą jak 6–letniej Kambodżanki, która 14 sierpnia b.r. zmarła na ptasią grypę. Była to w Kambodży ósma ofiara wirusa H5N1 w tym roku.

Według FAO, w północnym i środkowym Wietnamie pojawił się nowy szczep wirusa ptasiej grypy. Ostrzeżono również, że ptaki wędrowne zawlokły wirusa H5N1 w zmienionej zmutowanej formie m.in. do Izraela, na terytoria palestyńskie, do Bułgarii, Rumunii, Nepalu i Mongolii, gdzie wirusa ptasiej grypy nie stwierdzano od kilku lat.

Według danych WHO, od 2003 roku, gdy wirusa ptasiej grypy wykryto po raz pierwszy, na świecie stwierdzono 565 przypadków tej choroby u ludzi, z czego 331 zakończyło się śmiercią. Wirus występuje endemicznie w sześciu krajach – Bangladeszu, Chinach, Egipcie, Indiach, Indonezji i Wietnamie. FAO ostrzega, że do wzrostu zagrożenia wirusem ptasiej grypy może dojść jesienią i zimą.

Stałe doskonalenie i sprawdzanie procedur związanych ze zwalczaniem chorób zakaźnych jest podstawą do szybkiej likwidacji zagrożeń w tym zakresie.

W dniach 16-17 czerwca 2011 r. w Augustowie przeprowadzone zostały wojewódzkie ćwiczenia symulacyjne w zakresie praktycznego zastosowania procedur przy zwalczaniu grypy ptaków. W ćwiczeniach uczestniczyli powiatowi lekarze weterynarii oraz inspektorzy ds. zwalczania chorób zakaźnych zwierząt ze wszystkich Powiatowych Inspektoratów woj. podlaskiego oraz powiatowy zespół zarządzania kryzysowego w Augustowie. Scenariusz ćwiczeń przedstawiał się następująco:

14 czerwca 2011 r. w godzinach popołudniowych, właściciel fermy zauważył u niektórych ptaków: zmniejszenie apetytu oraz u pojedynczych sztuk objawy ze strony układu oddechowego – kichanie, padnięcia kilkunastu sztuk drobiu, powiadomił o powyższym opiekującego się jego fermą lekarza wet., który po przybyciu na miejsce do gospodarstwa, przeprowadził badanie kliniczne i sekcyjne oraz umówił się na dalsze obserwowanie rozwoju sytuacji.

15 czerwca 2011 r. wczesnym rankiem właściciel fermy stwierdził masowe padnięcia ptaków w jednym z dwóch posiadanych kurników, i u dużej ilości kur w tym kurniku: – osowienie, biegunkę oraz zauważalne objawy nerwowe. Powiadomił o tym natychmiast opiekującego się fermą lekarza weterynarii, godz. 7.00 przybyły na miejsce lek. wet., po dokonaniu oględzin powiadomił telefonicznie Powiatowego Lekarza Weterynarii w Augustowie, komunikując o okolicznościach wskazujących na podejrzenie choroby zakaźnej – grypy ptaków. Przyjął jed-

nocześnie zlecenie pozostania w miejscu zdarzenia, do czasu przybycia urzędowego lekarza weterynarii z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Augustowie.

W międzyczasie, przed przybyciem inspektora z PIW Augustów, w uzgodnieniu z PLW – padnięte ptaki, przy udziale właścicieli fermy i pracownika obsługi zostały zebrane w jedno miejsce i przeliczone (padło – 186 sztuk kur).

15 czerwca 2011 r. godz. 8.10. Do ww. gospodarstwa, przybywają inspektorzy z PIW w Augustowie – celem dokonania dochodzenia urzędowego w związku ze zgłoszeniem podejrzenia choroby zakaźnej w stadzie kur reprodukcyjnych. Dokonują oględzin ptaków, i wspólnie z lek. wet. wolnej praktyki opiekującym się fermą przeprowadzają sekcję kilku zwłok padniętych kur. Po wykonaniu sekcji i przeprowadzeniu dochodzenia epizootycznego z udziałem właścicieli drobiu oraz opiekującego się fermą lekarza weterynarii, jak również po konsultacji z Powiatowym Lekarzem Weterynarii – podejmują podejrzenie wystąpienia wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) w gospodarstwie, oraz odpowiednie na tym etapie działania. Jednocześnie zostają pobrane próbki do badania laboratoryjnego oraz zorganizowany **pilny** transport pobranego materiału do krajowego laboratorium referencyjnego dla grypy ptaków (Zakład Chorób Drobiu Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach).

16 czerwca 2011 r. godz. 8.40. PLW w Augustowie otrzymuje telefoniczną informację z laboratorium referencyjnego o dodatnim wyniku badania w kierunku wysoce zjadliwej grypy ptaków. Informacja ta zostaje w ciągu kilkunastu minut potwierdzona faksem (sprawozdanie z badania Nr...)

16 czerwca 2011 r. godz. 9.30. Działania praktyczne – przebieg ćwiczenia. **Zespoły ćwiczące – w lokalizacjach j. niżej:**

PIW–1 – działający w siedzibie Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Augustowie i w fermie drobiu – do czasu otrzymania wyniku potwierdzającego z PIWet. PIB – etap podejrzenia, Uruchomienie procedur i czynności wg planu gotowości zwalczania HPAI, związanych

z przyjęciem powiadomienia o podejrzeniu choroby, w tym: dochodzenie urzędowe na miejscu, wykonanie sekcji i pobranie oraz wysłanie próbek do badań, przeprowadzenie wszystkich innych czynności wynikających z obowiązujących przepisów i procedur, w tym procedur powiadamiania i raportowania, sporządzenie obowiązującej dokumentacji z przeprowadzonych czynności.

PIW–2 – działający w siedzibie Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Augustowie od czasu otrzymania wyniku potwierdzającego z PIWet. PIB Uruchomienie procedur i czynności wg planu gotowości zwalczania HPAI, związanych z otrzymanym wynikiem potwierdzającym podjęte podejrzenie (z laboratorium referencyjnego dla grypy ptaków otrzymano dodatni wyniku badania w kierunku HPAI), w tym: podjęcie czynności określonych na tym etapie w polskim weterynaryjnym planie gotowości na poziomie powiatu, przeprowadzenie wszystkich innych czynności wynikających z obowiązujących przepisów i procedur, w tym procedur powiadamiania i raportowania, przygotowanie obowiązujących dokumentów i projektów aktów administracyjnych, w tym projektów aktów prawa miejscowego powszechnie obowiązującego, do całkowitego zakończenia działań związanych z likwidacją choroby w ognisku i obszarze/obszarach; w oparciu o protokół dochodzenia epizootycznego i badań zwierząt – ustalenie źródła lub prawdopodobnego źródła choroby, sporządzenie obowiązującej dokumentacji z przeprowadzonych czynności.

PIW–3 – działający w ognisku/ogniskach choroby, i w obszarach (strefach),

Uruchomienie procedur i czynności wg planu gotowości zwalczania HPAI, związanych z otrzymanym wynikiem potwierdzającym wystąpienie HPAI w gospodarstwie (ferma drobiu), w tym: dochodzenie urzędowe na miejscu; system oznakowania oraz bioasekuracji w ognisku choroby i obszarach, wykonanie sekcji minimum 2 padłych ptaków, pobranie próbek do badań (wycinki narządów); pobranie próbki/próbek krwi od: przynajmniej jednej kury chorej lub podejrzanej o chorobę, wysłanie próbek materiału diagnostycznego do badań; przepro-

wadzenie dezynfekcji w ognisku choroby, przeprowadzenie wszystkich innych czynności wynikających z obowiązujących przepisów i procedur, aż do całkowitego opracowania ogniska, i ponownego zasiedlenia kurnika, system perlustracji, zabezpieczenia terenu, kontroli wykonania przepisów prawa miejscowego, sporządzenie obowiązującej dokumentacji z przeprowadzonych czynności.

PZZK – w siedzibie PSP w Augustowie, posiedzenie Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego pod przewodnictwem Starosty powiatu augustowskiego, z udziałem Powiatowego Lekarza Weterynarii w Augustowie jako szefa służby wiodącej w likwidacji choroby (zagrożenia epizootią) – zadania dla służb, inspekcji i straży, przedstawienie informacji z podejmowanych działań oraz ewentualne uwagi i wnioski.

WIW – przyjęcie i analiza materiału ćwiczeniowego oraz informacje do organów nadrzędnych.

Logistyka dla Zespołów ćwiczących:

- skład zespołów ćwiczących oznaczonych PIW – został ustalony na poziomie WIW,
- każdy z zespołów ćwiczących oznaczonych PIW ma wyznaczonego szefa (Lidera),
- każdy Zespół działa w oparciu o zaproponowane zdarzenie symulacyjne.

Informację z wykonania zadań, liderzy grup ćwiczących przedstawią uczestnikom ćwiczeń, w formie elektronicznej np. wg przygotowanej prezentacji (Power Point) – w drugim dniu ćwiczeń – 17 czerwca 2011 r..Skład osobowy zespołów ćwiczących oraz zadania w poszczególnych lokalizacjach został ustalony przez WIW.

Tak przedstawiał się scenariusz i opis przeprowadzonych ćwiczeń.

W części teoretycznej wykład dotyczący grypy ptaków przedstawił prof. Zenon Minta z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, również w części terenowej Pan prof. Minta omówił i zaprezentował przeprowadzenie sekcji ptaków oraz pobranie próbek do badań. Obserwatorami i oceniającymi przebieg ćwiczeń byli przedstawiciele WIW, Głównego Lekarza Weterynarii, Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego oraz zaproszeni goście.

■

lek. wet. Wojciech Karpiński
Prywatna praktyka weterynaryjna – Łomża

POCZĄTEK KARIERY LEKARZA WETERYNARII – LOSY PO STUDIACH

Absolwenci – lekarze weterynarii po ukończeniu uczelni zastanawiają się co mają dalej robić, jaką drogę wybrać, aby te 6 lat trudnych studiów na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej nie poszły na marne. Są różne drogi, którymi można iść aby spełnić się zawodowo. Pierwszą możliwość stanowi praca w Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej, gdzie lekarze weterynarii zajmują się nadzorem nad ogólno pojętą weterynarią. Druga opcja to wolna praktyka prywatna, czyli leczenie małych bądź dużych zwierząt. Wszystko to uzależnione jest od indywidualnej sytuacji danej osoby. Jeśli mają w rodzinie bliskich, którzy pracują w zawodzie, to oni wprowadzają młodych absolwentów na drogę rozwoju zawodowego i pracy w danym miejscu. Trzecią drogą jest praca w różnego rodzaju zakładach uboju czy przetwórstwa jako Inspektor nadzorujący Higienę i Bezpieczeństwo Żywności. Kolejna możliwość to podjęcie pracy jako przedstawiciel firm farmaceutycznych i laboratoryjnych przedstawiający oferty danej firmy. Następnym zajęciem jest edukacja, czyli pozostanie na uczelniach lub praca w szkołach weterynaryjnych. Wreszcie ostatnią możliwością jest zajęcie się działalnością poza weterynaryjną, ze względu na brak zainteresowania zawodem lub brak oferty pracy.

Jestem jednym z wielu absolwentów studiów weterynaryjnych. Stu-

dia ukończyłem 4 lata temu. Od najmłodszych lat chciałem leczyć zwierzątka i przynosić im ulgę. Tak się złożyło, że wychowywałem się rodzinie lekarskiej, ponieważ mój tata jest lekarzem weterynarii, a mama lekarzem medycyny. Mój brat również poszedł w ślady taty i jest lekarzem weterynarii. Obserwowałem pracę obojga rodziców i miałem możliwość spędzenia dużej ilości czasu podczas pracy taty w terenie. Istniała wtedy tylko Państwowa Służba Weterynaryjna znajdująca się na ulicy Nowogrodzkiej w Łomży. Wielokrotnie widziałem zabiegi, które się tam odbywały i jeździłem z tatą do ubojni czy do rolników na wieś.

Swój kontakt z edukacją w tym kierunku rozpocząłem w Technikum Weterynaryjnym w Łomży, gdzie spędziłem 5 lat zgodnie ze starym programem nauczania. Później podjąłem studia w Olsztynie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej trwające 5,5 roku. Zaraz po studiach rozpocząłem staż w lecznicy u taty. Tam zdobywałem wiedzę, bo nikt nie nauczy lepiej niż własny ojciec. Chce zawsze przekazać wszelkie zdobyte doświadczenia i najlepiej jak potrafi wprowadzić do zawodu. Ojciec nie widzi we własnym synu konkurencji, tak jak to postrzegają lekarze przyjmujący na staż obce osoby. Dzisiaj po kilku latach widzę, że trafiła mi się idealna sytuacja, jakiej mogą mi pozazdrościć moi koledzy. Wiem, że w dzisiejszych czasach nie jest łatwo pracować w swoim zawodzie po skończeniu studiów, tak jak to było 30-40 lat temu kiedy to każdy kto skończył studia miał obowiązek odbycia stażu w wyznaczonej lecznicy i nie przejmował się czy będzie dla niego praca w zawodzie. Moim zdaniem teraz ten obowiązek powinien spoczywać na Izbie lekarsko-weterynaryjnej, aby pomagać młody lekarzom. Powinny być wyznaczone lecznice, które by przyjmowały absolwentów i uczyły ich zawodu. Ponieważ konkurencja była i będzie zawsze, ale chodzi mi o zdrową konkurencję, aby lekarze przyjmowali na staże i nie bali się konkurencji, bo kto ma nauczyć zawodu jak nie lekarze z długoletnim doświadczeniem. Konkurencja zmusza nas do tego abyśmy się dokształcali i podnosili swoje umiejętności. Przecież nikt nie jest długowieczny a wiedza zdobyta przez lata praktyki w terenie jest nieoceniona i powinna być przekazywana młodszym adeptom tego pięknego zawodu.

Dalszym etapem w moim życiu było ukończenie kursu pedagogicznego, który był mi potrzebny do prowadzenia zajęć praktycznych w Technikum Weterynaryjnym, którego jestem absolwentem. Zrobiłem dodatkowo staż rzeźniany w ubojni w Białymstoku, aby obecnie pracować w ubojni na terenie powiatu łomżyńskiego.

Po zdobyciu wstępnego doświadczenia i odbyciu wszystkich staży rozpocząłem własną działalność gospodarczą i otworzyłem Gabinet Weterynaryjny w Łomży. Rozpocząłem również jednocześnie pracę w Technikum Weterynaryjnym i zacząłem udostępniać swój gabinet do zajęć praktycznych dla uczniów szkoły średniej. Chciałem przekazać młodzieży wiedzę zdobytą na studiach i podczas pracy z tatą w lecznicy, aby zaszczepić w nich „bakcyl" weterynaryjny. Przyjmuję również w swoim gabinecie studentów na praktyki wakacyjne.

Bardzo ważne jest posiadanie odpowiedniego sprzętu diagnostycznego i akcesoriów weterynaryjnych. Dzięki wieloletniej ciężkiej pracy mojego taty posiadam sprzęt w swojej lecznicy i mogę przeprowadzić pełną diagnozę łącznie z prześwietleniem, badaniem usg czy badaniem mikrobiologicznym. Nie stanowi to tajemnicy, zarówno uczniowie jak i właściciele zwierząt mogą być świadkami przeprowadzania diagnozy.

Człowiek nie jest w stanie wykonać wszystkiego samemu, dlatego potrzebowałem pomocy kadry weterynaryjnej. Od 3 lat zatrudniam dwóch techników. Mam również na stażu lekarza weterynarii, mojego kolegę, z którym uczyłem się w Technikum oraz na studiach. Sam wiem, że przede wszystkim trzeba życzliwych osób aby spełniały się marzenia, aby robić to o czym się marzy, aby być lekarzem weterynarii. Bo wiedza to nie wszystko, można być w czymś dobrym, ale brak akceptacji i chęci pomocy innych osób może spowodować, że nie uda nam się spełnić swoich marzeń. Jak to powiedział Marek Aureliusz: „Jeśli życzliwość jest szczera i nieobłudna, to jest niezwyciężona". To tata nauczył mnie takiego myślenia, żeby zawsze pomagać innym, podać swoją dłoń, gdy inna osoba potrzebuje, bo życie jest tak skonstruowane, że gdy my pomożemy komuś to na pewno ta życzliwość zwróci się nam w innej sytuacji, gdy my będziemy potrzebowali pomocy.

■

Paweł Mędrek
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Sokółce
Józef Hańczuk
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Suwałkach

PRODUKTY LOKALNE WE FRANCUSKIM REGIONIE POITOU-CHARENTES

W dniach 25 czerwca do 1 lipca 2011 roku został zorganizowany przez Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Podlaskiego wyjazd studyjny do francuskiego regionu Poitou-Charentes, który miał za zadanie:

- porównanie doświadczeń naszych i francuskich w zakresie wymogów higieny sposobu wdrażania HACCP, GHP i GMP przy produkcji serów,
- prezentacji współpracy producentów, izb rolniczych, samorządów, lokalnych grup działania i organizacji pozarządowych w zakresie pomocy i promocji produktów lokalnych,
- funkcjonowanie sprzedaży produktów lokalnych.

Uczestnikami wyjazdu byli przedstawiciele stowarzyszeń producentów serów regionalnych, przedstawiciele lokalnych grup działania z województwa podlaskiego, przedstawiciele spółdzielni mleczarskich, przedstawiciel Podlaskiej Izby Rolniczej oraz ze strony Inspekcji autorzy, oraz kol. A. Ciereszko z PIW Białystok. Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii reprezentowała lek wet A. Klusek.

Francuski region Poitou-Charentes jest wiodącym pod względem wielkości stad owiec i kóz oraz produkcji serów. Wizytowaliśmy kilka gospodarstw zajmujących się produkcją serów. Są to gospodarstwa z kilkunastoletnim doświadczeniem w tej branży, mające już swoją renomę na rynku. Liczebność stad od 150 do 800 szt.

Pomieszczenia w których są przetrzymywane zwierzęta (koziarnie, owczarnie, obory), w standardzie podstawowym. Ponadto miejsca w których jest pozyskiwane i przechowywane mleko ściany niekoniecz-

nie gładkie i zmywalne. Proces produkcji serów mający swoją tradycje z dobrym wyposażeniem, pomieszczenia produkcyjne funkcjonalne o wielkości i wyposażeniu dostosowanym do poziomu produkcji. Wytwarzanie serów jest prowadzone z 2 kolejnych udojów. Do mleka uzyskanego z udoju wieczornego jest dodawana serwatka uzyskana w produkcji sera. Po zmieszaniu z ciepłym mlekiem następuje schładzanie do temp ok. 4-6 ˚, następnie mieszanie z rannym ciepłym mlekiem, dodawana jest podpuszczka i po utworzeniu skrzepu jest on przenoszony do pojemników jednostkowych w których jest odsączana serwatka zużywana do dalszej produkcji. Nadmiar serwatki służy jako karma dla młodych zwierząt.

Badania właścicielskie są wykonywane zgodnie z harmonogramem minimum 4 razy w roku zarówno surowca jak i produktu. Każde gospodarstwo miało kilkunastoletnią udokumentowana historię badań właścicielskich. Badania są wykonywane w laboratoriach zatwierdzonych które są najczęściej prowadzone przez izbę rolniczą. Wszystkie wizytowane gospodarstwa miały zatwierdzone swoje serowarnie **na rynek całej UE**, pomimo że prowadziły sprzedaż **tylko** na rynku lokalnym lub bezpośrednio w swoim gospodarstwie, bowiem w każdej serowarni był zlokalizowany sklepik, w którym były oferowane do sprzedaży sery lub inne produkty wytwarzane w gospodarstwie właściciela lub sąsiadów.

W trakcie rozmów z właścicielami gospodarstw i przedstawicielami instytucji, w których gościliśmy przewija się zasada współpracy na każdym etapie produkcji i sprzedaży oferowanych produktów. Duża

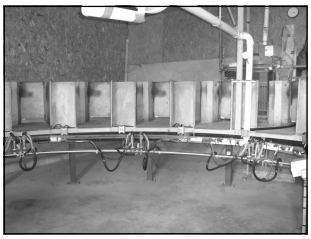

ilość tej produkcji jest sprzedawana do restauracji, stołówek szkolnych i uczelnianych, oraz na organizowanych bardzo często festynach, kiermaszach czy jarmarkach. W każdym hipermarkecie jest sektor na produkty regionalne który jest bezpłatny.

W wolnym czasie zwiedzaliśmy zabytki Poitiers, Katedrę z XII wieku, wokół której codziennie funkcjonuje duży bazar, oraz Futuroscope, które jest siecią futurystycznych kin, które wyświetlają obrazy w trójwymiarze oraz dodatkowo wprawiają uczestników w interakcję jak np. wrażenie podążania za kierunkiem akcji w filmie, czy też np. wchodzenie do wewnątrz wyświetlanych obrazów, który rocznie odwiedza kilka milionów turystów, na którym również można nabyć produkty lokalne i codziennie wieczorem jest imponujący pokaz sztucznych ogni laserowych, przy których podkładem muzycznym była też muzyka Chopina.

Doświadczenia o które jesteśmy bogatsi po wyjeździe pozwolą nam spojrzeć w inny sposób na problemy w nadzorze inspekcyjnym. Trochę męcząca była ponad 30 godzinna podróż autokarowa w jedna stronę, ale i to też jakoś przeżyliśmy.

■

Joanna Piekut
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku
Emilia Wielądek-Żukowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Bielsku Podlaskim

UBÓJ NA UŻYTEK WŁASNY

Wszyscy wiemy, choć na pewno chcielibyśmy zapomnieć o obowiązującym rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 21 października 2010r. w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny (Dz. U. nr 207, poz. 1370). W/w rozporządzenie określa wymagania weterynaryjne, jakie muszą być spełnione przez posiadacza zwierząt, aby dokonać uboju na terenie własnego gospodarstwa celem pozyskania mięsa na swoje potrzeby. Zgodnie z treścią rozporządzenia wymagania te przedstawiają się następująco:

Posiadacz zwierząt na co najmniej 24 godziny przed dokonaniem uboju zwierząt (z wyłączeniem drobiu lub zajęczaków) **informuje powiatowego lekarza weterynarii** właściwego ze względu na miejsce przeprowadzenia uboju **o zamiarze przeprowadzenia uboju.**

Powyższa informacja zawiera:

- imię i nazwisko, adres posiadacza zwierząt poddawanych ubojowi
- gatunek i liczbę zwierząt poddawanych ubojowi
- numer identyfikacyjny zwierzęcia lub zwierząt poddawanych ubojowi
- miejsce i termin uboju
- **imię i nazwisko oraz adres osoby uprawnionej do przeprowadzenia uboju** (wymagania określone w oddzielnych przepisach)
- inne dane mające na celu ułatwienie kontaktu z informującym, w szczególności numer telefonu

Informacja może również zawierać zgłoszenie mięsa do badania poubojowego.

W przypadku uboju cieląt do szóstego miesiąca życia, owiec i kóz w/w informacja przekazywana jest w formie pisemnego powiadomienia, zawierającego dodatkowe oświadczenie o zagospodarowaniu na własny koszt materiału szczególnego ryzyka, co równa się z przekazaniem ich do zakładu utylizacyjnego, wraz z dokumentem towarzyszącym jakim jest dokument handlowy na materiał kategorii I.

Ponadto mięso świń, nutrii i odstrzelonych dzików poddaje się badaniu na obecność włośni na koszt posiadacza tego mięsa (badanie obowiązkowe).

W przypadku, gdy tusza nie została zgłoszona do badania poubojowego próbki do badania mięsa na obecność włośni pobiera i dostarcza do urzędowego lekarza weterynarii posiadacz mięsa. Obowiązkiem powiatowego lekarza weterynarii jest podanie do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty wykazu urzędowych lekarzy weterynarii wyznaczonych do przeprowadzania badań. Rozporządzenie określa sposób pobierania próbek do badania na obecność włośni oraz zasady ich dostarczania.

Jako informację dodatkową, wynikającą z odrębnych przepisów należy dodać, iż niespełnienie wymagań przez posiadacza zwierząt podczas dokonywania uboju zwierząt celem pozyskania mięsa na użytek własny wiąże się z nałożeniem kary pieniężnej określonej w § 1 pkt 34 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 26 maja 2010r. w sprawie wysokości kar pieniężnych za naruszenie przepisów o produktach pochodzenia zwierzęcego **w wysokości od 100 zł. do 2 000 zł.**

Na pierwszy rzut oka cytowane wymagania wynikające z treści tego rozporządzenia wydają się logiczne i zrozumiałe. Doskonale jednak wiemy, że jego treść niesie ze sobą wiele wątpliwości, chociażby następujące kwestie:

1. §7. Ust.3 – kiedy tusza nie podlega badaniu poubojowemu i w związku z tym, czy próbkę do badania na włośnie może dostarczyć posiadacz mięsa?
2. §11. – Jakie dane powinna zawierać informacja o wystawionych zaświadczeniach?
3. Czy PLW ma weryfikować a jeśli tak, to w jaki sposób osobę uprawnioną do dokonania uboju – w związku z zapisem art. 34 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, która w

art. 34a powierza IW nadzór nad przestrzeganiem zapisów powyższej ustawy.

Kolejna sprawa to koszty przeprowadzanych badań. Czy pozycja 10 załącznika nr 1 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 grudnia 2006 r. w sprawie sposobu ustalania i wysokości opłat za czynności wykonywane przez Inspekcję Weterynaryjną, sposobu i miejsc pobierania tych opłat oraz sposobu przekazywania informacji w tym zakresie Komisji Europejskiej (Dz. U. z 2007 r. Nr 2, poz. 15 z późn. zm.) zawiera w cenie koszt badania na włośnie? Jaką kwotę należy pobrać od rolnika za badanie w gospodarstwie cielęcia do 6 miesiąca życia? Ile wynosi koszt badania na włośnie w przypadku dostarczenia próbki przez posiadacza mięsa (§7. Ust.3)?

Ponadto po konsultacjach z ARiMR pojawiła się kwestia zgłoszenia uboju na potrzeby własne dokonanego w rzeźni. Druk, na którym rolnik zgłasza zdarzenie dotyczące świń nie daje możliwości zaznaczenia takiego uboju, może tylko zaznaczyć „ubój w gospodarstwie". Również w systemie IRZ nie ma możliwości odznaczenia innej opcji. W związku z tym listy generowane z systemu IRZ przez ARiMR będą zawierać informacje o ubojach na potrzeby własne dokonanych w rzeźni jako ubój w gospodarstwie.

Ubój na użytek własny jest tematem aktualnie bardzo powszechnym i budzącym wiele emocji. Zapraszamy do podzielenia się na łamach Biuletynu własnymi spostrzeżeniami na ten temat.

■

dr n wet. Jan Krupa

WETERYNARYJNE DZIEJE POWIATU AUGUSTOWSKIEGO

Rozpoczęliśmy nowy tematycznie cykl w naszym Biuletynie dotyczący historii naszego zawodu związany z obecnymi Powiatowymi Inspektoratami Weterynarii, dawniej Powiatowymi Zarządami Weterynarii i Powiatowymi Zakładami Weterynarii. Liczymy, że uważni czytelnicy wniosą do naszych informacji pewne uzupełnienia i uściślenia, gdyż odkrywanie historii jest bardzo trudne. Nie zawsze udaje się znaleźć potrzebne dokumenty i świadków tamtych wydarzeń.

W dniu 24 sierpnia w godzinach popołudniowych spotykamy się z towarzyszącym mi Redaktorem Naczelnym naszego Biuletynu dr Piotrem Gogaczem w budynku Powiatowego Inspektoratu Weterynarii z dr Markiem Pirsztukiem Powiatowym Lekarzem Weterynarii w Augustowie. Sympatyczny gospodarz udziela nam informacji z których wynika że:

Augustów to miasto wypoczynkowo-uzdrowiskowe w województwie podlaskim, położone nad rzeką Nettą. Najważniejszy ośrodek turystyczny Puszczy Augustowskiej. Otoczone jeziorami: Białym, Necko i Sajno. Ogółem jeziora liczą 4670 ha co stanowi 3% całego obszaru po-

Historia inspektoratu. Uroczyste otwarcie i przekazanie do użytku nowo wybudowanego obiektu Powiatowej Lecznicy dla Zwierząt w Augustowie, 4 września 1971 r.

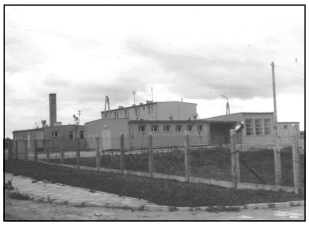

Powiatowy Zakład Weterynarii i lecznica 1971-1999

Powiatowy Zakład Weterynarii i lecznica po wojnie do1971

wiatu Najważniejszym zabytkiem jest powstały w XIX wieku Kanał Augustowski łączący systemy wodne rzek Wisły i Niemna. Według legendy osada nad Nettą była miejscem pierwszej schadzki króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Dla upamiętnienia tego wydarzenia król założył tu miasto. Augustów został założony w 1555 r., prawa miejskie (magdeburskie) otrzymał Augustów dopiero w 1557 roku. Podczas potopu szwedzkiego miasto spalili zbuntowani Tatarzy z wojsk Jana Kazimierza. W 1794 roku miasto zajęli Prusacy. Po Kongresie wiedeńskim w 1815 r. Augustów znalazł się w granicach Królestwa Polskiego (Kongresowego). Powiat Augustowski to 55 jezior oraz liczne rezerwaty przyrody. Doskonałe miejsce do uprawiania sportów wodnych, wycieczek krajobrazowych czy wyjazdów agroturystycznych.

Aktualnie powierzchnia powiatu wynosi 1658,84 km², zamieszkuje go 59 tyś. ludności i obejmuje 7 jednostek Samorządu, 182 wsie z liczbą 6200 gospodarstw. Lasy i grunty leśne zajmują 78313 ha, co stanowi 46,1 % powiatu. Obecnie miasto liczy ok. 30 tyś. mieszkańców.

Na terenie powiatu funkcjonuje 16 prywatnych lecznic z obsadą tylko w jednym przypadku przekraczającą 2 osoby. Najczęściej jest to lekarz i technik weterynarii.

Obsada zwierząt:

Bydło – ok. 60 tys. sztuk

Trzoda chlewna – ok. 10 tys. sztuk

Konie – ok. 1600 sztuk

Owce – kozy ok. 1000 sztuk

Drób – ok. 100 tys. sztuk

Jedna ferma norek – ok. 100 szt.

Jeśli chodzi o sytuację epizootyczną w powiecie, to do momentu szczepień bywało nawet 300 przypadków wścieklizny w ciągu roku,

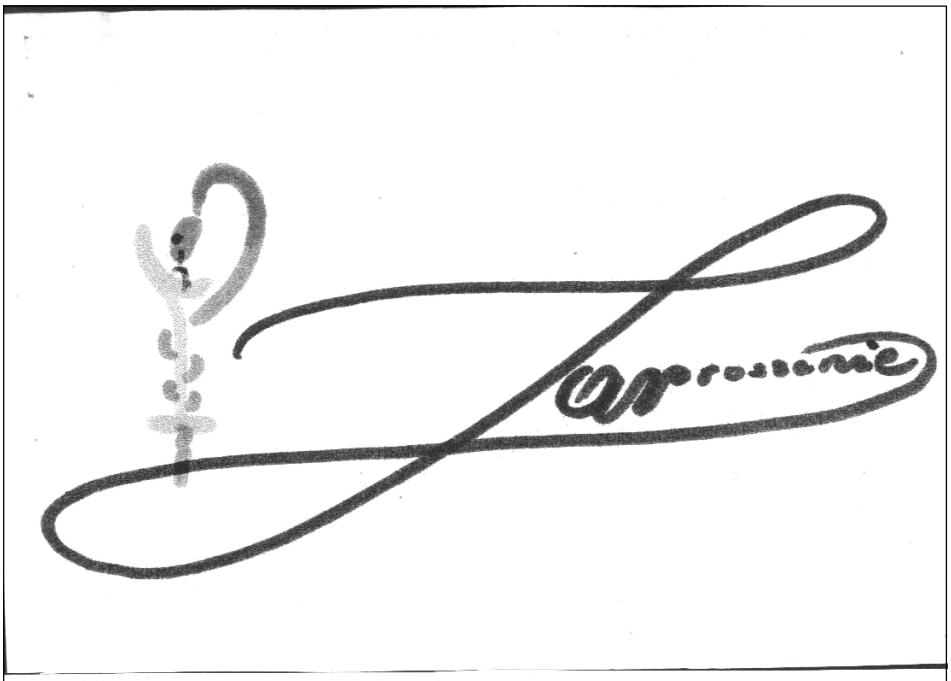

Powiatowy Lekarz Weterynarii
i Powiatowe Koło Zrzeszenia
Lekarzy i Techników Weterynarii
w Augustowie mają zaszczyt

z a p r o s i ć

Ob . . . . . .

na UROCZYSTE OTWARCIE i przekazanie
do użytku nowo wybudowanego objektu
Powiatowej Lecznicy dla Zwierząt
w Augustowie

które odbędzie się w dniu 4 września 1971 r
o godz. 11-tej.

Uczestnicząc w uroczystości symbolicznego przyjęcia nowowybudowanych obiektów Powiatowego Zakładu Weterynarii i Powiatowej Lecznicy dla Zwierząt w Augustowie składamy Kierownictwu i Całej Załodze obu Zakładów serdeczne życzenia, dużo zdrowia oraz wielu sukcesów i owocnej pracy w zakresie szerokiej profilaktyki i lecznictwa wet.

Wyrażamy przekonanie, że nowe obiekty zostaną dobrze wykorzystane i długo będą służyć dla ochrony zdrowia ludzi od chorób odzwierzęcych i potrzeb hodowli tego regionu zgodnie z wymogami współczesnej wiedzy i praktyki weterynaryjnej.

Z-ca Kierownika Woj. Zakł. Wet.
(-) dr Jerzy Tiedoruk

Wojewódzki Lekarz Weterynarii
(-) dr Anatol Bucharewicz

W Imieniu Zarządu Oddziału Białostockiego Zrzeszenia Lekarzy i Techników Wet.
(-) Danuta Babowska

Augustów, dnia 4 września 1971 r.

Augustów dn. 3.09.1971.

Z okazji oddania do użytku Powiatowej Lecznicy dla zwierząt w Augustowie, życzymy Kierownictwu i Załodze, pomyślnego wykonania zadań na odcinku lecznictwa i profilaktyki zwierząt, dla dalszego rozwoju hodowli w powiecie.

Z-ca Przew. Prez. PRN
J. Chilicki

Z-ca Kier. Wydz. RiL
J. Łuszyński

I sekretarz KP PZPR
R. Żukowski

Sekretarz Rolny KP PZPR
S. Pałuch

Sekretarz PK ZSL
E. Krajewski

Pracownicy PIW w Augustowie, od lewej (góra) Sławomir Pszczoła, Urszula Matyszewska, Agnieszka Krupińska, Dorota Bućko, Marek Nagórski, Paulina Grygoruk; (dół): Andrzej Lubomski, Henryk Matyszewski, Marek Pirsztuk, Waldemar Giczewski

obecnie sporadycznie 1 przypadek najczęściej związany z przejściem lisa czy też jenota z Białorusi.

Włośnica zdarza się tylko u dzików. Funkcjonuje jedna stacja wytrawiania, która w zupełności spełnia oczekiwania korzystających z jej usług. Głównie czynności weterynaryjne koncentrują się teraz najczęściej na profilaktyce i nadzorze nad produktami zwierzęcego pochodzenia. Kontakt z lecznicami dotyczy najczęściej ustalania i podziale czynności zleconych. A spotkania z ich przedstawicielami odbywają się najczęściej raz na kwartał i raz w miesiącu podczas składania sprawozdań. Tematyka ta wynikła z moich dywagacji na temat ewidentnych różnic w dawnej relacji Powiatowych Zakładów Weterynarii z Państwowymi Zakładami Leczniczymi dla Zwierząt. Wtedy wszystkie

Tu mieściła się lecznica po wojnie

lek. wet. Marek Pirsztuk, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Augustowie

Dorota Bućko, sekretarka

lecznice były systematycznie kontrolowane według ustalonych harmonogramów, a ingerencja powiatu we wszystkich dziedzinach ich działalności miała dużą częstotliwość.

Dla pełnej informacji dotyczącej samego lokalu, to jest on wspólny z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną. Współpraca z lokalnym Samorządem układa się prawidłowo i spełnia oczekiwania obydwu stron.

Należy podkreślić, że powiat Augustów ze względu na swoje atrakcyjne walory turystyczne jest miejscem wielu konferencji naukowych naszego środowiska, połączonych często z programem wypoczynkowo-rozrywkowym. Tak było od lat i jest nadal kontynuowane przez kolejne władze wojewódzkie i samorządowe.

Jeśli chodzi o poszczególne sylwetki kolejnych lekarzy weterynarii, to mieliśmy problemy z ustaleniem chronologii ich zatrudnienia, nazwisk a także imion. Jeśli chcemy aby nasze relacje były wiarygodne musimy korzystać z różnych dostępnych źródeł. Dlatego mam nadzie-

Mgr Agnieszka Krupińska, księgowa

inż. Dorota Świacka, inspektor do spraw pasz

lek. wet. Andrzej Lubomski, z-ca PIW; lek. wet. Waldemar Giczewski, st. inspektor do spraw higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego.

inż. Marek Nagórski, informatyk; lek. wet. Paulina Grygoruk, inspektor weterynaryjny do spraw kontroli wymogów wzajemnej zgodności.

ję, że do niektórych nazwisk będziemy powracać w przyszłych publikacjach, jeśli tylko uda się nam zdobyć materiały. W naszym przypadku oprócz wiedzy uzyskanej od kolegi Marka Pirsztuka, skorzystaliśmy ze skarbnicy wiedzy o wielu lekarzach weterynarii pana dr n wet. Anatola Bacharewicza i Słownika Polskich Lekarzy Weterynaryjnych 1394-1918 autorstwa Konrada Millaka.

lek. wet. Sławomir Pszczoła, starszy inspektor weterynaryjny do spraw higieny materiału biologicznego oraz ochrony zdrowia; lek. wet. Henryk Matyszewski, st. inspektor weterynaryjny do spraw zwalczania chorób zakaźnych zwierząt

Wg moich przypuszczeń, pierwszym powiatowym lekarzem weterynarii w Augustowie był Halicki Adam. To o nim pisze w wyżej wymienionym Słowniku…

„Ur. w 1863 r. w Królestwie Kongresowym, otrzymał dyplom lekarza wet. w 1889 r. Pracował początkowo jako okręgowy weterynarz augustowski i suwalski (1895), a następnie był powiatowym lekarzem wet. w Augustowie; przeszedł na emeryturę po 1923 i w 1939 przebywał w Augustowie".

To o nim mówił chyba następny powiatowy lekarz weterynarii w Augustowie Jakub Białostocki, panu dr Anatolowi Bacharewiczowi, o tym jak z bólem serca przechodził obok swojego domu i patrzył jak czerwonoarmiści palili piękne oprawione w skórę książki z jego zasobnej biblioteki.

Ponieważ nie mam dokładnych danych dotyczących pana dr Jakuba Białostockiego, późniejszego długoletniego powojennego dyrektora „Centrowetu" w Białymstoku, postaram się opracować jego oddzielny biogram i zamieścić w naszym Biuletynie.

Po wojnie (wg informacji dr A. Bacharewicza) sprawowali stanowiska powiatowych lekarzy weterynarii:

- Stanisław Malinowski – 15 VII 1945 – 15 XII 1949
- Henryk Marian Schneel – 1949 – 1951
- Roman Kuźmicz – 1952 – 30 VI 1960
- Antoni Zarosiński – 1 VII 1960 – 1 III 1967
- Tadeusz Grudzień p.o. – 1 III 1967 – 31 XII 1967
- Marian Olszański – 1 I 1968 – 30 IX 1995

Jest jeszcze jedna wybitna postać związana z tym uroczym zakątkiem Polski do których zaliczam oprócz Ziemi Augustowskiej, Ziemię Suwalską i Sejneńską.

Tym człowiekiem był (Słownik K. Millaka): „Grudzień Stanisław (1893-1958).

Ur. 7 II 1893 w Sandomierzu, uzyskał dyplom lekarza wet. w 1915 w Kazaniu, stopień doktora nauk wet. w 1933 we Lwowie. Powołany do wojska rosyjskiego odbył kampanię pierwszej wojny światowej (1915-1917) w jego szeregach. Po powrocie do kraju służył w WP w stopniach kapitana – podpułkownika lekarza wet. Dowództwa Okręgu Korpusu IV w Łodzi. Po wyjściu na emeryturę był w 1939 państwowym lekarzem wet. w Toruniu, a po drugiej wojnie światowej – kierownikiem lecznicy wet. w Sejnach woj. białostockiego, gdzie zmarł w lipcu 1958, – G. opublikował rozprawę: *Badania nad wartością metody prowokacyjnej prof. Panka w rozpoznawaniu nosacizny.*Przegl.Wet.1933 nr 1."

Był ojcem niedawno zmarłego lekarza weterynarii Tadeusza Grudnia wieloletniego kierownika lecznicy w Augustowie.

Rozpoczęty od Lecznicy w Juchnowcu cykl dokumentowania historii lecznic weterynaryjnych nie ominie na pewno kolegów z terenu Augustowa, lecz inicjatywa już należy do nich samych.

Jest to pierwsza publikacja przedstawiająca historię powiatowej weterynarii, rozpoczęta wg alfabetu od powiatu augustowskiego. Mam nadzieję, że kolejne może będą bardziej bogate w interesujące czytelników informacje, ale czas pokaże.

■

UROCZYSTOŚCI SPOTKANIA

Maria Konopnicka

NASZSZTANDAR

Nasz sztandar tkała żywa
Co śmierci się nie lęka!
Przez chmurne dnie, przez głuchą noc
Tkała go duchów ręka.
My jej drgającą snuły nić,
Z serca co żarem bije...
Ten tylko naród godzien żyć
Co czuje sam, że żyje !

Nasz sztandar powiał w jasność
Na drzewcu z tego drzewa,
Co korzeniami wszerz i wzdłuż
Wrosło w tej ziemi trzewia.
I nikt, i nic, przez żaden trud!
Nie zerwie węzła tego,
Co z ziemia wiąże wierny lud,
A ziemię z duchem jego!

Nasz sztandar jedno hasło ma
I jedno zawołanie:
W jedności, w pracy żyje, trwa,
Jest z klęski - zmartwychwstanie.
My go z czcią niesiem w życia chram
Od ziemi, od macierzy...
Ten tylko wejdzie do jutra bram
Kto w jutro swoje wierzy!

dr n wet. Jan Krupa
Wojciech Barszcz (zdjęcia)

UROCZYSTE PRZYJĘCIE SZTANDARU PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ

W dniu 27 sierpnia 2011 r. w Katedrze Białostockiej o godz. 11.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. sprawowana przez O. Jerzego Brusiło – Krajowego Duszpasterza Lekarzy Weterynarii na której dokonano poświęcenia Sztandaru Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Kapłan w pięknej homilii przedstawił wszystkie wartości jakie zawiera w polskiej tradycji narodowej sztandar. Pogratulował Prezesowi Izby, Andrzejowi Czerniawskiemu i całemu środowisku weterynaryjnemu odważnej decyzji i doprowadzenia jej do pomyślnej realizacji.

dr n. wet. Józef Greczko pierwszy prezes Północno-Wschodniej Izby Lek. Wet.

W nabożeństwie uczestniczył Wicewojewoda Podlaski Wojciech Dzierzgowski, parlamentarzyści, przedstawiciele Izby Krajowej, Izb Okręgowych i społeczności weterynaryjnej Podlasia.

Po dokonanej ceremonii poświęcenia Sztandaru i zakończeniu liturgii uczestnicy udali się do Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego na dalszą część uroczystości.

Na Sali Konferencyjnej cały program spotkania prowadzili moderatorzy: kol. Joanna Piekut i Piotr Mieczkowski.

Po wprowadzeniu Sztandaru i odegraniu hymnu narodowego wystąpił. Kol. Prezes Izby Andrzej Czerniawski witając serdecznie zaproszonych gości i wszystkich zgromadzonych podkreślając jakie wartości prezentuje Sztandar. Przedstawił także przejmujące przykłady z historii naszej Ojczyzny związane z dziejami tego szczególnego symbolu.

Następnie rozpoczęto symboliczne „wbijanie gwoździ", które zapoczątkował Wicewojewoda Podlaski, następnie w imieniu fundatorów sztandaru kontynuowali powiatowi lekarze weterynarii, Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Józef Wszeborowski, Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku Marek Wincenciak, Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki Jerzy Białowąs oraz lek. wet Sławomir Mioduszewski w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego.

Następuje kolejny moment przekazania Sztandaru Prezesowi A. Czerniawskiemu przez zasłużonych dla Izby kolegów: Józefa Greczkę, Witolda Wałeckiego i Anatola Bacharewicza, a Prezes przekazuje Go Cho-

rążym Pocztu Sztandarowego: Waldemarowi Giczewskiemu, Dagmarze Polkowskiej i Aleksandrze Dymerskiej. Chorąży prezentuje sztandar z obydwu stron a moderatorzy objaśniają zawarte na nim elementy. Następuje ślubowanie przez przedstawicieli Izby, które odbiera Prezes A. Czerniawski.

Uroczyste spotkanie jest okazją do zaprezentowania osiągnięć wyróżniających się przedstawicieli naszej profesji w dziedzinie zawodowej i społecznej. Wiele osób zostaje uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i resortowymi przez Wicewojewodę Wojciecha Dzierzgowskiego w asyście Prezesa Andrzeja Czerniawskiego.

Na wniosek Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, decyzją Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego za długoletnią służbę zostali odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi:

- Albina Teresa Galik Chojak – dyrektor Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży.
- Marian Czerski – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łomży

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali:

- Marek Pirsztuk – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Augustowie
- Sławomir Wołejko – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Wysokiem Mazowieckiem

Brązowym Krzyżem Zasługi:

– Sławomir Mioduszewski – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Wysokiem Mazowieckiem
– Zdzisław Koperek – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Sejnach
– Stanisław Gosk – Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Zambrowie.

Złotym Medalem za długoletnią Służbę zostali odznaczeni:
– Jerzy Borawski – Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Grajewie
– Stanisław Charubin – Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Kolnie
– Jan Dynkowski – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Hajnówce
– Henryk Grabowski – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Bielsku Podlaskim
– Grzegorz Klocek – Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Sokółce
– Marek Ryszard Karwowski – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kolnie
– Stanisław Tyszka – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Nowogrodzie
– Jerzy Trzonkowski – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Mońkach
– Józef Wszeborowski – Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku.

Srebrnym Medalem za długoletnią Służbę zostali odznaczeni:
– Dariusz Mieleszko – Graniczny Lekarz Weterynarii w Kuźnicy
– Michał Geniusz – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Białymstoku.

Brązowym Medalem za długoletnią Służbę został odznaczony:
– Paweł Mędrek – Powiatowy Lekarz Weterynarii w Sokółce

Na wniosek Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, decyzją Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marka Sawickiego, Medalem Zasłużony dla Rolnictwa zostali odznaczeni:

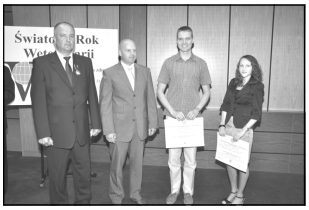
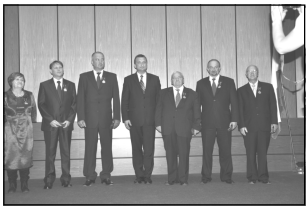

– Elżbieta Chajewska – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Jedwabnem
– Anna Dynkowska – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Hajnówce
– Tadeusz Tyszko – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Rutkach
– Jan Korcz – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Kleszczelach
– Tadeusz Kozłowski – Prywatna Praktyka Weterynaryjna w Ciechanowcu.

W imieniu odznaczonych podziękował lekarz wet. Sławomir Wołejko. Dyplomy upoważniające do wykonywania zawodu lekarza weterynarii

– Beacie Głowackiej
– Pawłowi Tichoniukowi

wręczył Prezes Izby Andrzej Czerniawski i Wiceprezes Sławomir Wołejko.

W dalszej części spotkania zabiera głos Wicewojewoda Podlaski gratulując Prezesowi i całej społeczności weterynaryjnej ufundowania Sztandaru i dziękując za odpowiedzialną i sumienną pracę zawodową w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi i zwierząt. Kolejno zabierają głos parlamentarzyści, przedstawiciel Izby Krajowej oraz Prezesi Izb Okręgowych z terenu kraju i pozostali goście.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie Prezesa Okręgowej Izby z Lublina, który podkreślił szczególną rolę Prezesa A. Czerniawskiego i jego determinację w integrowaniu całego środowiska w walce o poprawę sytuacji finansowej i lepszej organizacji struktur weterynaryjnych w czasie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Na koniec Kolega Prezes jeszcze raz podziękował zebranym za przyjęcie zaproszenia i obecność na tym dla nas szczególnym wydarzeniu w historii naszego zawodu.

* * *

Jerzy Brusiło OFMConv (franciszkanin)
Krajowy Duszpasterz Lekarzy Weterynarii

HOMILIA NA POŚWIĘCENIU SZTANDARU PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ BIAŁYSTOK, KATEDRA – 27 VIII 2011

Liturgia Słowa:

„Zachęcam was jedynie bracia, abyście coraz bardziej się doskonalili i starali się zachować spokój, spełniać własne obowiązki i pracować własnymi rękami, jak to wam nakazaliśmy" (1 Tes 4, 9-11)

„Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności. (…) Przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekła: «Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć zyskałem». Rzekł mu pan: «Dobrze sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię, wejdź do radości twego pana. (…) Każdemu bowiem kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzućcie na zewnątrz w ciemności: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów»" (Mt 25, 14-30)

Wstęp

Gromadzimy się dziś nie tylko wokół ołtarza Jezusa Chrystusa – co jest niewątpliwie pierwszym i najważniejszym powodem naszego spotkania – ale otaczamy też niezwykły znak naszego spotkania – nowy sztandar Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Witam serdecznie wszystkich na tej uroczystości, szczególnie lekarzy weterynarii, pracowników weterynarii Białegostoku i Podlasia, waszych bliskich i zaproszonych gości. To spotkanie, niezwykłe i ważne, jest dowodem, że podlaska weterynaria pragnie uczcić dzisiejszą uroczystość

w duchu Bożym, według polskiej tradycji religijnych i w szacunku dla weterynaryjnych wartości.

Dzisiejsza liturgia Słowa (czytanie z Listu do Tesaloniczan św. Pawła Apostoła i Ewangelia o talentach według św. Mateusza), do której się odwołujemy szukając wskazań i przypomnień, opisuje m.in. historię ewangelicznych talentów, które w kontekście naszej uroczystości chcemy rozumieć jako dany nam znak, symbol pracowitości, rzetelności, sprawiedliwości i uczciwości. Ale przy poświęceniu innego znaku – sztandaru, możemy rozumieć ewangeliczny talent jako, po pierwsze, oznaczenie wartości (wyróżnienie), po drugie, znak jedności (przynależności) i jako trzeci wymiar znaku, drogowskaz (symbol drogi na przyszłość).

1. Drodzy w Chrystusie!

Przyjrzyjmy się ewangelicznemu talentowi w pierwszym kontekście. Rzeczywiście, talent (poza miarą pieniądza) to również synonim niezwykłości, **określenie wartości, wyróżnienie**, znak bogactwa (również niematerialnego) i symbol ewangelicznej zaradności. Jeżeli mamy odczytywać Słowo Boże w przenośni, w porównaniu czy przypowieściach – jak nas uczy Jezus, to w kontekście naszej dzisiejszej uroczystości, rzeczywiście takim wręczonym nam dziś talentem (a raczej: pięcioma talentami) jest sztandar Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

A zatem mamy dziś w Ewangelii bardzo czytelne przesłanie: co zrobimy z talentem, z tym dumnym, zasłużonym znakiem naszego zawodu, naszego powołania. Czy wzniesiemy wysoko, z radością ale i z odpowiedzialnością, sprawiedliwością, godnością, tak żeby nas wewnętrznie umacniał, pomnażał siły, dodawał nadziei. Czy – jak ten nieroztropny sługa z Ewangelii – zamkniemy sztandar w szafie, w gablocie na cztery spusty, zakopiemy nasz talent dany przez Boga i ludzi. I jaką odniesiemy korzyść, co zostanie z ideałów, z godności i chwały, którą sztandar ma oznaczać?

Moi Drodzy! Jeżeli zdecydowaliście się, po 20 latach samorządu na wybór szczególnego znaku waszej pracy i waszych wartości, to dzisiejsza uroczystość nie może być tylko jednorazowym świętem. Teraz weterynaryjne Podlasie jest inne. Bóg daje szczególny znak, wyróżnienie, odznaczenie wszystkich, którzy pod tym sztandarem będą się gromadzić, do niego się przyznawać, chronić go i bronić, być z niego dumnym i czuć się zobowiązanym do jeszcze lepszej pracy.

2. Do czego ten sztandar zobowiązuje? Popatrzmy na znaki na sztandarze: **godło państwowe**, **zarys terytorium**, **znak weterynarii** i postać **żubra**. To nie są przypadkowe znaki. Orzeł godła państwowego oznacza instytucję, władzę, można również powiedzieć, że w pozytywnym znaczeniu uosabia władzę najwyższą – Boga, prawo i zasady etyki.

Terytorium oznacza dom – miejsce, do którego się wraca, które jest drogie, gdzie znajdują się najważniejsze osoby mojego życia. Alegorycznie można też powiedzieć, że ziemskie terytorium oznacza ojczyznę duchową, niebiańską „dom nie ręka ludzką uczyniony" – jak mówi Ewangelia.

Dalej – znak weterynarii, łacińskie V (kojarzone również ze znakiem zwycięstwa,), z wężem Esculapa, symbolizuje etos zawodu, wartości służby, bezinteresowności, to co najlepszego kojarzy się z lekarzem i medycyną weterynaryjną. I wreszcie żubr – król polskich zwierząt – jak w innych miejscach świata lew. Ten niezwykły, ogromny zwierz, uratowany przed zagładą w Puszczy Białowieskiej, przypomina, że lekarz weterynarii ma służyć nie tylko ludziom, ale i przyrodzie, że ma ratować, chronić i leczyć wszelkie stworzenie, które Bóg dał człowiekowi pod opiekę.

3. To są ważne znaki, określające wszystko, co jest w weterynarii najważniejsze, najlepsze i najpiękniejsze. I dziś przed tymi znakami, przed Bogiem i ludźmi podlaska weterynaria chce jakby złożyć uroczysty ślub, że wartości uniwersalne, prawo naturalne i święte przykazania będą uznawane, chronione i przestrzegane. Etos lekarza weterynarii jest piękny i głęboki jeśli wypływa z odwiecznych, Bożych zasad, jeśli jest zbudowany na fundamencie najlepszych ludzkich wartości.

Nie boimy się też sięgać do źródeł nadprzyrodzonych w wartościach które są wypisane na sztandarze. Czas eksperymentowania z antywartościami, z totalitaryzmami i egoizmem ludzi i systemów nauczył nas już nie raz, że tylko na prawie Bożym, na prawie odwiecznym, na prawie sprawdzonym przez pokolenia przodków, można budować etykę weterynaryjną i relacje między ludźmi.

Dlatego zanim uroczyście Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna przyjmie ten sztandar, przynosimy go przed ołtarz Jezusa Chrystusa, aby przy najważniejszym znaku naszej wiary, przy krzyżu Chrystusa, poświęcić ten znak na chwałę Bożą. Dziękuję wam, że zaprosiliście kapłanów, naszej wspólnej wiary, żeby w imieniu Boga

Jedynego pobłogosławili nie tylko ten piękny haft i szlachetny materiał, ale przede wszystkim aby Bóg był u źródeł tych ideałów, pragnień, dumy i godności podlaskiej weterynarii, które przecież oznacza ten sztandar.

4. Moi drodzy!

Oprócz wyróżnienia, odznaczenia Waszej Izby tym sztandarem, poza pokazaniem wielkich, ważnych dziś w życiu społecznym i zawodowym wartości, ten sztandar ma za zadanie **zjednoczyć wszystkich** lekarzy weterynarii i pracowników weterynarii okręgowej izby. Zawsze w historii było tak, że ludzie gromadzili się wokół swoich symboli, jednoczyli swoje siły, umysły, pracę a nawet pod sztandarami umierali, jako wspólnota, jako jedna rodzina ludzka. Wszyscy, którzy identyfikowali się ze znakami na sztandarach, czy proporcach, czuli, że należy do tych znaków, wtedy za sztandar mogli walczyć, cierpieć a nawet oddawać życie w imię swoich ideałów wypisanych na sztandarach.

Można powiedzieć, że dziś odrobinę tego sztandaru przyjmujecie wszyscy, że odtąd jesteście połączeni nitkami tego sztandaru w nierozerwalna całość. To naprawdę zobowiązuje. Ten znak ma się wycisnąć na waszych sercach. To takie zawodowe, korporacyjne, wspólnotowe jakby „bierzmowanie" – wyciśnięcie niezatartego znaku przynależności do izby, do samorządu, do szczególnej grupy ludzi, którzy służą człowiekowi i żywemu stworzeniu

Nie można sobie pozwolić na głoszenie sztandarem jednych haseł a przechowywanie w sercu, pokazywanie w praktyce zupełnie innych zasad. To co jest w znaku, to musi być i w sercu. Przypomina mi się pewien stary film (dziś już takich obrazów prawie nie ma…), które podejmowało tematy ewangeliczne, tematy o wartościach, o znakach i świadectwach wiary. Chodzi mi o włoski film z 1961 czy 1962 roku zatytułowany „Barabasz" (*Barabbas*), który opowiada ewangeliczną historię złoczyńcy – Barabasza, uwolnionego przez Piłata w zamian za Jezusa. Film opowiada dalsze losy Barabasza (w roli tytułowej: Anthony Quinn), który od czasu śmierci Jezusa nie może znaleźć sobie miejsca, walczy ze sobą, pracuje w kopalni siarki, wędruje po całym Imperium Rzymskim i gdy spotyka chrześcijan identyfikując się z nimi wyciska sobie na noszonym przez siebie medalionie krzyż – znak Chrystusa. Jednak jego życie nie jest zgodne z wiarą chrześcijan, dopuszcza się zdrady i gdy nie potrafi dać świadectwa krzyżowi, załamuje się w czasie prześladowań. Wtedy jeden z prześladowców, dowódców rzym-

skich widząc krzyż na medalionie Barabasza, który wyparł się Chrystusa, bierze ostry kamień i wymazuje znak krzyża mówiąc: „nie można nosić tego w co się nie wierzy". To wydarzenie staje się jednak punktem zwrotnym w życiu biblijnego Barabasza, po pewnym czasie nawraca się on już naprawdę i film kończy się pięknym świadectwem wiary i sceną ukrzyżowania Barabasza w imię Chrystusa.

Na obecnym tu sztandarze nie ma wprawdzie krzyża, ale znaki i symbole zobowiązują tak samo. Zobowiązują wszystkich, którzy do Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej chcą należeć. Chcą należeć i dawać świadectwo jedności jak wojsko pod chorągwiami Grunwaldu. Wówczas w czasie słynnej bitwy chorągwią nazywano nie tylko sztandar, ale chorągwią była też nazywana jednostka rycerzy podporządkowana jakiejś grupie, wspólnocie. To był znak rozpoznawczy i zobowiązanie: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Dopóki chociaż jeden z rycerzy był wstanie utrzymać chorągiew, ciągle zjednoczeni pod tym znakiem żołnierze walczyli, ale jak sztandar upadł, albo zdobyli go wrogowie, to nawet gdyby cała jednostka pozostała nietknięta, gotowa do walki – chorągiew się poddawała.

Na szczęście dziś nie trzeba za sztandar oddawać życie, wystarczy że weterynaria będzie jednomyślna, sprawiedliwa, zjednoczona, prawa i szlachetna.

5. I jeszcze jedna, trzecia ważna funkcja znaku, jakim jest sztandar grupy zawodowej. Jest to **drogowskaz na przyszłość**, znak wytyczający właściwą drogę. Sztandar, który za chwilę poświęcimy ludziom w imię Boże ma nam dawać nadzieję na lepszą przyszłość, ma uczyć jak osiągnąć lepszą przyszłość.

Nikt nie szyje sztandaru, aby go schować do muzeum. Sztandar ma żyć, ma być używany, ma przypominać, to co najważniejsze, czasem musi być wyrzutem sumienia, ma podrywać do walki, do zwycięstwa, do pokonywania trudności. Ale żeby spełnić tą funkcje drogowskazu nadziei, sztandar trzeba ukochać, szanować go i bronić. Nie wstydzić się ideałów, trzeba mieć wielkie pragnienia, tworzyć przyszłość według najlepszych wzorów Tradycji, wiary i honoru. Ten sztandar musi być na miarę tych tysięcy sztandarów, które często poplamione krwią i przesiąknięte potem, są dziś symbolem wspaniałej historii, która uczy jak dziś żyć.

Po to przynosimy ten sztandar do poświęcenia w imię Boga, aby był też drogowskazem do Chrystusa, do krzyża, do wiary, przykazań

i służby Bogu, człowiekowi i całemu stworzeniu. Św. Franciszek z Asyżu mówił: „Bóg mój i wszystko" a to znaczy, że warunkiem wszelkiego dobra w myśleniu, mówieniu i działaniu powinien być Chrystus, Jego Matka Maryja i wszyscy święci (zwłaszcza św. Roch, nie tylko jako patron polskich lekarzy weterynarii ale jako znany święty tu w Białymstoku i na całym Podlasiu).

Jeśli potraktujemy ten sztandar jako Boży znak, jako Chrystusowe wskazanie na przyszłość, to praca, powołanie i wszelkie wartości w życiu weterynaryjnym będą miały sens, będą nadzieją na przyszłość

Zakończenie. Oto moi drodzy, otrzymujecie dziś niezwykły talent, ewangeliczny znak najważniejszych wartości, symbol jedności i wskazówkę na przyszłość. Co uczynimy z tym talentem, z tymi – jak mówi dziś ewangelia – pięcioma talentami? Co uczynimy, czy staniemy się lepsi, uczciwsi, sprawiedliwsi i szczęśliwsi? A może, jeszcze bardziej zamkniemy się na sprawy samorządu, odwrócimy się od bliźnich, zakopiemy nasze możliwości, szanse i nadzieje? Myślę, że pod tym sztandarem, znakiem wartości, jedności i przyszłości, jest szansa na pochwałę z dzisiejszej Ewangelii: „Dobrze sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię, wejdź do radości twego pana".

I na koniec jeszcze, zachęta z pierwszego czytania, jako motto na przyszłość weterynarii podlaskiej: „abyście coraz bardziej się doskonalili i starali się zachować spokój, spełniać własne obowiązki i pracować własnymi rękami".

Amen.

■

Katarzyna Łuniewska-Kopacz
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Suwałkach

KLIENT W CENTRUM UWAGI ADMINISTRACJI

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Suwałkach jako jeden ze 100 urzędów administracji rządowej w całej Polsce został zakwalifikowany do udziału w projekcie **„Klient w centrum uwagi administracji"**. Projekt ten rekomendowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Kapitał Ludzki, ma na celu podniesienie jakości obsługi klientów administracji rządowej.

Celami szczegółowymi projektu są:

- Podniesienie świadomości kierownictwa i pracowników urzędów na temat służebnej wobec społeczeństwa funkcji administracji.
- Wzrost poziomu świadomości pracowników administracji rządowej w zakresie nowoczesnych metod pomiaru satysfakcji klienta poprzez przedstawienie, przetestowanie w warunkach krajowych i rozpropagowanie najbardziej efektywnych metod jej pomiaru.
- Wzrost poziomu satysfakcji klientów urzędów administracji rządowej poprzez przedstawienie i rozpropagowanie nowoczesnych koncepcji relacji z klientem usług publicznych (współprojektowanie, współdecydowanie, współprodukcja i współewaluacja) wśród pracowników administracji rządowej.
- Rozwój systemów zarządzania organizacją osiągnięty poprzez zintegrowanie zarządzania satysfakcją klienta z systemem zarządzania urzędem i wykorzystanie zagadnienia satysfakcji klienta jako podstawy doskonalenia pracy urzędu.
- Podniesienie poziomu wiedzy pracowników administracji rządowej poprzez opracowanie wytycznych w zakresie doskonalenia usług w oparciu o zarządzanie satysfakcją klienta oraz zidentyfikowanie ewentualnych ograniczeń prawnych i organiza-

cyjnych w zakresie tworzenia nowoczesnych relacji klient – urząd.

W pracę nad projektem zaangażowani są przedstawiciele stu różnych urzędów administracji rządowej z całej Polski, w tym między innymi Inspekcja Weterynaryjna szczebla powiatowego i wojewódzkiego, Policja, Urzędy Skarbowe, Izby Celne, Urzędy Wojewódzkie, Państwowa Straż Pożarna i inne.

Wśród Powiatowych Inspektoratów Weterynarii oprócz Suwałk jest jeszcze Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Makowie Mazowieckim oraz Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Wąbrzeźnie.

Oprócz części szkoleniowej, najbardziej absorbującą jest praca nad szeregiem dokumentacji, którą należy opracować: między innymi katalogu usług, kart usług, kart, klienta oraz kart dobrych praktyk. Do tej pory braliśmy udział w dwóch szkoleniach – w **Konferencji otwierającej projekt** oraz w **I module szkoleniowym** poświęconym istocie zarządzania satysfakcją klienta, metodom badania satysfakcji klienta.

Odbyliśmy również dwukrotnie warsztaty z konsultantem, w trakcie których poznaliśmy istotę i sposób pracy nad wymaganą dokumentacją. Specyfika naszego Urzędu wymaga wnikliwej analizy, które z wykonywanych czynności możemy zaliczyć do usług, a które za ustawowe zadania Inspekcji. Program wymaga opracowania 30 kart usług, które w przyszłości bardzo ułatwią klientom załatwienie sprawy a nam pracownikom urzędów zaoszczędzą czas.

Zbliżamy się do końca 1 zadania – Wdrożenie standardów zarządzania satysfakcją klienta, przed nami jeszcze dwa:

- Zadanie 2. Optymalizacja procesów związanych z obsługą klienta.
- Zadanie 3. Wdrożenie usprawnień w obszarze: klient wewnętrzny i zewnętrzny.

Przystępując do projektu nie znaliśmy jego szczegółów, nie wiedzieliśmy ile pracy, nakładu sił i poświęcenia on wymaga ale liczymy na zadawalające rezultaty, czego sobie jako koordynatorowi zespołu projektowego w urzędzie oraz wszystkim pracownikom Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Suwałkach serdecznie życzę.

Realizacja projektu to marzec 2012 roku.

■

Sławomir Wołejko
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Wysokiem Mazowieckiem

XVIII REGIONALNA WYSTAWA ZWIERZĄT HODOWLANYCH W SZEPIETOWIE

W dniach 25 i 26 czerwca 2011 roku na terenie Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, odbyła sie XVIII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych. Tradycyjnie w ostatni weekend czerwca hodowcy z regionu Podlasia wystawili do konkursu swoje najlepsze zwierzęta. Zaprezentowane zostały: bydło, trzoda chlewna, owce, konie i drób. Nie zabrakło również cieszących oko szynszyli, kucy szetlandzkich, królików i ptactwa ozdobnego. Łącznie przedstawiono ponad 500 szt. zwierząt, najlepszych przedstawicieli swoich ras,

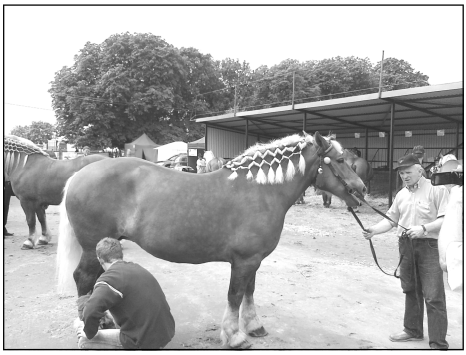

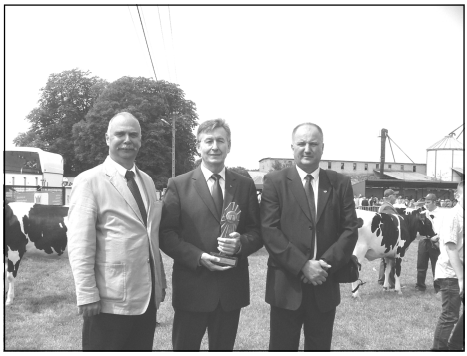

które na arenie wystawowej prezentowały się wspaniale i z których wycena wyłoniła superczempiony, czempiony i wiceczempiony. Poza konkursem szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyły się konie ras zimnokrwistych, głównie Sokólskich oraz Alpaka zwierzę przypominające nieco lamę, hodowane dla wełny i mięsa. Do Szepietowa jak co roku zjechali także znani producenci maszyn rolniczych, wyposażenia budynków inwentarskich, urządzeń udojowych oraz firmy paszowe i nawozowe. Nie zabrakło również firm dbających o postęp hodowlany z zakresu genetyki. Rolnicy mieli okazję zapoznać się z najnowszymi technologiami i uzyskać fachowe porady. Wystawę z zakresu urzędowej kontroli oraz opieki weterynaryjnej nad wystawianymi zwierzętami sprawował lek. wet. Tadeusz Maciąg z Szepietowa. Wśród zaproszonych gości byli Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Białymstoku Krzysztof Pilawa oraz zastępca Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza weterynarii w Białymstoku lek. wet. Przemysław Nawrocki. Za dotychczasową współpracę Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Białymstoku Krzysztofa Pilawa został uhonorowany statuetką „Wigora", którą wręczył w imieniu PODR w Szepietowie Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki. Wystawa zwierząt hodowlanych w Szepietowie będąc jedyną tego typu i tej wielkości imprezą w regionie jest doskonałą wizytówką podlaskich hodowców. W przyszłym roku wystawa będzie miała charakter ogólnopolski co zdecydowanie rozszerzy możliwości propagowania podlaskiej hodowli.

■

Marek Wincenciak

VETRIDERS 2011

W dniach 23-26 czerwca br. odbył się w Międzyzdrojach VIII Ogólnopolski Zlot Motocyklowy Lekarzy Weterynarii **„VetRiders MIĘDZYZDROJE 2011".** Jeszcze nigdy Podlasie nie reprezentowała tak duża grupa kolegów na dwóch kółkach. Wyruszyliśmy z Wysokiego Mazowieckiego w czwartek przed południem. W Golubiu Dobrzyniu zwiedziliśmy piękny zamek. Tam spotkaliśmy trzech kolegów z Warszawy na zjawiskowych motocyklach marki Harley Davidson. Od tego momentu średnia wartość naszych maszyn mocno poszła w górę.

Kilkanaście kilometrów od Torunia leży malownicza wioska o militarnej nazwie – Małe Pułkowo.

Tam mieszka i ma lecznicę nasza koleżanka „motorówka" Karolina Szarowska. Ona wraz z mężem Waldim i ojcem Stanisławem, podjęli

Zdjęcie 1. Połowa „jeźdźców" zwiedza zamek w Golubiu, a druga połowa pilnuje sprzętu. Po chwili nastąpiła zmiana.

Zdjęcie2. Ogród naszych gospodarzy w Pułkowie Małym

próbę przenocowania nas wszystkich. Wyczyn to był niezwykły. Po kilkukrotnym przejeździe przez wieś kilkunastu motocykli, wydajność mleczna i nieśna tubylczych zwierząt na pewno nie wzrosła. Wieczorem, przy ognisku opowieściom i wspomnieniom nie było końca. Szczególnie absolwenci Technikum Weterynaryjnego w Łomży w nostalgicznym tonie gawędzili ze swoim byłym nauczycielem interny z lat siedemdziesiątych – dr Stanisławem Szarowskim, ojcem Karoliny. Było, co wspominać, oj było… Wszyscy jesteśmy wdzięczni za gościnę u Karoliny i jej bliskich i tą drogą raz jeszcze dziękujemy.

Nazajutrz, skoro świt, przekraczając wszelkie dopuszczalne normy hałasu cichutko wymknęliśmy się ze śpiącego Pułkowa by nawinąć kolejne 400 kilometrów asfaltu na koła naszych maszyn.

Droga była dużo lepsza niż dnia poprzedniego z jednej prostej przyczyny... przestało lać wodą z nieba.

Świecie, Człuchów, Szczecinek, Świdwiń – i już jesteśmy w pięknym hotelu w Międzyzdrojach. Wieczorem uczestniczyliśmy w powitalnym bankiecie. Główną atrakcją tej uroczystości był konkurs na najgłośniejszy silnik i zawody w paleniu gumy. Szczegółów nie opisze, bo mi pewnie redaktor naczelny biuletynu wytnie sporo tekstu. Sobota przywitała nas słoneczną pogodą od północy i pochmurną od południa. Nad naszymi głowami przebiegała granica dwóch frontów atmosferycznych. Przed nami zaś, kilkugodzinny rajd motocyklowy w

Zdjęcie 3. Wioska Wikingów. Michałowi to wszystko pasuje.

nieznane meandry wysp i wysepek Wolina i okolic. Motocykli nie liczyłem, ale szpaler miał ok. 2 kilometrów. Do wioski Wikingów w Wolinie dotarliśmy ok. 11 godziny. Tam obejrzeliśmy pokazy codziennego życia i rzemiosła tego wojowniczego ludu, a następnie kosztowaliśmy stałych i płynnych pokarmów plemiennych.

Z Wolina kawalkada bezszelestnie przemieściła się do Świnoujścia. Zwiedziliśmy tam XIII wieczny Fort Gerharda, który strzegł wejścia do portu. Była to obronna twierdza morska, obecnie zrekonstruowana przez grupę miłośników historii.

Zdjęcie 4. Widok na Fort Gerharda w Świnoujściu

Ten z uczestników, który odbył szkolenie wojskowe z zakresu czynności podstawowych i wykazał się cnotą żołnierską, mianowany został przez Komendanta Twierdzy na stopień **kanoniera.**

Do Międzyzdrojów wróciliśmy w podgrupach. Poszarpał nas deszcz i liczne atrakcje. Nie mniejsze czekały nas po powrocie. Do wieczora organizatorzy zorganizowali nam szereg zabaw integracyjnych i liczne pokazy. O Godzinie 20 rozpoczęła się impreza główna. Odbyło się oficjalne powitanie uczestni-

ków, przemowy prezesów i zaproszonych gości, wystąpienia organizatorów, ogłoszenie zwycięzców poszczególnych konkursów, losowanie nagród, prezentacja fotografii z poprzednich zlotów i wiele innych nieprzewidzianych zdarzeń. Bankiet nie mógł być zbyt długi. W niedzielę rano czekała nas ponad osiemsetkilometrowa trasa po „Polsce w budowie".

Zdjęcie 5. Autor, droga powrotna, 50 km do domu… Wysokie Mazowieckie konkretnie ul. Ludowa.

Wszyscy wróciliśmy szczęśliwie do domów, a za nami, dzięki niezawodnej poczcie polskiej, dotarły pozdrowienia od człuchowskiej straży miejskiej. Każdy otrzymał własne pamiątkowe zdjęcie na motocyklu wykonane przez lokalny foto-radar!

Impreza była bardzo udana. Cieszy fakt, że coraz więcej dziewczyn uczestniczy w zlotach motocyklowych lekarzy weterynarii. Naliczyłem, że w tym roku na stu dwudziestu uczestników. 1/3 to nasze wspaniałe koleżanki. No cóż, zawód nam pięknieje!

Na koniec w imieniu swoim i całej grupy podlaskiej chcę podziękować organizatorom za tą wspaniałą imprezę. Wiem ile pracy trzeba włożyć by móc dopiąć takie przedsięwzięcie logistycznie i finansowo. Sami organizowaliśmy VII zlot w 2010 roku w Białowieży. Wiemy, jaki to wysiłek. Szczególne podziękowania składamy koledze Januszowi Lemańskiemu i Markowi Kubicy. Bez nich nic by nie było.

Do zobaczenia na **WetRiders 2012** w okolicach Bydgoszczy.

PS. Wyzerowałem licznik w Białymstoku. Po powrocie wskazywał 1718 km. Dobry wynik.

■

Emilia Wielądek-Żukowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Bielsku Podlaskim
Wojciech Barszcz (zdjęcia)

ŚWIĘTO WETERYNARII W AUGUSTOWIE

W dniach 17-18 września 2011 r. w Hotelu „Warszawa" w Augustowie odbyła się konferencja naukowo-szkoleniowa połączona z integracją środowiska weterynaryjnego, oraz z jubileuszem XX-lecia Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Wydarzenie tym ważniejsze, że obchodzone podczas trwającego Światowego Roku Weterynarii.

Po wprowadzeniu Sztandaru przez Poczet Sztandarowy i wysłuchaniu Hymnu polskiego spotkanie rozpoczął Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzej Czerniawski powitaniem uczestników i zaproszonych gości:

– z Litwy: profesora Vidmantasa Bizokasa – Prezesa Litewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii, dr Kęstutisa Pataŝiusa – Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Pakruoje, dr Algimantasa Lŭža – Preze-

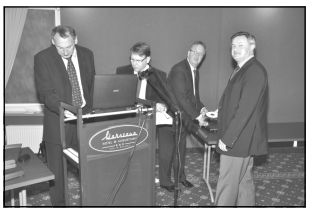

sa Sekcji Lekarzy Wolnej Praktyki w Litewskim Stowarzyszeniu Lekarzy Weterynarii.

– z Łotwy: dr Babie Rainike – reprezentującą Krajową Radę Łotewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii
– z Ukrainy: dr Aleksandra Bołgarskiego – reprezentującego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii z Winnicy.

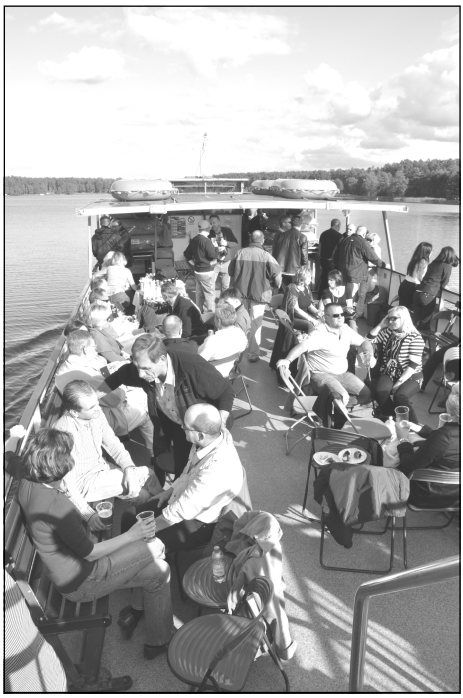

Swoją obecnością uroczystość uświetnili również: dr Krzysztof Jażdżewski – Z-ca GLW, dr Józef Wszeborowski – Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynarynej, dr Krzysztof Pilawa – Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii oraz Jego Z-ca dr Przemysław Nawrocki, dr Jan Popielarz – reprezentujący Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

Jako pierwszy swój wykład wygłosił dr Emilian Augustyn Kudyba, który przedstawił nam rys historyczny polskiej weterynarii poczynając od 1918 r. Następnie przybli-

żył najistotniejsze wydarzenia z ostatnich 20 lat z działalności Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej (w tym miejscu pozwolę sobie na osobiste podziękowanie Panu Doktorowi – DZIĘKUJĘ). W dalszej części spotkania głos zabrali zaproszeni wykładowcy. Na sali wykładowej towarzyszyły nam firmy weterynaryjne.

Po ogromnej porcji wiedzy udaliśmy się na rejs statkiem. Pogoda dopisała, słoneczko ogrzewało nam twarze. Przy akompaniamencie akordeonu płynęliśmy przez jeziora. Co poniektórzy, którym niestraszna choroba morska, pląsali w takt wygrywanych piosenek. Po zejściu

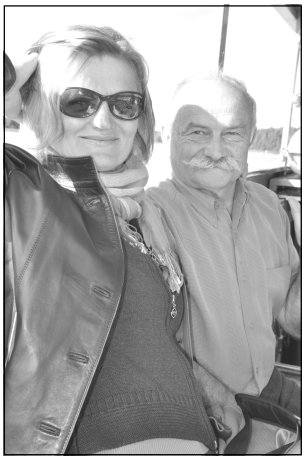

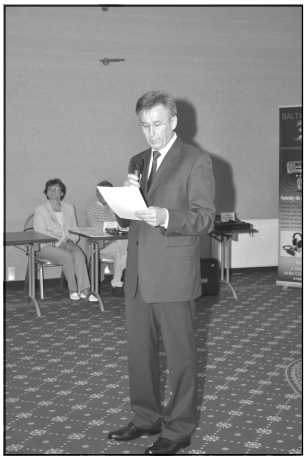

na ląd mieliśmy niewiele czasu na przygotowanie do wieczornego balu. Prezes Andrzej Czerniawski kolację rozpoczął od symbolicznego dzielenia się chlebem i rybą ze wszystkimi zgromadzonymi. A potem tańcom i zabawie nie było końca.

Mimo że frekwencja na wykładach nie dopisała, mimo że niektórzy dłużej musieli czekać na pokój, osobiście uważam, że był to kolejny sukces organizatorów. Do zobaczenia za rok!

Firmy i instytucje wspierające naszą uroczystość
SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

KRAJOWA IZBA LEKARSKO-WETERYNARYJNA

WETERYNARYJNE LABORATORIUM
DIAGNOSTYCZNEW GIETRZWAŁDZIE

■

Józef Matyskieła
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Grajewie

WBREW NATURZE

Ugryzła mnie wczoraj biedronka. Niewielka, żółta w białe kropeczki. Zrywając w ogrodzie czereśnie, rywalizowałem ze szpakami, w których naturze jest również zjadanie czereśni. Natrętne ptactwo wpadało tu w środku dnia, ja zaś po południu, po powrocie z pracy. Tak więc zajęty przytrzymywaniem czereśniowej gałązki poczułem piekący ból w okolicy lewego przedramienia. Jakież było moje zdumienie: biedronki przecież nie gryzą ludzi, to nie leży w ich naturze. Chyba że… to początek nowej plagi. Podobno już parę lat temu uprzykrzały życie turystom na plaży w Międzyzdrojach. Nie, to niemożliwe, musiała mnie pomylić z… i tu mam problem – co powiedzieć? – z mszycą? Cóż może znaczyć jedna mszyca? Mówiąc o tych maleńkich zielonych sokopijcach z tłustym odwłokiem, które dobrały się też i do mojej czereśni, trzeba mieć zawsze na myśli niezliczone ich ilości. W ostatnich latach stały się prawdziwym utrapieniem i można je spotkać na młodych pędach wszystkiego, co zielone. Na dodatek całe to towarzystwo robi gromadnie na słodko kupkę, w której gustują mrówki, a pszczoły przerabiają na specjalne miody – tylko że pszczół teraz jak na lekarstwo. Sam musiałem zapylać pomidory, które i tak okazały się łykowate, wprost nie do zjedzenia.

W przypadku innego owada – żuczka w czarno-białe paski rodem z Kolorado – jest nieco inaczej. Widząc pojedynczego osobnika, mówimy zwyczajnie - stonka, ale dobrze wiemy, co to znaczy – za parę dni pojawią się następne i jeszcze następne, i cała plantacja ziemniaków znajdzie się w dużym niebezpieczeństwie.

A co tam szkodniki! Przy obecnym poziomie nauki dziś można wyprodukować truciznę na każdy ich rodzaj, byle tylko pieniędzy wystarczyło do kupowania tych wszystkich specyfików.

A co tam pieniądze! Amerykańscy uczeni właśnie ogłosili, że będą produkować mięso w laboratorium. Sprytna sztuczka. Żadne tam obory, chlewnie i tuczarnie, w których zwierzęta codziennie trzeba karmić, a potem jeszcze przewozić do tych okropnych rzeźni. Wystarczy odpowiednia aparatura i za połowę ceny uzyskamy materiał na kotlety o dowolnym smaku. Uwolni się w ten sposób świat od widma głodu.

Trzeba też będzie świnie uwolnić. Nie ma z tym żadnego kłopotu, bo po powrocie do natury – jak zauważyli niektórzy uczeni – szybko osiągną cechy swoich dzikich przodków: wydłuży im się ryj i staną się włochate. Zajmą w lesie miejsce dzików, które przeniosły się do śródmiejskich parków i na pola kukurydzy, a ich mięso smakiem niewiele dziś odbiega od wieprzowiny. Niepotrzebny będzie również inwentarz rogaty. Będzie przez to więcej świętych krów. Chociaż nie. Część krów zatrzyma się w oborach, bo jak ogłosili chińscy uczeni, po niewielkiej modyfikacji genetycznej będą produkowały ludzkie mleko. Chińczyków, jak wiemy, stać na wiele. Ostatnio doniesiono, że wyhodowali wybuchowe arbuzy. Dostawały tyle nawozów oraz czynnika wzrostu, że rozpierało je od wewnątrz i w efekcie eksplodowały w polu zalewając się soczystym miąższem.

No i jeszcze te zdradliwe kiełki, których parę lat temu nikt by nie tknął. Nasi przodkowie skiełkowanego ziarna sami nie spożywali i nie dawali swoim trzodom, gdyż wiedzieli, że potem bolą brzuchy.

Ciekawe, co na ten temat powiedzieliby dziś radzieccy uczeni? A co Państwo o tym sądzicie?

■

Józef Matyskieła

WSPOMNIENIE Z WCZASÓW, CZYLI BABY SĄ GORSZE

Wiedzą to wszyscy ludzie – starsi, także młodzi,
że wszelkie zło na świecie od kobiet pochodzi.
A wszystko się zaczęło od kuszenia w raju.
Grzech, podstęp, intrygę za oręż swój mają.

Jeden wódz starożytny – Alex Macedoński,
widząc niewielki oddział kobiet amazońskich,
uszedł pospiesznie ze swym całym wojskiem w lasy.
Klęska byłaby jego hańbą po wsze czasy
– zwycięstwo nie dałoby mu zaś żadnej chwały.
Z babą nie wygra! Wie o tym męski świat cały.

Jak dziejowa wieść głosi, kobiet z natury chciwych,
żądnych władzy, okrutnych, przewrotnych, zdradliwych
było bez liku: Lady Makbet, Balladyna,
Królowa Elżbieta i Wielka Katarzyna
czy Mata Hari, pani reputacji marnych –
szpiegomanka, sprawczyni porażek militarnych.

Od tysięcy lat już, od zarania ludzkości
nękają nas choroby, liczne przypadłości.
Bywają katastrofy i przeróżne klęski.
Wiele nieszczęść – większość z nich ma rodzaj żeński:
Burza – nawałnica i gwałtowna wichura;
Powódź, trąba powietrzna i gradowa chmura;
Zawieja, zamieć śnieżna, czasem zawierucha;
Wesz, osa, ćma, szarańcza i natrętna mucha;
Żmija – gadzina, żaba, okrutna modliszka;
Ropucha i traszka oraz kosmata liszka;

Upiorna zjawa, mara, nocna senna zmora.
Wiedźma – czarownica oraz inna potwora.
Rwa kulszowa, podagra, niemoc, impotencja;
Katarakta, skleroza, poety demencja;
Laksa – biegunka, tuberkuloza – gruźlica;
Ospa, cholera, dżuma i febra – zimnica;
Odra, szkarlatyna i złośliwa anemia;
Hiszpanka – grypa oraz inna epidemia.

Będzie czarować ubiorem, wonią perfum nęcić,
mamić makijażem, aż wokół palca okręci.
Żeniąc się mój chłopcze, miej to w swojej pamięci:
Będziesz rodziny głową, którą szyja kręci.
Będzie ciebie urabiać, dziurę wiercić w brzuchu.
Wokół niej będziesz tańczyć, aż zabraknie ci tchu
Zbije na kwaśne jabłko i nie da wypłakać.
Jak ci zagra, tak będziesz śpiewać wciąż i skakać.
Kieszeń pustoszyć będzie, rujnować i gubić,
a na koniec ci rzeknie: – Krokodyla luby!
Gdy cię tak już zdobędzie – wykorzysta i rzuci.
Zrani serce, wyjdzie bokiem, duszę twą zasmuci.

Będąc sobie na wczasach nad brzegiem Bałtyku
– obok zaś żona z córką leżą na kocyku –
doszedłem do wniosku ciągnąc różne wątki
– od każdej reguły są przecież wyjątki!
Mając to na uwadze, powiedzieć wam mogę:
– Pośród innych kobiet moje są wyjątkowe!

O mój drogi młodzieńcze nie wierz dziś poecie.
Lichy ten poeta sam miał niemało zwątpień.
Za serca głosem w życiu idź tylko, bo przecież
wyjątek jest regułą, a reguła wyjątkiem!

Gdańsk, 4 lipca 2008 roku

■

Mirosław Kleczkowski
Katedra Patologii i Diagnostyki Weterynaryjnej, Wydział Medycyny Weterynaryjnej,
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego,
Zakład Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku, Oddział w Łomży,

KALABRIA KRAINA SŁOŃCA, BERGAMOTKI, PAPRYKI I CEBULI

W Kalabrii lato możemy przeżywać od maja do września. Wówczas jest bardzo ciepło. Temperatura wody i powietrza około 35°C sprzyja wypoczynkowi i kąpielom. Deszcz wówczas nie pada. Klimat jest stosunkowo suchy i przyciąga licznych turystów. Dlatego nie bez przesady można powiedzieć, że jest to kraina słońca, którego wizerunek można dostrzec na licznych pamiątkach. W pobliżu Morza Jońskiego, na terenie Melito Porto Salvo i Bovalino Marina szereg rolników uprawia tzw „ Klejnot Kalabrii" – bergamotkę. Jest to mały owoc cytrusowy, który przypuszcza się, że został na ten teren sprowadzony w XV wieku z Hiszpanii. Owoc ten odegrał ważną rolę handlową dla Kalabrii w XIX wieku., ponieważ doskonale rośnie w tych warunkach glebowo – klimatycznych. Z tego względu stał się symbolem Kalabrii. Dorosły krzew osiąga wielkość do 3 m wysokości. Kwitnie wiosną pięknymi kwiatami koloru białego. Owoce wielkości pomarańczy początkowo są

Setki sklepików przyciągają turystów ogromną liczbą pamiątek (Fot. M. Kleczkowski).

Widok na Morze Tyrreńskie (Fot. M. Kleczkowski).

zielone a potem stają się żółte i posiadają bardzo silny aromat. Owoc stanowi cenny surowiec do produkcji perfum zwłaszcza we Francji i Niemczech. Natomiast w Wielkiej Brytanii służy do produkcji herbaty Earl Grey. Na terenie Kalabrii bergamotka służy do produkcji wielu likierów i wyrobów cukierniczych. Wyciąg z bergamotki posiada właściwości antyseptyczne. Kolejnym symbolem Kalabrii jest mała czerwona papryczka „peperoncino". Rośnie ona w licznych ogródkach i sprzedawana jest w każdym sklepiku w ogromnych ilościach w formie pięknych naszyjników. Towarzyszy jej napis „naturalna wiagra", co miałoby zachęcić turystów do zwiększonych zakupów. Paprykę dodaje się do każdego posiłku i produktu. Dlatego na Kalabrii jada się zarówno na pikantno jak i na słodko. Następnym symbolem Kalabrii jest łagodna czerwona cebula „Cipolla Rossa di Tropea" Służy ona do produkcji bardzo smacznych marmolad cebulowych stosowanych jako dodatek do sera koziego pecorina lub sera z regionu Poro Monte.

Znając już cztery podstawowe symbole Kalabrii łatwiej jest poświęcić nieco refleksji innym zagadnieniom. Kalabria zajmuje południowy obszar Półwyspu Apenińskiego. Od wschodu, zachodu i południa otaczają ją morza o łącznej długości granicy wynoszącej 780 km. Góry zajmują około 90% powierzchni Kalabrii co stanowi około 15 000 km^2. Brzegi Morza Tyrreńskiego są niezbyt przyjazne człowiekowi. Cechują się dość dużymi spadkami i wieloma zatokami. Prywatyzacja brzegów morskich spowodowała, że każdy metr bieżący wybrzeża stanowi czyjąś własność i jest ogrodzony bardziej lub mniej gustownymi ogrodzeniami bądź budynkami o różnej architekturze (gustownej lub szpecącej krajobraz). Woda morska na ogół zburzona, styka się z wąską żwirowaną plażą. Spacer po takiej plaży (o ile morze pozwoli) jest uciążliwy, ponieważ dość grube kamyczki uwierają w stopę. Natomiast spacerując w obuwiu wchodzą do środka, uwierając także w ciało. Stopy zapadają się w żwir na głębokość kilku cm. Morze Tyrreńskie często było nieprzyjazne nie tylko starożytnym Bogom lecz i aktualnie nie jest zawsze zbyt przyjazne turystom. Warto o tym pamiętać wyjeżdżając do Kalabrii. Krajobraz natomiast jest piękny, gdzie możemy obserwować zarówno skalne klify nad morzem jak i piękne szczyty górskie z wioskami wyrastającymi na zboczach, poprzeplatane oliwkowymi i palmowymi gajami oraz wysokogórskimi lasami. Od strony morza Jońskiego plaże są nieco szersze, na ogół dłuższe i piaszczyste. Kalabrię od Sycylii oddziela zaledwie 4 km cieśnina. Wbrew opinii ekologów istnieją plany zbudowania tu mostu łączącego Sycylię z kontynentem.

Jeśli chodzi o gospodarkę to produkt krajowy brutto Kalabrii jest o połowę niższy od średniej Włoch. Bezrobocie wynosi około 30 % zaś emigracja na północ Włoch i innych krajów – wysoka. Z czego więc żyją mieszkańcy Kalabrii? Przede wszystkim z uprawy owoców cytrusowych, oliwek, winogron oraz z turystyki. Przemysłu prawie tu nie ma, ponieważ te zakłady, które istniały upadły. Rolnicy Kalabryjscy otrzymują ze sprzedaży 1 kg owoców cytrusowych około 30 centów, czyli około 1 złotego. Z pomocą Kalabryjczykom przychodzą europejskie fundusze wsparcia.

Drogi w Kalabrii, pomimo bardzo trudnych górskich warunków są lepsze niż w Polsce. Tempo budowy nowych jest podobne jak w Polsce pomimo tego, że w Polsce warunki ich budowy są co najmniej 100 razy łatwiejsze. Kalabryjczycy potrafili się także dopracować dobrej jakości nawierzchni, która przeciwnie niż w Polsce nie rozpada się po rocznym użytkowaniu, tym bardziej że w Polsce istnieją ośrodki badawcze i wdrożeniowe, ciągle pracujące nad stanem naszych dróg a jakość nawierzchni np. na słynącej ze złej jakości drodze (Łomża-Ostrów Mazowiecka) jest ciągle fatalna od 50 lat. Nie znaczy to, że polski turysta będzie sobie radził w Kalabrii bardzo dobrze. Kalabryjczycy jeżdżą dość agresywnie lecz bardzo uważnie i wypadków na co dzień nie obserwuje się. Drogi są bardzo kręte i często położone nad licznymi przepaściami przyprawiającymi o zawrót głowy. Jazda samochodem tutaj bez wzmocnionych układów hamulcowych jest bardzo ryzykowna.

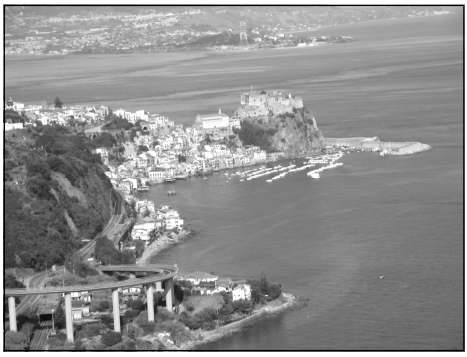

Kalabryjskie drogi
(Fot. M. Kleczkowski).

Kalabryjska roślinność
(Fot. M. Kleczkowski).

Hotele Kalabrii są różne, od średniej jakości do wysokiej. Położone są często na terenach malowniczych, lecz niekiedy niezbyt przyjaznych dla człowieka z uwagi na dostępność z nich do plaży oraz możliwość długich spacerów. Dlatego hotele organizują często bezpłatne lub płatne dojazdy dla swych gości do własnej plaży położonej niekiedy nawet powyżej 5 km odległości. Ciekawostką jest, że bardzo często na ścianach hoteli lokalizują swe gniazda ptaki przypominające nieco nasze jaskółki zwane tutaj rondine, dokarmiające swe pisklęta na początku września. Nocą w pobliżu gniazd widać patrole gekonów, przypominające swym wyglądem salamandry, o długości do 15 cm. Gekony nie są groźne dla człowieka i są bardzo płochliwe.

Warto wybrać się do Kalabrii, ponieważ można tu odkryć wiele zabytków z odległych czasów bogatych w wydarzenia historyczne. Ponadto można tu jeszcze odkryć nieznane miejsca dla turysty i degustować się przepięknymi krajobrazami, przyrodą oraz spotkaniami z prostymi lecz ciekawymi ludźmi. Wśród tubylców istnieje oczywiście wstydliwy temat Kalabryjskiej mafii. Wynika on z naleciałości przeszłości. Polegają ona na braku wiary w instytucje państwowe oraz powszechną akceptację zmowy milczenia na „pewne sprawy". Widoczne jest tu pewne prawdopodobieństwo do sytuacji w Polsce gdzie także powszechnie wiadomo o niekorzystnych procesach hamujących rozwój gospodarczy kraju a jednak z podobnych względów panuje społeczna zmowa milczenia. W Kalabrii turysta może czuć się bezpieczny, ponieważ mafia jego nie dotyka, stanowi więc pewną „świętość".

Będąc w Kalabrii co należy zwiedzić?

1. Capo Vaticano – jest to miejsce położone na skalistym skrawku, wybrzeża Tyrańskiego skąd można podziwiać okolicę z wysokości około 150 m.
2. Tropea – miasto zwane "Perłą Morza Tyrańskiego" licząca około 7500 mieszkańców.
3. Etnę i Taormine jako bardzo słynne kurorty Sycylii.
4. Wyspy Liparyjskie (17) szczególnie czynny wulkan Stromboli oraz wyspę Vilvcano i Salina wraz z niezwykłą przejażdżką statkiem po burzliwym morzu Tyrreńskim. Przeżyć tu można przy okazji spotkanie z wielorybem oraz z ławicą zabawnych delfinów.
5. Miasto Cosenza.
6. Narodowy Park Kalabrii z nietypową roślinnością.

7. Park Narodowy Aspromonte gdzie można podziwiać śródziemnomorska florę.
8. Park Narodowy Pollino z dolomitowym masywem wapiennym oraz wiele innych ciekawych miejsc.

Czy zatem turysta może śmiało ruszać do Kalabrii bez zastanawiania się? Otóż tak nie jest... Planując tam wyjazd nie należy wierzyć informatorom turystycznym o hotelach, ponieważ są tam ukrywane, bardzo dokładnie, rzeczywiste informacje na temat: położenia. hotelu, odległości od plaży, jakości plaży, czystości wody, możliwości długich spacerów, jakości posiłków, stosunku do gości hotelowych, dodatkowych opłat. Informacje takie należy sprawdzać w źródłach niezależnych.

■

Joanna Piekut
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku

WRZEŚNIOWE GRZYBOBRANIE

Tradycją już stało się wrześniowe grzybobranie białostockiego inspektoratu. Co roku od wielu lat zaprasza nas do siebie doktor Zdzisław Jabłoński. I pomimo, że już u nas nie pracuje, to tradycja trzyma się dobrze, więc i w tym roku dostaliśmy zaproszenie, z którego z radością skorzystaliśmy. Pogoda wręcz idealna, aż kusiła, żeby ruszyć z koszykami w las.

Zbiórka w sobotę rano, pakujemy prowiant i ruszamy. Las piękny, słońce świeci, humor dopisuje, kleszczy się nie boimy. Na miejscu małe śniadanie ku pokrzepieniu i zaczynamy grzybobranie.

Niestety w tym roku las poskąpił nam

swoich skarbów. Kilka godzin chodzenia po lesie a w koszyku ledwie dno zakryte.

Ale nikt nie narzeka. Przecież chodzi przede wszystkim o odpoczynek od codziennej pracy, relaks, świeże powietrze i dobra zabawę.

I kolejny raz udowodniliśmy, że możemy i umiemy spotkać się ze sobą po pracy!

■

lek. wet. Małgorzata Zimnoch
Prywatna praktyka w Tykocinie

25-LECIE MATURY

W dniach 17-18.09.2011 r. w Tykocinie, odbyło się spotkanie klasy maturalnej z 1986r. Technikum Weterynaryjnego w Nowym Targu. Co roku spotykamy się u kogo innego. Tym razem ja gościłam u siebie koleżanki i kolegów z ówczesnej Vb. Los rozrzucił nas po różnych częściach kraju. Byli reprezentanci z Białki i Bukowiny Tatrzańskiej, Nowego Targu, Warszawy, Kalisza, okolic Wadowic i okolic Jędrzejowa.

(Strajk PKS-u przeszkodził dwóm osobom spod Częstochowy w dotarciu na spotkanie). W programie zjazdu mieliśmy zwiedzanie Tykocińskiego Zamku i Synagogi. Odbyła się też degustacja potraw żydowskich w miejscowej restauracji. Wieczorne spotkanie integracyjne „przeciągnęło się" się do godzin popołudniowych dnia następnego a wspomnieniom nie było końca… z przykrością odnotowaliśmy też oznaki upływającego czasu, bo w naszym gronie pojawiła się pierwsza Babcia i pierwszy Emeryt. Za rok jedziemy w okolice Łańcuta… Pozdrawiamy wszystkich, którzy nie mogli przybyć na spotkanie, zarówno tych z Polski jak i zza granicy.

■

dr n. wet. Jan Krupa

DOCENT DR N WET. MIKOŁAJ WILCZYŃSKI

Jest postacią w naszym białostockim środowisku weterynaryjnym mało już znaną dla młodszego pokolenia. Stąd mój ciągły powrót do historii naszego zawodu, aby niektóre postacie utrwalić korzystając z dużej poczytności Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Pan docent Mikołaj Wilczyński był chyba trzecim kierownikiem Wojewódzkiego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku, który najdłużej bo 28 lat nieprzerwanie piastował to stanowisko.

Zapamiętałem go z tamtych odległych czasów jako aktywnego uczestnika wszystkich zebrań naukowych PTNW – Oddział w Białymstoku a także Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii. Był patriotą zawodu i wychowawcą kilku pokoleń pracowników, którzy wybrali pracę w ówczesnym WZHW a później ZHW. Był autorytetem w dziedzinie diagnostyki wielu chorób, szczególnie zakaźnych, które w tamtych czasach występowały u zwierząt gospodarskich.

W książce pt. „Wybitni Polscy Lekarze Weterynarii XX Wieku w Nauce i Zawodzie" opracowanej przez prof. dr hab. Edmunda Prosta, tak o nim napisał dr n wet. Anatol Bacharewicz:

„Urodził się 3 stycznia 1909 r. w Białymstoku. Dyplom lekarza weterynarii uzyskał w 1932 r. na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego. Po odbyciu służby wojskowej w Szkole Podchorążych

Rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim rozpoczął pracę zawodową w rzeźni miejskiej w Białymstoku. Zmobilizowany w 1939 r. walczył w kampanii wrześniowej. Internowany na Litwie, zdołał uciec z obozu jenieckiego. W czasie okupacji uchodził przed prześladowaniami, zmieniając często miejsca zamieszkania i miejsca pracy.

Po przejściu frontu w lipcu 1944 r. od razu jako jeden z pierwszych przystąpił do pracy i podjął trud odbudowy zniszczonej rzeźni miejskiej w Białymstoku. Był jej pierwszym kierownikiem, pełniąc obowiązki w trudnym okresie trwającej jeszcze wojny oraz w pierwszych latach powojennych do czasu przejęcia rzeźni przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w 1948 r. Za zasługi w reaktywowaniu i odbudowie rzeźni został uhonorowany wpisem do honorowej księgi „Zasłużony dla miasta Białegostoku".

Od powstania po wojnie Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku, jako placówki terenowej Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, podjął tam pracę, przechodząc wszystkie szczeble kariery zawodowo-naukowej, od asystenta do kierownika.

Kierował Zakładem od 1951 r. do przejścia na emeryturę w 1979 r., w 1964 r. obronił pracę doktorską, a w 1971 r. został powołany na stanowisko docenta. W latach 1967-1975 łączył funkcje kierownika ZHW ze stanowiskiem zastępcy kierownika Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii ds. naukowo-rozpoznawczych. Wyznawał pogląd szerokiego współdziałania różnych specjalistów oraz kompleksowego rozpracowywania problemów naukowych i gospodarczych.

Wiele lat współpracował z Akademią Medyczną w Białymstoku i Poznaniu oraz Państwowym Zakładem Higieny w Warszawie w zakresie chorób odzwierzęcych, ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w zakresie badań nad niedoborami mineralnymi u bydła i owiec, z Politechniką Białostocką w zakresie technologii pasz.

Był autorem i współautorem około 70 prac naukowych, opublikowanych w naukowych czasopismach krajowych i zagranicznych. Pomagał i zachęcał do publikowania współpracowników i terenowych lekarzy weterynarii. Był również autorem i współautorem wielu pomysłów i opracowań racjonalizatorskich. Cechowała go pasja i wewnętrzna potrzeba angażowania się w działalność społeczną. Pełnił wiele wybieralnych funkcji w organizacjach zawodowo-weterynaryjnych i pokrewnych, m. in. przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Lekarzy Weterynarii, Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryj-

nych, Oddziału Wojewódzkiego SITR, Wojewódzkiego Oddziału NOT, Wojewódzkiej Rady Spółdzielczości Mieszkaniowej.

Za zasługi w pracy zawodowej, naukowej i społecznej otrzymał wiele odznaczeń państwowych, resortowych, wojewódzkich, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Zasłużony dla PTNW, Złotą Odznakę NOT.

W kontaktach z ludźmi był życzliwy i wyrozumiały, cechowała go duża kultura osobista. Potrafił utrzymywać ścisłe związki z placówkami i lekarzami weterynarii w terenie, pomagając im w diagnostyce i postępowaniu lekarskim.

Zmarł 9 sierpnia 1998 r. i został pochowany w Białymstoku".

Docent Mikołaj Wilczyński kierował ZHW w Białymstoku w okresie, kiedy niełatwo było zdobywać nowoczesną aparaturę laboratoryjną a warunki lokalowe nie spełniały właściwych standardów. Mimo tych trudności kadra naukowo-badawcza była świetnie przygotowana do pracy już w nowych pomieszczeniach i przy użyciu nowoczesnej aparatury, która usytuowała nasze ZHW w czołówce tego typu placówek w kraju.

■

Józef Hańczuk
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Suwałkach

ŻEGNAJ GRAŻYNKO

Szanowny Księże Celebransie
Pogrążona w smutku Rodzino
Szanowni uczestnicy ostatniej drogi śp. lek wet Grażyny Stefanowicz

Chciałbym w imieniu całej społeczności weterynaryjnej (Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Białymstoku, Prezesa i Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej, Prezesa Białostockiego i Łomżyńsko-Ostrołęckiego Oddziału PTNW Powiatowych Lekarzy Weterynarii z woj. Podlaskiego i Warmińsko Mazurskiego) i własnym pożegnać Ciebie Kochana nasza Grażynko. Większość Swego krótkiego ziemskiego życia związałaś z Suwałkami i okolicą. Tutaj urodziłaś się w sierpniu 1957 roku. W Suwałkach rozpoczęłaś edukacje w SP nr 6 i II LO. Pozyskaniu świadectwa dojrzałości rozpoczęłaś studia na wydziale weterynaryjnym ART w Olsztynie i po ich ukończeniu i uzyskaniu dyplomu lekarza weterynarii w 1983 roku wróciłaś do Suwałk by rozpocząć staż i następnie pracę w latach 1984-1999 jako Kierowniczka Pracowni Serologicznej ZHW w Suwałkach. Przeprowadzenie reformy administracyjnej w roku 1999 spowodowało, że Suwałki utraciły status miasta wojewódzkiego i zgodnie z wolą ówczesnych decydentów weterynaryjnych zostało zlikwidowane Twoje miejsce pracy ZHW w Suwałkach. Od stycznia roku 2000 zostałaś przeniesiona do pracy w GRIW w Budzisku. To było dla Ciebie Grażynko zupełnie nowe wy-

zwanie ponieważ doświadczenie w pracy administracji weterynaryjnej miałaś niewielkie, jednak bardzo szybko przestawiłaś się na inny typ pracy zawodowej, nawet dojazdy do Budziska prywatnym małym Seicento w kawalkadzie ogromnych tirów nie były dla Ciebie problemem. Byłaś wspaniałym pracownikiem dobrą Koleżanka ciepłym i uczynnym człowiekiem. W Budzisku stworzyliśmy dobry zespół i do dzisiaj pamiętam poranne lub wieczorne przekazywanie zmiany przy kawie, rozmowy o problemach zawodowych i rodzinnych. W roku 2004 nasze wejście do UE spowodowało, że znowu straciliśmy miejsce pracy i nasze drogi zawodowe trochę się rozeszły. Ty trafiłaś z częścią zespołu z Budziska do Sejn, a ja z reszta do Suwałk. Jednak zawsze kontynuowaliśmy nasze kontakty zawodowe i towarzyskie. Do dzisiaj czuje smak wspaniałej kawy w Krzywem i pyszne trufle w czekoladzie oraz zabawy z jamnikami, które miałaś w swoim domu.

W ciągu ostatniego tygodnia gdy Ty prowadziłaś nierówną walkę z rakiem byłem w tym czasie z wnukiem Mikołajem na górskich szlakach Karkonoszy ze Szklarskiej Poręby przez Śnieżkę do Karpacza. Pamiętałem o Tobie w codziennym różańcu odmawianym w trakcie tej wędrówki, podziwiałem wspaniałe widoki i Wszechmoc Stwórcy, który mnie wysłuchał i pozwolił zakończyć tą wędrówkę, zejść z gór bym mógł uczestniczyć w Twojej Ostatniej drodze, wszak powinnością naszą jest grzebanie umarłych. Jesteś już w Domu Ojca gdzie jest mieszkań wiele. Popatrz tam z góry Grażynko jak żegna Ciebie Rodzina, Mąż Wiesio, Syn Patryk, wnusia, koleżanki i koledzy z lat nauki i studiów, z pracy, przyjaciele i znajomi i cała społeczność weterynaryjna ze sztandarem, który w ostatnią sobotę tak uroczyście przyjęliśmy jako nasz znak, wyzwanie i drogowskaz.

Odpoczywaj w Pokoju. Do zobaczenia w Wieczności.

■

dr n. wet. Anatol Bacharewicz

CZESŁAW ZDRODOWSKI (1916-2011)

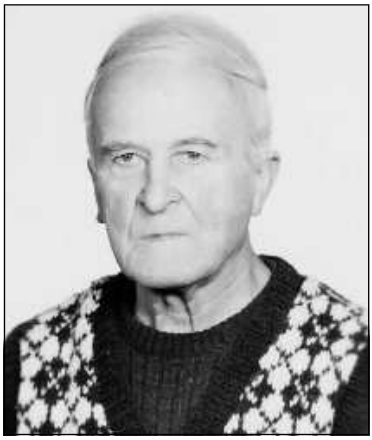

Urodził się 22 grudnia 1916 r. w Suwałkach. Przed wybuchem II wojny światowej uczęszczał do sławnej Szkoły Orląt Lotnictwa w Dęblinie.

Po wojnie podjął studia na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Należał do studentów pierwszego rocznika na tym wydziale, który powstał we Wrocławiu jako kontynuacja Akademii Medycyny Weterynaryjnej ze Lwowa.

Po uzyskaniu dyplomu lekarza weterynaryjnego w 1950 r. początkowo pracował jako praktykujący na terenie Ziem Odzyskanych. Następnie powrócił w rodzinne strony i pracował na stanowisku kierownika Przychodni dla Zwierząt w Lipsku n/Biebrzą pow. Dąbrowa Białostocka, później w Bakałarzewie pow. Suwałki.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku znowu wyjechał do województw Zachodnich.

Jako emeryt powrócił do Suwałk i zamieszkał w rodzinnym domu.

Przez wiele lat żył w samotności, wierny swym ideałom, zachowując ukształtowany silny charakter i wyrazistą osobowość.

Był człowiekiem skromnym, życzliwym, ujmującym w zachowaniu się i kontaktach międzyludzkich. Całe życie zawodowe poświęcił na pracę terenowego lekarza weterynarii – praktyka. Zyskał szacunek i uznanie wśród kolegów i rolników. Bardzo kochał zwierzęta.

Zmarł w dniu 18 lipca 2011 r. Został pochowany na cmentarzu Parafialnym przy ul. Bakałarzewskiej w Suwałkach, w grobowcu rodzinnym.

■

prof. Franciszek Kobryńczuk
SGGW Warszawa, Wydział Medycyny Weterynaryjnej

WIERSZE DYDAKTYCZNE

Motto: Gdy chcesz mieć pojęcie szersze.
anatomii ucz się wierszem!

Śledziona

Śledziona czyli lien po łacinie,
lub splen (co lepiej wejdzie do głowy),
jak wszyscy wiemy, od wieku wieków,
jest też w zwierzęciu jak i w człowieku
narządem na wskroś iście miąższowym.
Gdzie leży? W jamie miednicznej może,
w śródpiersiu, w mózgu? O, nie daj, Boże!
Każda śledziona jest wychowana
porządnie i ma tyle rozsądku,
by się umieścić gdzieś blisko kuchni,
czyli po prostu tuż przy żołądku.

Jak każdy inny organ miąższowy
torbę ma śliczną od stóp do głowy.
Lecz tę torebkę, jak sami wiecie,
nikt jej nie kupił w darze w CDT-ie.
Chociaż torebka jest może ciasna,
to jednak własna torba i basta!
W warunkach zdrowych – czysta i nowa,
jest ta torebka łacznotkankowa,
co dla narządu lepszej wygody
tworzy w nim liczne, mocne przegrody.

Śledziona w pewnym miejscu ma wnękę
Ważna to wnęka, że aż przyklęknę
przed majestatem, jakim są twory
idące wnęką w głąb przez otwory.
Żyła z tętnicą pod rękę , w zgodzie
fizjologiczną wędrują drogą.
Z naczyniem chłonnym idą w pochodzie
wprost do narządu, śmiało, głęboko.
A w samym miąższu na moc gałązek
dzielą się mądrze, by stworzyć związek
zatok, a z zatok stworzyć magazyn
krwi obfitości na ciężkie czasy.
Tu krwinki mogą sobie odpocząć.
Więc przybywają tutaj ochoczo
jakby na wczasy gdzieś w Kołobrzegu
zwolnione z pracy czyli z krwiobiegu.
Parkiem w śledzionie jest zatok system
z mnóstwem ławeczek, alejek, skwerów,
gdzie krwinki mają powietrze czyste,
bez dyrektorów i oficerów.

Miąższ, jak nas kiedyś dzielić uczono,
ma miazgę białą oraz czerwoną.
Czerwona miazga - tkanka siateczki
z ogromną siecią naczyń krwionośnych
spełnia zadanie krwinek cmentarza,
który jest tworem arcydoniosłym.
Tu makrofagi - srodzy grabarze
rządzą roztropnie owym cmentarzem.
Bo gdyby krwinki ciała swych krewnych
zaczęły grzebać po całym ciele,
pożytek z tego byłby niepewny,
żadne korzyści i żadne cele.
I bylibyśmy, że się wyrażę,
jednym chodzącym, wielkim cmentarzem.

To makrofagi z umarłych krwinek,
które tu padły po życiu znojnym,
biorą żelazo, by nim, dziecinne,
młodziutkie krwinki obdarzyć hojnie.
Podobnie ludzie żelastwa zwłoki,
wiozą do huty by je przetopić
na szyny, pręty, ażby chłopi
i robotników zastęp szeroki
mogli zbudować dóbr więcej nowych
dla ciebie, dla mnie, dla mas ludowych!

Lecz gdy śledziona, żelazo z krwinek
przerabia w sobie, to jej kominem
nie idą gazy do środowiska
i deszcz na ziemię kwaśny nie pryska.

Miąższ śledzionowy, ten drugi, biały,
jest w swej budowie nader wspaniały.
Ma w sobie grudki rozliczne chłonne,
w których się rodzą krwinki potomne,
radości pełne, jak gwiazdy piękne.
Przed majestatem ich znów przyklęknę.

Można powiedzieć zupełnie szczerze,
że narząd tenże jest krwi spichlerzem,
że jest cmentarzem krwinek większości,
że w chwilach ciężkich dla organizmu
zabija wroga w imię wolności.
Jak żołnierz broni swojej ojczyzny.
O tym narządzie powiedzieć można,
że jest on jak ta sala położna,
w której się rodzą nowi żołnierze
chętni swe życie oddać w ofierze
dla dobra wielkiej biospołeczności,
w której się żyje prosto, najprościej,
w której na co dzień, także od święta,
w bliskości parku może być cmentarz.

Klaskajmy zatem dłońmi obiema.
Niech żyje i gra nam nasz śledziona,
wielki przodownik, w wielkim systemie -
Reticulo-endothelio-systema!

Wątroba

Wątroba - hepar, albo też iecur,
jest i w zwierzęciu, jest i w człowieku.
Łakomi tłuszczów, ciało swe tucząc,
ci co w swym życiu kieliszka żebrzą,
wiedzą, że mają takowy gruczoł,
czują go dobrze w prawym podżebrzu.

Gdyby zażądał w Sejmie ktoś mądry
kar i cielesnych chłostań pokrzywą
dla tych, co niszczą swoje narządy,
to by na pamięć zasłużył żywą.

Wątroba w jamie brzusznej się mieści,
pełna powagi i mądrej treści.
Ma dwie powierzchnie - przednią i tylną.
Potrafi nimi w sąsiedztwie przylgnąć
do innych w jamie tej lokatorów,
bez żadnych kłótni, wojen czy sporów.
Przednia powierzchnia jej - przeponowa,
jest kopulasta jak bochen chleba.
Tylnej wklęsłością przylgnąć potrzeba
do trzew. Z narządem każdym gotowa
jest ona współżyć w sąsiedztwie bliskim.
Stąd na niej liczne bruzdy, wyciski.
Po jej grzbietowej, tępej krawędzi
żyła czcza tylna do serca pędzi,
by w nim ukończyć swój żylny krwiobieg,
a na wątrobie odciska sobie
głęboką bruzdę, żeby móc z bliska
żył wątrobowych przyjąć zlewiska.

Wątroba - narząd rzeźbą bogaty
wcięciami dzieli swój miąższ na płaty.

O, wy artyści, wy, najprzedniejsi,
nie chcąc ubliżać tu wszystkim cześci,
są wśród was tacy, którzy miewają,
że tym są więksi, im są brudniejsi,
nie wiedząc, ile uszu ma zając.
Szukacie kształtów w plamach i kreskach,
a nie umiecie rysować pieska.
Koń u was w przodzie miewa kolana.
Dla was wątroba - rzecz mało znana.
Kształt jej i kolor by was podniecił
piękniej rysować dla naszych dzieci.

Każda wątroba dzieli się o tak:
płat lewy, prawy i ogoniasty,
i czworoboczny, a między nimi,
na jej powierzchni trzewnej są wrota,
wnęka lub brama - porta hepatis.
Przez ową bramę wnika naczynie.
To żyła wrotna. Krew, co w niej płynie
białka i cukry umie wychwytać,
wchłonięte zręcznie w kosmkach jelita.
Wspomniane związki nie wchodzą w obieg.
Pozostać muszą tutaj, w wątrobie.
Zanim warzywa trafią na talerz,
zupa czy kotlet czy deser z fruktów,
pierwej gosposia w kuchni w zapale,
przyrządzi wszystko z prostych produktów.
Tak i wątroba zdobyte związki
musi przerobić na „smaczne kąski”
i tyle mieć tych „potraw”, ażeby
dać je narządom w miarę potrzeby.

Zdrowy, kto z kuchni korzysta dobrej
Wiec upowszechnia wszem taką kuchnię.
Zdrowy organizm, gdy ma wątrobę,
która od złości nawet nie puchnie,
która gdy w ciele niewieścim żyje,
chociaż mąż bije, nigdy nie gnije.

Krew z kosmków bierze i się nie pyta,
co też wchłonęły dzisiaj jelita.
A wchłonąć mogły, wśród dobrych rzeczy,
jakiś lek silny, którym się leczysz
per os użyty, albo alkohol
przyjęty przez cię wolą twą płochą.
Płyną trucizny per venam portae.
Płyną dni szybciej ad tuam mortem!
Więc skoroś biolog i rzeczy świadom
strzeż się i innym służ dobrą radą.
Nie daj się ponieść nastrojom chwili.
Bo ci, co pili zdrowie przepili.
Zły przykład dali, wpadli w niesławę,
dali potomstwo z siebie niemrawe,
które się w zdrowym tłumie telepie,
chrome moralnie, biedne jak ślepiec.

Tak, vena portae - to trakt uliczny
służący dobru wszystkich organów.
Krwi, co w niej płynie, celom publicznym
służyć bez reszty wszak przykazano.

Ma też wątroba swoje naczynie.
I ta krew właśnie, która w nim płynie,
tylko wątrobie w potrzebie służy.
Wątroba wszakże to narząd duży,
przeto komórki jej sobie życzą
być odżywiane przez krew tętniczą,
która tętnicą tu wątrobową
płynie przez bramę tętniąca zdrowo.
Tętnica owa, wielce przydatna
jest dla wątroby własna, prywatna.

Gdyby mężowie stanu w narodzie
niektórych krajów znali biologię,
popracowali w naszym zawodzie,
inną lud miałby ideologię.
Bo człowiek w państwie jak ta wątroba,
by być szczęśliwym, zdrowym, przydatnym,
musi mieć w życiu krwiobiegi oba,
i ten publiczny i ten prywatny.
Szukaj prawd żywych w ustroju żywym,
inaczej ustrój budujesz krzywy.

Jest też wątroba poza tą rolą
gruczołem traktu pokarmowego.
Powstała z niego mocą i wolą,
służy więc swoją pracą dla niego.
To z dwunastnicy, to z jej nabłonka
początek bierze miąższ wątrobowy.
Z tąż dwunastnicą dalej ma kontakt
anatomiczny i czynnościowy.
Z wątroby płynie do dwunastnicy
żółć - ważny składnik trawiennych soków.
A gdy źle płynie, to żołądkowcy,
ci sezonowi, ci cierpiętnicy,
klną świat i kaszę i wszystko wokół,
może z wyjątkiem krowy i owcy.
Bo jak wiadomo żółć tłuszcze trawi.
Ci, co żółć mają, nie są ciekawi,
co im tam płynie w brzuchu i po co.
Jedzą słoninę z musztardą, z chrzanem.
Wszystko to razem wódą zagrzmocą.
Ostrzegam, przyjdzie taki poranek,
że dzban się ciężki urwie ud ucha.
A wtedy w kaszkę sobie podmuchasz.

Żółć produkują komórki zdrowe.
Każda komórka ma w pasie rowek.
Rowek do rowka i dwie komórki...
para za parą... W ten sposób rurki
bez ścian powstają, a gdy się kończą,
w większe przewody wzajem się łączą.

W ten sposób może cielesny, sprośny...
powstaje długi szlak żółcionośny.
Każda komórka kroplę uroni
cudownej żółci. Przystaje do niej
druga kropelka drugiej komórki
i żółć odpływa ciurkiem i ciurkiem.
Żółć wątrobowym płynie przewodem
i do jelita chce dalej odejść.
Ale jelito teraz nie trawi
tłustych zakąsek, jest przed obiadem.
Żółci kłopotu ten stan nie sprawi.
Popłynie dalej, da sobie radę.
Jest wszak woreczek. Jaki? Żółciowy!
W nim żółć przystanie na czas jałowy.
Gdy pan się naje, a potem uśnie,
to żółć z woreczka jak wonczas chluśnie
ductu cistico et choledocho,
że aż sen rajski wchodzi do głowy.
Gorzej gdy strawa jest strawą płochą.
Wtedy wątroba nie ma co robić
i się zaczyna sama „wątrobić".
Człowiek w lenistwie obija gruchy,
lub śpi, gdy wkoło nuda i puchy.
W lenistwie w nosie „dłubają" snoby.
No a wątroba? Ot, „się wątrobi".

Gdy o woreczku jest wątrobowym
mowa, to proszę, mają go krowy
i szereg innych zwierząt wokoło.
Na przykład nie ma go koń i gołąb.
Z weterynarii brać na pochodzie,
czyli żakowska niesforna młodzież
na transparencie zamiast gołębia
niosła chabetę, która pogłębia
symbol pokoju przez to, że nie ma,
jak owe ptaszę, z żółcią pęcherza.
Gdy przed trybuną studencki przemarsz
z ową kobyłą śpiewnie przemierzał,
mówili do nas szpicle markotni:

– Zapłatą pewną uwielokrotnim
ten wybryk sprawion ludowym tłumom.
Nie było sprawy. Gierek miał humor.
Lecz strach twarz moją poczernił sadzą:
– Pewnie mnie jutro znowu posadzą.

Cała wątroba jest w dwóch koszulach.
Każda ją szczelnie, ściśle otula.
Wierzchnia jest listkiem trzewnym otrzewnej.
Spodnia przylega do niej najpewniej.
Jest to torebka włóknista, która
daje w głąb miąższu włókniste pióra,
dzieląc ten miąższ na wielokąciki,
czyli fachowo - tnąc na zraziki.
Czym jest cegiełka we ogromnym murze,
tym jest ów zrazik w architekturze
całej wątroby. Jest więc jednostką.
Jest więc w wątrobie maleńką kostką.
Dodać należy tu jeszcze słowo,
że jest jednostką też czynnościową.

Zrazik jest zbiorem komórek licznych
tworzący układ zbieżno-centryczny.
Wnętrze zrazika - środek zrazika
vena centralis prosto przenika.
Do jej koryta, czyli do łona
płynie tętnicza, żywoczerwona
krew z hepatica arteria, tudzież
krew z vena portae. Po twórczym trudzie,
czyli chemicznej, długiej kontroli,
wyzbyta z związków wziętych z jelita
płynie do większych żył i powoli
w żył wątrobowych trafia koryta.
A stąd do vena cava caudalis,
no i do serca, no i tak dalej.

Jest też w wątrobie układ siateczki,
układ śródbłonka. Są komóreczki,
które odkryli Browicz i Kupfer,
a które mają i wdzięk, i tupet.

Stoją za węgłem, wchodzą w ukrycie.
Niech się tu zjawi jakiś truciciel,
związek szkodliwy, bakteria jakaś,
już się w wątrobie zaczyna draka.
----------cen----------
----------zu----------
----------ra----------
---------- 27.III. 1969----------

Widzisz ty, laiku, co masz w wątrobie,
który płaskimi żgasz argumenty?
Więc zapamiętaj ty, laiku, sobie,
że człowiek każdy jest jak półświęty.
Bo ma narządy - mądrości piętno.
A każda mądrość jest rzeczą świętą!
Ty, co dłoń wznosisz na swego brata,
nie jesteś lepszy wcale od kata,
bo chcesz współbratu narząd uszkodzić.
Bodaj, byś dalej nie mógł się płodzić!

■

lek. wet. Sławomir Kamiński
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

REPORTER WOBEC INNEGO ŚWIATA

Sławomir Kamiński

Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych Oddział Łomżyńsko Ostrołęcki zorganizował dnia 12 sierpnia b.r. w Sali Oświatowej Muzeum Północno Mazowieckiego w Łomży konferencję z udziałem znanego dziennikarza *Gazety Wyborczej* Wojciecha Jagielskiego. Wojciech Jagielski był świadkiem najważniejszych wydarzeń politycznych przełomu wieków na całym świecie. Oprócz regularnie drukowanych w *Gazecie Wyborczej* reportaży wydał cztery książki – tytuły tych książek to: *Dobre miejsce do umierania (1994), Modlitwa o deszcz (2002), Wieże z kamienia (2004)* oraz *Nocni wędrowcy (2009).*

Ryszard Kapuściński pisał o nim:

„Pisarstwo Jagielskiego to świetna kontynuacja, doskonałe rozwinięcie i wzbogacenie wszystkiego co najlepsze w polskim i europejskim reportażu".

Dobre miejsce do umierania *(1994)* jest zapisem reporterskich wypraw autora na Kaukaz i Zakaukazie w czasach, gdy na ruinach radzieckiego imperium powstawały nowe, niepodległe państwa, budził się nacjonalizm i odżywały odwieczne konflikty. W tej skomplikowanej mozaice narodów i kultur, wśród niezliczonych linii frontu poszukuje źródeł wzajemnych pretensji oraz tego, co dzieli i co łączy zwaśnionych sąsiadów.

Modlitwa o deszcz *(2002)* jest owocem jedenastu podróży Wojciecha Jagielskiego do Afganistanu odbytych między wiosną 1992roku

a jesienią roku 2001. Jest kroniką –encyklopedycznie detalicznym opisem powstawania i upadków afgańskich reżimów oraz bratobójczych wojen, watażków, świątobliwych mułłów i walecznych wojowników, ale przede wszystkim opowieścią o bezkompromisowym poszukiwaniu Absolutu, zabójczym i jednocześnie pozwalającym zachować godność, wolność oraz wierność podstawowym wartościom.

Wojciech Jagielski jest najwybitniejszym z odkrywców Afganistanu, ma ogromną wiedzę o tym kraju, zaczerpniętą nie tyle z książek, co z autopsji, a zwłaszcza z zażyłej znajomości z mnóstwem osób tamtejszego dramatu. Fascynująca książka, wielu czytelników uznało ją za literacki narkotyk. To bez wątpienia najlepsza publikacja o Afganistanie, jaka kiedykolwiek ukazała się w Polsce. Czytając ją odnosimy bardzo często wrażenie, ze autor pisze o Polakach, a nie o zupełnie innych ludziach z innego kontynentu. Ta sama bezkompromisowość, ten sam upór i nieumiejętność ugięcia karku kiedy trzeba, postrzegania świata wyłącznie w czarno białych barwach, pechowe położenie kraju, no i wreszcie wszelkie klęski, które są tego wynikiem.

Od pierwszego akapitu narracja wciąga jak najlepsze opowiadania Erskine'a Caldwella. Rewolucja afgańska ma swoją logikę, której nie da się z naszej perspektywy przeniknąć. Jagielski wie o tym, bierze nas za ręce i pozwala ją czuć, dotykać. Przypomina to spotkanie z niewidomym. Zaczynamy widzieć obrazy, oplatają nas duszne wiatry, dobiegają odgłosy modlitw czujemy zapachy, słyszymy ludzi stamtąd. Ludzie w turbanach jakby siedzieli naprzeciwko nas i snuli swoją opowieść o rewolucji, której my nie potrafimy zrozumieć, a która dla nich stanowi sens życia.

Dzieło poruszające i uczące pokory zarazem. Ryszard Kapuściński napisał o niej: *„znakomita, przejmująca i piękna książka. Jagielski osiągnął wyżyny reportażu"*.

Wieże z kamienia *(2004)* Dwa lata po publikacji znakomitej, wielokrotnie nagradzanej *Modlitwy o deszcz.* W.J. przypomniał o swym reporterskim talencie książką *Wieże z kamienia.* To powieść o jednym z najbardziej tajemniczych i najtragiczniejszych miejsc na ziemi. Konflikt w Czeczenii Jagielski zna właściwie „od podszewki". Od początku lat 90. Obserwował on tę niewielka krainę zdesperowanych górali, którzy postanowili po setkach lat upomnieć się o swoją, niezwykle zanarchizowaną wolność. Pasjonująca relacja z podróży po naznaczonej okrutną wojną Czeczenii jest zarazem przejmującą opowieścią o różnych obliczach tej wojny, o jej beneficjentach i bohaterach oraz o ofia-

rach – zwykłych mieszkańcach kraju obróconego w ruinę. Wojnie toczonej przez garstkę ludzi przeciwko wielokrotnie liczniejszej armii. Wieże z kamienia są zarazem opowieścią o ludziach – i to oni, nie historia kierują się dobrem i złem. Po lekturze *Wież z kamienia* doskonale można zrozumieć, jakie uczucia napędzają ten konflikt i sprawiają, że nabiera on swojego bezwładnego impetu.

Nocni wędrowcy *(2009)* Kunszt Wojciecha Jagielskiego możemy podziwiać znowu, tym razem w „Nocnych wędrowcach".

Książka ta jest nie tylko o polityce i wojnie. To również portret Ugandyjczyków, którzy zmęczeni niemal trzydziestoma latami wojen, od dwóch dziesięcioleci sukcesywnie odbudowują swój kraj. Autor ma rzadki dar literackiego opisywania rzeczywistości. Pod jego piórem fakty i emocje tworzą niezapomniany duet i przeczą zasadzie, według której dobry reporter powinien obserwować zdarzenia z dystansu.

Opowieść rozpoczyna się w Gulu, gdzie autor książki poznaje dzieci – weteranów wojny w kraju Aczolich na prawym brzegu Nilu. Autor przytacza ich wstrząsające opowieści o służbie Armii Bożego Oporu, do której zostały wcielone siłą. Prawie wszystkie z nich zmuszone były zabijać. Niektóre nawet własnych rodziców i rodzeństwo.

Jagielski wie, jak opisywać świat, żeby poruszyć czytelnika. Nie boi się emocji, a w kolejnych zdaniach czuć pasje i ciekawość świata, która zagnała go aż do dalekiej Ugandy. Niewielu może pochwalić się takim darem.

Otwórzmy oczy na świat i ludzi obok nas – to główne przesłanie Jagielskiego jest szczególnie mocne w opowieści o Ugandzie.

Wojciech Jagielski jest rzetelnym i wytrawnym obserwatorem, który dba o to, żeby czytelnicy dowiedzieli się, jak naprawdę wygląda życie w miejscach, które znamy jedynie z telewizyjnych newsów. Potrafi pokazać jak na przestrzeni lat zmieniają się ludzie i narody.

Radosław Sikorski (obecny Minister Spraw Zagranicznych) powiedział o nim:

„Ma dociekliwość reportera, wytrwałość podróżnika, wrażliwość poety i pióro powieściopisarza".

My mogliśmy się dzisiaj o tym przekonać! takim stwierdzeniem zakończył spotkanie Emilian Kudyba.

Po konferencji Wojciech Jagielski chętnie rozdawał autografy.

■

EPITAFIUM

(Z MYŚLĄ O NADCHODZĄCYCH ZADUSZKACH)

Tu leżą zapomniane, raje utracone.
Ktoś szukał drogich pereł, inny chciał koronę.
Niespełnione marzenia, niezniszczone plany.
Młodości śmiały pochód, w pół drogi przerwany.
Wygaszone pragnienia, szczęścia zapomniane.
Jeden był biedakiem, ktoś inny chciał być panem.
Uczonych głów przedwcześnie wstrzymane zamiary…

Teraz już wszyscy razem – młody, obok stary.
Słabi, silni, mocarni, biedni i bogaci.
Mąż żonę, żona męża – kto kogo utracił?
Spełnione ich żywoty i przegrane losy.
Nikt nie umknie przed śmiercią, nie ujdzie spod kosy.

J.M.

ZADUSZKOWE MISTERIUM

Na pagórku zielonym, gdzie wieczny ogień płonie,
do modlitwy ku niebu kapłan wznosi dłonie,
gdzie leżą nasi bliscy w poświeconej ziemi.
W ten dzień listopadowy wraz z nimi być chcemy,
by w ziemskim wędrowaniu zatrzymać w pół kroku,
nad mogiłą w zadumie stanąć ze łzą w oku.

Tu trwa spokój świąteczny, cisza sercu droga
pośród cmentarnych krzyży – cisza głosem Boga.
Lecz, co to? Wśród nagrobków migocące cienie.
To dusz potrzebujących błagalne westchnienie.
I każda z nich cierpiąca, po ziemi się błąka
Wędruje wśród pustkowi, po lasach i łąkach,
w dzień zaduszny na cmentarz, o modlitwę prosić.
– Ofiaruj żałobniku na wspominki grosik !
Weź do ręki garść ziemi – lekką, bo ojczystą.
Odmów cicho paciorek, nim światła rozbłysną
Zapalmy tysiąc świeczek, niech łuna powstanie
widzialna aż w niebiosach na Boga przebłaganie.

Zamigocą płomienie, rozgrzeją marmury.
Zabrzmią dzwony kościelne i anielskie chóry.
Pieśń żałobna niebawem uleci w przestworza,
na niebie pojawi się gorejąca zorza.
– Daj duszom wyzwolenie! Prosimy Cię za nie.
W miłosierdziu bądź łaskaw im Wszechmocny Panie.

Pozostanie szum wiatru, liści suchy szelest.
Potem już tylko wieczność – w wieczności chwil wiele.
Czas tu został zaklęty w żelazo i kamień
Spoczywajcie w pokoju na wiek wieków! Amen.
A ty człowiecze grzeszny z duszą jak ugory
bądź gotowy do drogi, bo… memento mori.

J.M.

Do użytku w medycynie weterynaryjnej

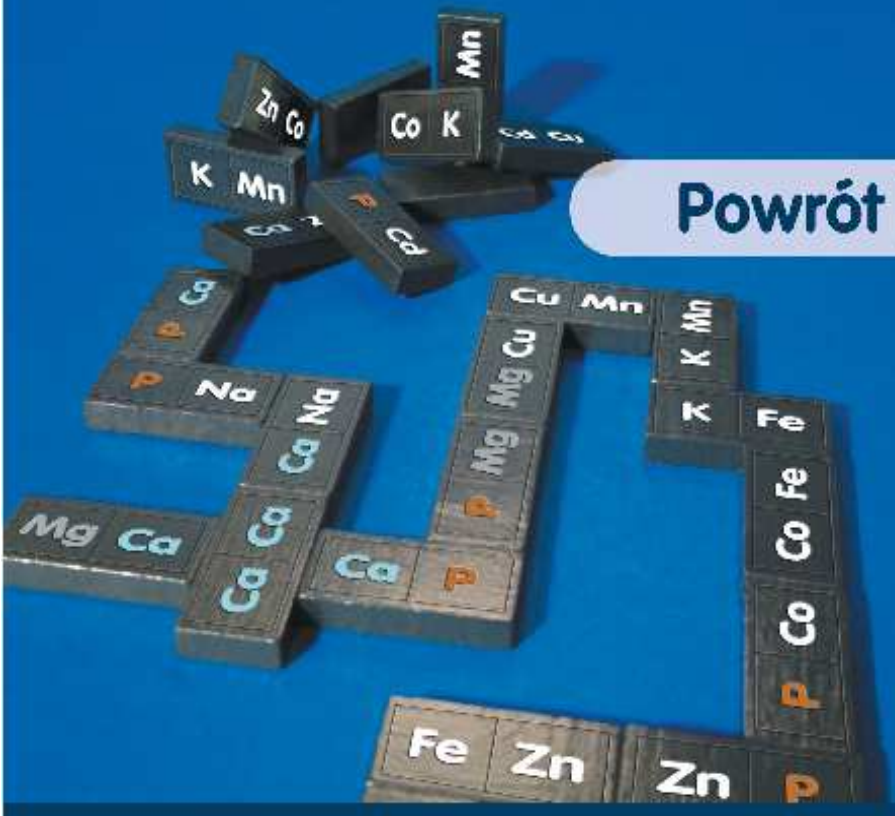

Powrót harmonii

CALFOSET®

iniekcja

- **Zawiera minerały wapnia, magnezu i fosforu.**
- **Przeznaczony do stosowania u bydła, owiec, kóz, świń i koni.**
- **Calfoset ma zastosowanie w przypadkach:**
  - hypokalcemii (krzywica, łomikość i porażenie poporodowe), - lężyczki okołoporodowej, transportowej oraz pastwiskowej,
  - zaburzeń metabolizmu wapnia, fosforu i magnezu,
  - alergii, toksykozy, hemoglobinurii poporodowej, gorączki wyrzucznowej, pokrzywki, wysypki, skazy krwotocznej i krwiomoczu,
  - porażeń powstających wskutek niedoboru wapnia i fosforu.
- **Calfoset może być stosowany jako antidotum przy zatruciach ołowiem, fluorem i kwasem szczawiowym.**

Skład: 100 ml zawiera: wapnia 12,0 g, fosforu 3,0 g, magnezu 0,5 g, chlorku magnezu 100 ml, chlorku sodu 0,1 g, Zn 0,1 g, Mn 0,1 g, Fe 0,1 g, Co 0,1 g, Cu 0,1 g, Se 0,1 g, Mo 0,1 g, Cr 0,1 g, Wolframi 0,1 g, witaminy: witamina A 1 000 000 IU, witamina D3 100 000 IU, witamina E 1 000 mg, witamina B1 100 mg, witamina B2 100 mg, witamina B6 100 mg, witamina B12 1 000 µg, witamina C 1 000 mg, witamina K3 100 mg, witamina PP 1 000 mg, witamina B5 1 000 mg, witamina H 1 000 µg, witamina B9 100 mg, witamina B7 1 000 µg, witamina B4 1 000 mg, witamina B8 1 000 µg, witamina B13 1 000 mg, witamina B15 1 000 mg, witamina B17 1 000 mg, witamina B18 1 000 mg, witamina B19 1 000 mg, witamina B20 1 000 mg, witamina B21 1 000 mg, witamina B22 1 000 mg, witamina B23 1 000 mg, witamina B24 1 000 mg, witamina

CENTROWET

BIAŁYSTOK

PROFESJONALNE ZAOPATRZENIE LEKARZY WETERYNARII

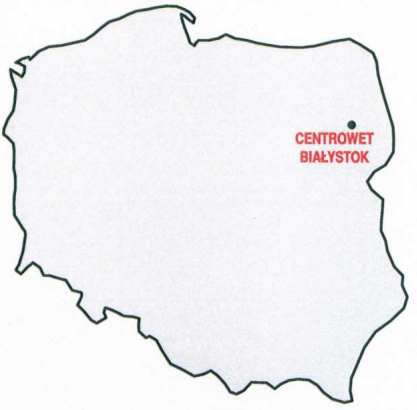

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA FARMACEUTYCZNO-WETERYNARYJNEGO
Sp z o.o.
ul. Zwycięstwa 26 D
15-703 BIAŁYSTOK
www.centrowet.bialystok.pl

OFERTA DLA LEKARZY WETERYNARII

Składanie zamówień

tel./fax 085 651-62-54
tel. 085 651-12-07
infolinia 0801 39-99-77

Przyjmowanie zamówień
Oddział Siemiatycze
tel. 0608 33-13-21

Godziny pracy:

Pon.-Pt.: $7^{15} \div 16^{00}$
Sobota: $8^{00} \div 13^{00}$

NIP 542-030-12-77
Regon 050040348
KRS 0000159386 Sąd Rejonowy w Białymstoku XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego
Wysokość kapitału zakładowego: 191000 zł